RENÉ GUÉNON

AUTORYTET DUCHOWY

I

MOC TEMPORALNA

Wydanie z 1947 r.

v1.0

To cyfrowe wydanie jest nowym tłumaczeniem wydanej w 1947 r. książki *Autorité spirituelle et pouvoir temporel*, wydanej w języku francuskim, bez żadnych modyfikacji ani dodatków, z wyjątkiem ciągłego numerowania przypisów. Oryginalne wydanie pochodzi z 1929 roku.

Pomimo dbałości o to tłumaczenie, jest ono niedoskonałe, ale jego licencja pozwala na jego udoskonalenie przez Ciebie. Wydanie francuskie jest odniesieniem do znaczenia, jakie ma być nadane każdemu zdaniu. Naszym celem jest przetłumaczenie dzieł Guénona na języki, w których według naszej wiedzy nigdy nie zostały przetłumaczone.

René Guénon zmarł 7 stycznia 1951 roku. W zależności od kraju, prawa autorskie mogą być wykonywane od 50 lat (Kanada) do 100 lat (Meksyk) po śmierci autora. Edycja ta została początkowo stworzona i rozpowszechniona wśród czytelników w Kanadzie.

Czytelnicy tego wydania są proszeni o przestrzeganie przepisów dotyczących praw autorskich obowiązujących w ich kraju.

Autor niniejszej edycji cyfrowej jest identyfikowany poprzez użycie:
6531AD177CA0B8D87C9397F5B0F37EF2A434B0819F
E58EC1745F7C39E674A25E
Ten odcisk SHA-256 jest jednym z nazwisk autorów.



Przedmowa

Nie jesteśmy przyzwyczajeni, by w naszej pracy odwoływać się do aktualności natychmiastowej, ponieważ to, o czym nieustannie myślimy, to zasady, które, można by powiedzieć, mają charakter stały, ponieważ znajdują się poza czasem; a nawet jeśli wychodzimy poza sferę czystej metafizyki, by rozważyć pewne zastosowania, zawsze robimy to w taki sposób, by zastosowania te zachowały bardzo ogólny zakres. To właśnie zrobimy tutaj ponownie; musimy jednak zgodzić się, że rozważania, które przedstawimy w tym opracowaniu, są również przedmiotem szczególnego zainteresowania w tym momencie, ze względu na niedawne dyskusje na temat relacji między religią a polityką, która jest jedynie szczególną formą, przyjmowaną, pod pewnymi szczególnymi warunkami, przez relacje między duchowym a czasowym. To prawda, ale błędem byłoby wierzyć, że te rozważania były w mniejszym lub większym stopniu inspirowane wydarzeniami, do których się odnosimy, lub że zamierzamy powiązać je bezpośrednio z nimi, ponieważ byłby to bardzo przesadny nacisk na rzeczy, które mają charakter czysto epizodyczny i które nie mogą wpływać na koncepcje, których natura i pochodzenie są w rzeczywistości zupełnie innego rodzaju. Ponieważ zawsze staramy się z góry rozwiać wszelkie nieporozumienia, które możemy przewidzieć, chcielibyśmy przede wszystkim uniknąć, tak jasno i wyraźnie, jak to tylko możliwe, tej błędnej interpretacji, jaką niektórzy ludzie mogliby nadać naszemu myśleniu, czy to z pasji politycznej czy religijnej, czy też z racji kilku z góry przyjętych idei, a nawet z powodu prostego niezrozumienia punktu widzenia, w którym się znajdujemy. Wszystko, co powiemy tutaj, powiedzielibyśmy równie dobrze i dokładnie tak samo, gdyby nie pojawiły się fakty, które dzisiaj zwracają uwagę na kwestię duchową i doczesną; obecne okoliczności pokazały nam tylko, wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej, że jest to konieczne i na czasie, aby to powiedzieć; były one, jeśli zechcesz, okazją, która doprowadziła nas do ujawnienia pewnych prawd teraz, a nie wielu innych, które proponujemy sformułować również wtedy, gdy nie brakuje czasu, ale które nie wydają się być tak natychmiastowo stosowane; a ich rola została ograniczona do całej ich roli, jeśli chodzi o nas.

To, co najbardziej uderzyło nas w omawianych dyskusjach, to fakt, że żadna ze stron nie była zainteresowana przede wszystkim zlokalizowaniem kwestii na swoim terenie, rozróżniając dokładnie to, co istotne i to, co przypadkowe, niezbędne zasady i okoliczności warunkowe; i, szczerze mówiąc, nie było to dla nas zaskoczeniem, ponieważ zobaczyliśmy jeszcze jeden przykład, po wielu innych, zamieszania, które

panuje dziś we wszystkich dziedzinach, i które uważamy za wybitnie charakterystyczne dla współczesnego świata, z powodów, które wyjaśniliśmy w poprzednich książkach[1]. Nie możemy jednak powstrzymać się od ubolewania nad faktem, że zamieszanie to dotyka nawet przedstawicieli autentycznej władzy duchowej, którzy w ten sposób zdają się tracić z oczu to, co powinno być ich prawdziwą siłą, mamy na myśli transcendencję doktryny, w imię której mają kwalifikacje do mówienia. Przede wszystkim należało dokonać rozróżnienia między kwestią zasad a kwestią możliwości: po pierwsze, nie ma potrzeby dyskutować, ponieważ są to sprawy należące do dziedziny, która nie może być poddana zasadniczo "świeckim" procesom dyskusji, a po drugie, która ma ponadto charakter polityczny i, można by powiedzieć, dyplomatyczny, jest w każdym razie bardzo drugorzędna, a nawet, mówiąc ściśle, nie może liczyć na kwestię zasad; lepiej byłoby zatem nie dawać przeciwnikowi możliwości jego podniesienia, choćby tylko przy okazji występów; dodamy, że z naszej strony wcale nas to nie interesuje.

Dlatego też zamierzamy ze swojej strony umieścić się wyłącznie w obszarze zasad; to właśnie pozwala nam pozostać całkowicie poza jakąkolwiek dyskusją, jakąkolwiek polemiką, jakąkolwiek kłótnią szkolną lub partyjną, wszystkimi sprawami, w które nie chcemy być zaangażowani ani bezpośrednio, ani pośrednio, w jakimkolwiek charakterze lub w jakimkolwiek stopniu. Będąc całkowicie niezależni od wszystkiego, co nie jest czystą i bezinteresowną prawdą i zdeterminowani, by tak pozostać, proponujemy po prostu mówić rzeczy takimi, jakimi są, bez najmniejszej troski, by kogokolwiek zadowolić lub niezadowolić; nie mamy czego oczekiwać od któregokolwiek z nas, nie liczymy nawet na tych, którzy mogliby w jakiś sposób wykorzystać idee, które sobie formułujemy, a ponadto jest to dla nas bardzo ważne. Ostrzegamy raz jeszcze, że nie jesteśmy przygotowani na zamknięcie się w żadnej ze zwykłych ram i że byłoby absolutnie daremne, gdybyśmy spróbowali zastosować jakąkolwiek etykietę wobec siebie, ponieważ wśród tych, które istnieją w świecie zachodnim, nie ma takiej, która by nam odpowiadała; niektóre insynuacje, pochodzące jednocześnie z najbardziej przeciwstawnych stron, pokazały nam ostatnio ponownie, że dobrze jest odnowić tę deklarację, aby ludzie w dobrej wierze wiedzieli, czego się spodziewać, a nie byli nakłaniani do przypisywania nam intencji niezgodnych z naszą prawdziwą postawą i naszym czysto doktrynalnym punktem widzenia.

To właśnie ze względu na sam charakter tego poglądu, wolnego od wszelkich nieprzewidzianych sytuacji, możemy postrzegać obecne fakty jako całkowicie bezstronne, jakby były to wydarzenia z odległej przeszłości, takie jak te, które będą tu omawiane, zwłaszcza gdy przyjdzie nam przywołać historyczne przykłady w celu poinformowania naszej prezentacji. Trzeba oczywiście zrozumieć, że nadajemy mu, jak już powiedzieliśmy na początku, bardzo ogólny zakres, wykraczający poza wszystkie szczególne formy, jakie może przybrać władza doczesna, a nawet władza duchowa, w zależności od czasu i miejsca; należy też sprecyzować w szczególności, bez dalszej zwłoki, że ta ostatnia, dla nas, niekoniecznie ma formę religijną, w przeciwieństwie do tego, co powszechnie wyobrażamy sobie na Zachodzie.

[1] *Wschód i Zachód* oraz *kryzys współczesnego świata*

Wystarczy, że to zastosowanie, aby było prawomocne i ważne, zostanie wykonane w duchu rzeczywiście zgodnym z zasadami, od których wszystko zależy, duchem, który nazywamy duchem tradycyjnym w prawdziwym znaczeniu tego słowa, a którego niestety wszystkie specyficzne współczesne tendencje są antytezą lub negacją.

Jest to dokładnie jeden z aspektów współczesnego odchylenia, które nadal będziemy musieli wziąć pod uwagę i w tym względzie badanie to uzupełni to, co mieliśmy już okazję wyjaśnić w literaturze, do której wcześniej się odnosiliśmy. Przekonamy się, że w kwestii relacji między tym, co duchowe i czasowe, błędy, które rozwinęły się w ciągu ostatnich wieków, są dalekie od nowych; ale przynajmniej ich wcześniejsze przejawy nigdy nie miały większego wpływu, podczas gdy dziś te same błędy stały się w jakiś sposób nieodłączną częścią wspólnej mentalności, że są integralną częścią coraz bardziej rozpowszechnionego stanu umysłu. Jest to najpoważniejszy i najbardziej niepokojący aspekt tej sytuacji i jeżeli wkrótce nie nastąpi odbudowa, należy się spodziewać, że współczesny świat zostanie wciągnięty w jakąś katastrofę, w kierunku której zdaje się nawet postępować w coraz szybszym tempie. Po przedstawieniu gdzie indziej rozważań, które mogą usprawiedliwiać to twierdzenie[2], nie będziemy na nie nalegać dalej i dodamy tylko to: jeżeli w obecnych okolicznościach nadal istnieje jakakolwiek nadzieja zbawienia dla świata zachodniego, wydaje się, że ta nadzieja musi przynajmniej częściowo polegać na utrzymaniu jedynej tradycyjnej władzy, która tam pozostaje; ale jest to konieczne, aby wymagała ona pełnej świadomości samej siebie, tak aby mogła stanowić skuteczną podstawę dla wysiłków, które w przeciwnym razie mogłyby pozostać rozproszone i nieskoordynowane. Jest to przynajmniej jeden z najbardziej bezpośrednich środków, które mogą być wzięte pod uwagę przy przywracaniu tradycyjnego ducha; ale ponieważ to przywrócenie, które jest jedynym lekarstwem na obecny nieporządek, jest zasadniczym celem, o którym nieustannie myślimy, gdy tylko, pozostawiając czystą metafizykę, rozważamy nieprzewidziane sytuacje, łatwo zrozumieć, że nie zaniedbujemy żadnej z dostępnych możliwości jego osiągnięcia, nawet jeśli te możliwości wydają się mieć niewielkie szanse na realizację w tym momencie. To właśnie w tym, i tylko w tym, składają się nasze prawdziwe intencje; wszystkie te, które można by nam przypisać, poza nimi, są całkowicie nieistniejące; a jeśli ktoś stwierdzi, że następujące po nich refleksje zostały zainspirowane jakimikolwiek wpływami zewnętrznymi, sprzeciwiamy się im z góry najbardziej formalnym zaprzeczeniem.

W związku z tym, ponieważ wiemy z doświadczenia, że takie środki ostrożności nie są zbędne, uważamy, że możemy następnie zrezygnować z wszelkich bezpośrednich odniesień do bieżących wydarzeń, aby uczynić ściśle doktrynalny charakter, który chcemy zachować we wszystkich naszych pracach jeszcze bardziej wrażliwym i niepodważalnym. Niewątpliwie nie skorzystają na tym pasje polityczne czy religijne, ale jest to coś, co będziemy musieli jedynie przyjąć z zadowoleniem, ponieważ w żadnym wypadku nie jest to kwestia zapewnienia nowego pożywienia dla dyskusji, które wydają się bardzo próżne, a nawet raczej nieszczęśliwe, ale wręcz przeciwnie, przypomnienie zasad, których zapomnienie jest w istocie jedyną prawdziwą przyczyną wszystkich tych dyskusji. Powtarzamy, że to właśnie nasza

[2] *Kryzys współczesnego świata*

niezależność pozwala nam na wyjaśnienie tej kwestii w sposób bezstronny, bez jakichkolwiek ustępstw czy kompromisów; a jednocześnie zakazuje nam odgrywania jakiejkolwiek roli innej niż ta, którą właśnie zdefiniowaliśmy, ponieważ może ona zostać utrzymana tylko wtedy, gdy zawsze pozostaniemy w dziedzinie czysto intelektualnej, która ponadto jest dziedziną podstawowych i niezmiennych zasad, a zatem tą, z której wszystko inne wywodzi się w sposób bardziej lub mniej bezpośredni, i przez którą koniecznie musimy rozpocząć odbudowę, z której właśnie rozmawialiśmy: Oprócz połączenia z zasadami, można osiągnąć jedynie zewnętrzne, niestabilne i iluzoryczne rezultaty; ale to w rzeczywistości nie jest niczym innym, jak tylko jedną z form samego stwierdzenia prymatu duchowego nad doczesnym, co będzie właśnie przedmiotem tego studium.

ROZDZIAŁ 1.

Władza i hierarchia

W bardzo różnych okresach historii, a nawet sięgających daleko poza to, co nazywamy czasem historycznym, w takim stopniu, w jakim możemy to zrobić z zgodnymi dowodami wynikającymi z ustnych lub pisemnych tradycji wszystkich narodów[3], znajdujemy dowody częstego sprzeciwu między przedstawicielami dwóch mocarstw, jednej duchowej i drugiej doczesnej, niezależnie od szczególnych form, jakie każda z tych dwóch mocarstw przyjęła, aby dostosować się do różnych okoliczności, w zależności od czasu i kraju. Nie oznacza to jednak, że ta opozycja i zmagania z nią związane są "tak stare jak świat", zgodnie ze zbyt często nadużywanym wyrażeniem; byłoby to oczywistą przesadą, ponieważ, aby tak się stało, według nauczania wszystkich tradycji, ludzkość osiągnęła już fazę dość daleką od czystej duchowości pierwotnej. Ponadto, na początku, te dwie moIe nie istniały w formie odrębnych funkcji, wykonywanych odpowiednio przez róIne osoby; przeciwnie, miały one być zawarte we wspólnej zasadzie, z której wywodzą się i z której reprezentowały jedynie dwa niepodzielne aspekty, nierozerwalnie związane w jedności syntezy zarówno przełoIonej, jak i poprzedzającej ich rozróInienie. Wyraża się to w szczególności w doktrynie hinduskiej, kiedy naucza, że najpierw była tylko jedna kasta; nazwa *Hamsa, która* jest nadawana tej unikalnej prymitywnej kastze, wskazuje na bardzo wysoki stopień duchowy, teraz dość wyjątkowy, ale który był wtedy wspólny dla wszystkich ludzi i który oni posiadali w sposób spontaniczny[4]; i

---

[3] Tradycje te były zawsze przede wszystkim ustne; czasami, jak w Celtach, nigdy nie były pisane; ich zgodność dowodzi zarówno ich wspólnoty pochodzenia, a więc przywiązania do pierwotnej tradycji, jak i rygorystycznej wierności przekazu ustnego, którego utrzymanie jest w tym przypadku jedną z głównych funkcji władzy duchowej.

[4] Ta sama wskazówka jest również jasno sformułowana w tradycji dalekowschodniej, jak pokazano w fragmencie z Lao-tseu: "Starożytni, mistrzowie, posiadali logikę, jasnowidzenie i intuicję; ta Siła Duszy pozostała nieprzytomna; ta nieświadomość ich Wewnętrznej Siły przywróciła im majestatyczny wygląd.... Kto mógłby dziś, poprzez swoją majestatyczną przejrzystość, wyjaśnić wewnętrzną ciemność? Kto mógłby dziś, poprzez swoje majestatyczne życie, ożywić wewnętrzną śmierć? Nieśli oni Drogę (*Tao*) w swojej duszy i byli Jednostkami Autonomicznymi; jako tacy widzieli doskonałość swoich słabości" (*Tao-te-king,* rozdz. XV, tłumaczenie Alexander Ular; por.) Nieświadomość", o której tu mowa, odnosi się do spontaniczności tego stanu, która nie była wynikiem żadnego wysiłku w tamtym czasie; a wyrażenie "jednostki autonomiczne" należy rozumieć w sensie sanskryckiego słowa *swêchhâchârî,* to znaczy "ten, który postępuje zgodnie z własną wolą" lub, według innego równorzędnego wyrażenia, które można znaleźć w islamskim ezoteryce, "ten, który sam jest swoim prawem".

stopień ten znajduje się poza czterema kastami, które zostały później ukonstytuowane i między którymi rozłożone zostały różne funkcje społeczne.

Zasada instytucji kast, tak kompletnie niezrozumiana przez ludzi Zachodu, nie jest niczym innym, jak różnicą w naturze, jaka istnieje między jednostkami ludzkimi i która ustanawia wśród nich hierarchię, której nieznajomość może jedynie prowadzić do chaosu i zamieszania. To właśnie ten brak wiedzy jest zaangażowany w teorię "egalitarną", tak bliską współczesnemu światu, teorię, która jest sprzeczna ze wszystkimi najlepiej ugruntowanymi faktami, a której zaprzecza nawet prosta, aktualna obserwacja, gdyż równość nie istnieje nigdzie w rzeczywistości; ale to nie tutaj powinniśmy rozwodzić się nad tą kwestią, o której mówiliśmy już gdzie indziej[5]. Słowa używane do określenia kasty w Indiach nie znaczą nic więcej niż "natura indywidualna"; przez to rozumiemy wszystkie postacie, które są dodawane do "specyficznej" natury ludzkiej, aby odróżnić jednostki od siebie nawzajem; i należy od razu dodać, że dziedziczność jest tylko częścią określania tych cech, w przeciwnym razie wszystkie osoby w tej samej rodzinie byłyby dokładnie takie same, tak że kasta nie jest w zasadzie ściśle dziedziczna, chociaż mogła stać się tak często w rzeczywistości i w zastosowaniu. Ponadto, ponieważ nie mogą istnieć dwie identyczne lub równe jednostki pod każdym względem, nadal istnieją różnice między tymi, którzy należą do tej samej kasty; ale tak jak istnieje więcej wspólnych cech między istotami tego samego gatunku niż między istotami różnych gatunków, tak samo w obrębie gatunku jest więcej jednostek tej samej kasty niż między istotami różnych kast; można by zatem stwierdzić, że rozróżnienie kast stanowi, w odniesieniu do gatunku ludzkiego, prawdziwą naturalną klasyfikację, której musi odpowiadać podział funkcji społecznych. Rzeczywiście, każdy człowiek, ze swej natury, jest zdolny do pełnienia tak zdefiniowanych funkcji, z wyłączeniem takich innych; a w społeczeństwie, które jest regularnie tworzone w oparciu o tradycyjne podstawy, zdolności te muszą być określone zgodnie z precyzyjnymi zasadami, tak aby poprzez dopasowanie różnych typów funkcji do głównych podziałów klasyfikacji "poszczególnych natur" i z wyjątkami wynikającymi z błędów w stosowaniu, które są zawsze możliwe, ale zredukowane do minimum, każdy znalazł się w miejscu, które powinien normalnie zajmować, oraz aby porządek społeczny dokładnie odzwierciedlał hierarchiczne relacje, które wynikają z samej natury istot. Jest to, w skrócie, podstawowy powód istnienia kast; konieczne jest poznanie przynajmniej tych istotnych pojęć, aby zrozumieć aluzje, które nieuchronnie będziemy musieli później poczynić, albo do ich konstytucji, takiej, jaka istnieje w Indiach, albo do podobnych instytucji znalezionych gdzie indziej, ponieważ jest oczywiste, że te same zasady, choć z różnymi sposobami stosowania, rządziły organizacją wszystkich cywilizacji o prawdziwie tradycyjnym charakterze.

Rozróżnienie kast, z rozróżnieniem funkcji społecznych, którym odpowiada, wynika w skrócie z pęknięcia prymitywnej jedności; i to właśnie wtedy pojawia się

[5] *The Modern World Crisis*, rozdz. VI; z drugiej strony, na zasadzie instytucji kast, patrz: *Ogólne wprowadzenie do Studium Nauk Hinduskich*, część III, rozdz. VI.

również władza duchowa i władza doczesna, jakby oddzielone od siebie nawzajem, które stanowią właśnie, w ich odrębnym wykonaniu, odpowiednie funkcje dwóch pierwszych kast, Brâhmanów i Kszatriyas. Ponadto, między tymi dwoma mocarstwami, jako bardziej ogólnie między wszystkimi funkcjami społecznymi przypisywanymi obecnie różnym grupom jednostek, musiała istnieć pierwotnie doskonała harmonia, przy czym pierwsza jedność została zachowana na tyle, na ile pozwalały warunki istnienia ludzkości w nowej fazie, gdyż harmonia jest w skrócie jedynie odbiciem lub obrazem prawdziwej jedności. Dopiero na innym etapie rozróżnienie to musiało zostać przekształcone w opozycję i rywalizację, harmonia musiała zostać zniszczona i ustąpić walce obu sił, czekając, aż niższe funkcje z kolei staną się nadrzędne, aby ostatecznie doprowadzić do najpełniejszego zamieszania, negacji i obalenia jakiejkolwiek hierarchii. Ogólna koncepcja, którą właśnie nakreśliliśmy w ten sposób, jest zgodna z tradycyjną doktryną czterech kolejnych wieków, na którą podzielona jest historia ludzkości ziemskiej, doktryną, którą nie tylko można znaleźć w Indiach, ale która była znana również w starożytności zachodniej, a zwłaszcza w Grecji i Ameryce Łacińskiej. Te cztery epoki są różnymi fazami, przez które ludzkość odchodzi od zasady, a więc od jedności i pierwotnej duchowości; są one jak etapy pewnej postępującej materializacji, koniecznie wpisane w rozwój każdego cyklu przejawów, jak wyjaśniliśmy gdzie indziej[6].

Tylko w ostatnim z tych czterech wieków tradycja hinduska nazywa *Kali-Yuga* lub "ciemny wiek", co odpowiada czasowi, w którym jesteśmy teraz, że mogło dojść do obalenia normalnego porządku i że przede wszystkim władza doczesna mogła przeważać nad władzą duchową; ale pierwsze przejawy buntu Kszatrijiasów przeciwko autorytetowi Braminów mogą jednak sięgać znacznie dalej niż początek tego wieku[7], który sam w sobie jest znacznie wcześniejszy niż cokolwiek znanego w zwykłej czy "profanum" historii. Ta opozycja dwóch mocarstw, ta rywalizacja ich przedstawicieli, była reprezentowana w Celtach pod postacią walki dzika i niedźwiedzia, zgodnie z symboliką pochodzenia hiperborskiego, która jest związana z jedną z najstarszych tradycji ludzkości, jeśli nawet nie pierwszą, z prawdziwą tradycją pierwotną; i ta symbolika mogłaby stać się przyczyną szerokiego rozwoju, którego nie można tu znaleźć, ale który być może pewnego dnia będziemy mieli okazję zaprezentować[8].

W tym, co następuje, nie zamierzamy w ten sposób wracać do źródeł, a wszystkie nasze przykłady będą zapożyczone z czasów nam znacznie bliższych, nawet rozumianych tylko w tym, co możemy nazwać ostatnią częścią *Kali-Yugi,* częścią dostępną dla zwykłej historii, a rozpoczynającą się dokładnie w VI wieku p.n.e. Niemniej jednak konieczne było podanie tych pojęć podsumowujących całą

---

[6] *Kryzys współczesnego świata*, ch. I.

[7] W historii Parashu-Râma znajduje się wskazówka, która podobno zniszczyła zbuntowanego Kshatriyasa w czasie, gdy przodkowie Hindusów nadal żyli w regionie północnym.

[8] Należy również powiedzieć, że te dwa symbole knurów i niedźwiedzi nie zawsze wydają się być niekoniecznie w walce lub w opozycji, ale że mogą one również czasami reprezentować dwie duchowe i czasowe siły, lub dwie kasty Druidów i Rycerzy, w ich normalnych i harmonijnych relacjach, jak widzi to w szczególności legenda o Merlinie i Arturze, którzy w rzeczywistości są również knurami i niedźwiedziami, jak wyjaśnimy, jeśli okoliczności pozwolą nam rozwinąć tę symbolikę w innym opracowaniu.

tradycyjną historię, bez których reszta byłaby rozumiana bardzo niedoskonale, ponieważ każdą epokę można zrozumieć jedynie poprzez umiejscowienie jej w miejscu, w którym się znajduje, w którym jest ona jednym z elementów; a zatem, jak musieliśmy ostatnio wykazać, szczególne cechy epoki nowożytnej można wyjaśnić tylko wtedy, gdy uzna się ją za ostatnią fazę *Kali-Yugi*. Zdajemy sobie sprawę, że ten syntetyczny punkt widzenia jest całkowicie sprzeczny z duchem analizy, który przewodniczy rozwojowi "profanum" nauki, jedynej znanej większości naszych współczesnych; ale trzeba to wyraźnie potwierdzić tym wyraźniej, że jest bardziej nieznane, a ponadto jest to jedyne, które mogą być przyjęte przez wszystkich tych, którzy, tak jak my, zamierzają ściśle przestrzegać linii prawdziwej tradycyjnej ortodoksji, bez ustępstw wobec tego nowoczesnego ducha, który, jak nigdy nie możemy powtarzać zbyt często, jest jednym z duchem antytradycyjnym samym w sobie.

Niewątpliwie obecny trend polega na traktowaniu jako "legendarne", a nawet "mityczne" faktów z najdalszej historii, takich jak te, do których właśnie nawiązaliśmy, a nawet innych, które są jednak znacznie mniej starożytne, takich jak niektóre z tych, które mogą być omawiane później, ponieważ wymykają się one środkom dochodzeniowym dostępnym dla "profanistycznych" historyków. Ci, którzy tak by pomyśleli, ze względu na nawyki nabyte przez edukację, która dziś zbyt często jest jedynie prawdziwą deformacją mentalną, będą mogli przynajmniej, jeśli jednak zachowali pewne możliwości rozumienia, wziąć te fakty po prostu za wartość symboliczną; wiemy z naszej strony, że ta wartość nie odbiera im niczego z ich własnej rzeczywistości jako faktów historycznych, ale w rzeczywistości jest to najważniejsze, ponieważ nadaje im to większe znaczenie, o wiele głębszy porządek, niż mogą mieć w sobie; i jest to kolejny punkt, który wymaga pewnego wyjaśnienia.

Wszystko, co jest w jakimkolwiek trybie, koniecznie uczestniczy w zasadach uniwersalnych i nic nie jest, lecz poprzez uczestnictwo w tych zasadach, które są wiecznymi i niezmiennymi esencjami zawartymi w trwałej aktualności Boskiego Intelektu; w konsekwencji można powiedzieć, że wszystkie rzeczy, niezależnie od tego, jak bardzo są one warunkowe, tłumaczą lub reprezentują zasady na swój własny sposób i zgodnie z porządkiem ich istnienia, gdyż w przeciwnym razie byłyby tylko czystym niczym. Tak więc, z jednego porządku do drugiego, wszystkie rzeczy idą za sobą i odpowiadają sobie nawzajem, aby przyczynić się do powszechnej i całkowitej harmonii, a harmonia, jak to już wskazaliśmy powyżej, nie jest niczym więcej, jak tylko odbiciem książęcej jedności w wielości manifestowanego świata; i to właśnie ta korespondencja jest prawdziwym fundamentem symboliki. Dlatego też prawa niższego rzędu mogą być zawsze brane pod uwagę jako symbol rzeczywistości wyższego rzędu, gdzie mają swój głęboki rozum, który jest zarówno ich zasadą, jak i celem; możemy przy tej okazji wskazać na błąd współczesnych "naturalistycznych" interpretacji starożytnych tradycyjnych doktryn, interpretacji, które po prostu obalają hierarchię relacji między różnymi porządkami rzeczywistości. Na przykład, aby rozważyć tylko jeden z najbardziej rozpowszechnionych teorii dziś, symbole lub mity nigdy nie miały rolę reprezentowania ruchu gwiazd, ale co jest prawdą jest to, że

często istnieją dane inspirowane przez niego i przeznaczone do wyrażenia wszystkiego innego analogicznie, ponieważ prawa tego ruchu fizycznie przetłumaczyć metafizyczne zasady, na których zależą; i to jest na tym, że prawdziwa astrologia starożytnych została oparta. Podrzędny może symbolizować przełożonego, ale odwrotnie, jest to niemożliwe; ponadto, gdyby symbol był dalej od wrażliwego porządku niż to, co reprezentuje, zamiast być bliżej niego, w jaki sposób mógłby spełniać funkcję, dla której jest przeznaczony, a mianowicie uczynić prawdę bardziej dostępną dla człowieka poprzez zapewnienie "wsparcia" dla jego koncepcji? Z drugiej strony, jest całkiem oczywiste, że użycie symboliki astronomicznej, aby wziąć ten sam przykład, w żaden sposób nie uniemożliwia istnienia zjawisk astronomicznych jako takich i posiadania, w swoim własnym porządku, całej rzeczywistości, z której są one podatne; to samo dotyczy faktów historycznych, ponieważ one, jak wszystkie inne, wyrażają w swój własny sposób wyższe prawdy i przestrzegają prawa korespondencji, o którym właśnie wspomnieliśmy. Te fakty również istnieją jako takie, ale jednocześnie są one również symbolami; i naszym zdaniem są one o wiele bardziej godne zainteresowania jako symbole niż fakty; nie może być inaczej, ponieważ zamierzamy powiązać wszystko z zasadami i to właśnie tutaj, jak wyjaśniliśmy gdzie indziej, leży[9]główna różnica między "nauką świętą" a "nauką profanacyjną". Nalegaliśmy na to nieco, aby nie pojawiło się zamieszanie w tym względzie: musimy wiedzieć, jak umieścić wszystko na swoim normalnym miejscu; historia, pod warunkiem, że jest właściwie rozważana, ma, jak wszystko inne, swoje miejsce w integralnej wiedzy, ale nie ma żadnej wartości w tym względzie, z wyjątkiem tego, że umożliwia znalezienie, w samych zdarzeniach, które są jej bezpośrednim celem, punktu wsparcia, który wzniesie się ponad te zdarzenia. Jeśli chodzi o punkt widzenia historii "profanum", która skupia się wyłącznie na faktach i nie wykracza poza nie, nie interesuje nas, ani nie robi wszystkiego na polu zwykłej nauki; dlatego też to w żadnym wypadku jako historyk, jeśli rozumiemy to w tym sensie, nie rozważamy faktów i to właśnie ono pozwala nam ignorować pewne "krytyczne" uprzedzenia, szczególnie bliskie naszym czasom. Wydaje się ponadto, że wyłączne stosowanie pewnych metod zostało narzucone jedynie współczesnym historykom, aby uniemożliwić im dostrzeżenie się w pytaniach, których nie należało dotykać, z tego prostego powodu, że mogły one doprowadzić ich do wniosków sprzecznych z tendencjami "materialistycznymi", które "oficjalne" nauczanie miało promować; nie trzeba dodawać, że z naszej strony nie czujemy żadnego obowiązku zachowania tej samej rezerwy. W związku z tym wierzymy, że możemy podejść do tematu naszego badania bezpośrednio, bez dalszego rozwodzenia się nad tymi wstępnymi spostrzeżeniami, które w skrócie mają na celu jedynie jak najjaśniejsze zdefiniowanie ducha, w którym je piszemy i w którym należy je również czytać, jeśli naprawdę chcemy zrozumieć jego znaczenie.

[9] *Kryzys współczesnego świata*.

ROZDZIAŁ II

Funkcje kapłaństwa i królewszczyzny.

Opozycja dwóch duchowych i doczesnych sił, w takiej czy innej formie, występuje w prawie wszystkich narodach, co nie jest zaskakujące, ponieważ odpowiada ogólnemu prawu historii ludzkości, które jest związane ze wszystkimi tymi "prawami cyklicznymi", do których, w prawie wszystkich naszych dziełach, czynimy częste aluzje. W najstarszych okresach sprzeciw ten jest zazwyczaj wyrażany w tradycyjnych danych w formie symbolicznej, jak już wcześniej wskazywaliśmy w odniesieniu do Celtów; ale to nie ten aspekt pytania proponujemy rozwijać konkretnie tutaj. W tej chwili skupimy się na dwóch przykładach historycznych, jednym na Wschodzie i drugim na Zachodzie: W Indiach, antagonizm, o którym mowa, występuje w formie rywalizacji Brâhmanów i Kszatriyas, w której będziemy musieli prześledzić pewne epizody; w średniowiecznej Europie pojawia się on głównie jako to, co zostało nazwane kłótnią Kapłaństwa i Imperium, chociaż miał on również inne, bardziej szczególne, ale nie mniej charakterystyczne aspekty, jak zobaczymy później[10]. Zbyt łatwo zauważyć, że ta sama walka trwa do dziś, choć z powodu współczesnych zaburzeń i "mieszanki kastowej" komplikują ją heterogeniczne elementy, które czasami mogą ją ukrywać przed powierzchownym obserwatorem.

Nie jest tak, że te dwie moce, które możemy nazwać władzą kapłańską i władzą królewską, ponieważ są to ich prawdziwe tradycyjne wyznania, mają zarówno swoją rację bytu, jak i swoją własną domenę. Krótko mówiąc, debata dotyczy zazwyczaj tylko kwestii hierarchicznych relacji, które muszą istnieć między nimi; jest to walka o nadrzędność, a walka ta zawsze toczy się w ten sam sposób:

[10] Wiele innych przykładów można było łatwo znaleźć, zwłaszcza na Wschodzie: w Chinach, walki, które miały miejsce w pewnych okresach między taoistami i Konfucjanami, których odpowiednie doktryny odnosiły się do dziedzin obu mocarstw, jak wyjaśnimy później; w Tybecie, wrogość wykazana najpierw przez królów wobec lamyizmu, która zakończyła się nie tylko triumfem, ale i całkowitym przejęciem władzy czasowej w organizacji "teokratycznej", która istnieje do dziś.

widzimy wojowników, posiadaczy władzy doczesnej, po tym, jak zostali najpierw poddani władzy duchowej, buntując się przeciwko niej, deklarując się jako niezależni od jakiejkolwiek władzy wyższej, a nawet próbując podporządkować się władzy, którą pierwotnie uznali, i uczynić z niej instrument w służbie własnej dominacji. To samo w sobie może wystarczyć, by pokazać, że w takiej rewolcie musi być odwrócenie normalnych relacji; ale jest to jeszcze wyraźniej widoczne, gdy weźmie się pod uwagę te relacje nie tylko jako te z dwóch jasno zdefiniowanych funkcji społecznych, z których każda może mieć dość naturalną tendencję do wkraczania na drugą, ale te z dwóch dziedzin, w których funkcje te są wykonywane odpowiednio; rzeczywiście to właśnie relacje tych dziedzin muszą logicznie określać te z odpowiadających im uprawnień.

Zanim jednak bezpośrednio odniesiemy się do tych rozważań, musimy jeszcze poczynić kilka spostrzeżeń, które ułatwią ich zrozumienie, wyjaśniając znaczenie niektórych terminów, których będziemy musieli stale używać; i jest to tym bardziej konieczne, że terminy te, w powszechnym użyciu, przybrały raczej niejasne znaczenie, a czasami dalekie od ich pierwotnego znaczenia. Przede wszystkim, jeśli mówimy o dwóch mocach i jeśli możemy to zrobić w przypadkach, gdy z różnych powodów konieczne jest zachowanie między nimi pewnego rodzaju symetrii zewnętrznej, wolimy jednak, najczęściej i lepiej odróżnić je, używać dla porządku duchowego słowa "władza", a nie słowa "władza", które jest następnie zarezerwowane dla porządku czasowego, do którego jest bardziej odpowiednie, gdy jest ściśle rozumiane. Rzeczywiście, słowo "władza" prawie nieuchronnie przywołuje na myśl władzę lub siłę, a zwłaszcza siłę materialną, władzy, która przejawia się wyraźnie na zewnątrz i jest afirmowana za pomocą środków zewnętrznych; i jest to, z definicji, władza czasowa[11]. Przeciwnie, władza duchowa, wewnętrzna w istocie, utrzymuje się tylko sama w sobie, niezależnie od jakiegokolwiek wrażliwego wsparcia, i jest wykonywana w jakiś niewidoczny sposób; jeśli nadal można tu mówić o władzy lub sile, to tylko przez analogiczną transpozycję i, przynajmniej w przypadku czystej władzy duchowej, jeśli można tak powiedzieć, należy rozumieć, że jest to kwestia całej władzy intelektualnej, której nazwa brzmi "mądrość", i jedynej siły prawdy[12].

Co również wymaga wyjaśnienia, a nawet trochę dłużej, to wyrażenia, których użyliśmy wcześniej, o mocy kapłańskiej i mocy królewskiej; co dokładnie oznacza tu kapłaństwo i władza królewska? Na początek powiemy, że funkcja królewska obejmuje wszystko, co w porządku społecznym stanowi sam "rząd", nawet jeśli rząd ten nie ma formy monarchicznej; funkcja ta w rzeczywistości należy do całej kasty Kszatrija, a król jest tylko pierwszym z nich. Funkcja, o której mowa, jest dwojaka: administracyjna i sądownicza z jednej strony, a wojskowa z drugiej, ponieważ musi

---

[11] Nazwa kasty Kshatriya pochodzi od *kshatry*, co oznacza "siłę".

[12] W języku hebrajskim, rozróżnienie, które wskazujemy tutaj jest oznaczone przez użycie korzeni, które odpowiadają sobie nawzajem, ale różnią się obecnością liter *kaph* i *qoph*, które są odpowiednio przez ich hieroglificzną interpretację, znaki duchowej siły i siły materialnej, stąd, z jednej strony, znaczenia prawdy, mądrości, wiedzy, a z drugiej strony, te władzy, posiadania, dominacji: są to korzenie *hak* i *haq, kan* i *qan*, pierwsze formy wyznaczające atrybuty władzy kapłańskiej, a drugie atrybuty władzy królewskiej (patrz *Król świata*, ch. VI).

zapewniać utrzymanie porządku zarówno wewnątrz, jako funkcja regulacyjna i równoważąca, jak i na zewnątrz, jako funkcja ochronna organizacji społecznej; te dwa elementy składowe władzy królewskiej są, w różnych tradycjach, symbolizowane odpowiednio przez skalę i miecz. Pokazuje to, że władza królewska jest rzeczywiście synonimem władzy czasowej, nawet jeśli ta ostatnia jest brana pod uwagę w całym jej rozszerzeniu, na które jest podatna; ale o wiele bardziej ograniczona idea, że współczesny Zachód ma władzę królewską, może uniemożliwić natychmiastowe pojawienie się tej równoważności i dlatego konieczne było sformułowanie tej definicji teraz, której nigdy nie należy tracić z oczu później.

Co się tyczy kapłaństwa, jego podstawową funkcją jest zachowanie i przekazywanie tradycyjnej doktryny, w której każda regularna organizacja społeczna odnajduje swoje podstawowe zasady; ponadto funkcja ta jest oczywiście niezależna od wszelkich szczególnych form, jakie doktryna może przyjąć, aby w swoim wyrazie dostosować się do szczególnych warunków takiego ludu lub takiej epoki, i która w żaden sposób nie wpływa na samą istotę tej doktryny, która pozostaje wszędzie i zawsze identyczna i niezmienna, jeśli chodzi o autentyczne tradycje prawosławne. Łatwo zrozumieć, że funkcja kapłaństwa nie jest dokładnie tą samą funkcją, którą zachodnie koncepcje, zwłaszcza dzisiaj, przypisują "duchownym" lub "kapłanom", albo przynajmniej, jeśli w pewnym stopniu i w niektórych przypadkach może to być coś innego. To, co właściwie posiada "święty" charakter, to tradycyjna doktryna i to, co jest bezpośrednio z nią związane, a doktryna ta niekoniecznie przyjmuje formę religijną[13]; "święte" i "religijne" nie są zatem w żaden sposób równoważne, a pierwsze z tych dwóch pojęć jest znacznie szersze niż drugie; jeśli religia jest częścią "świętej" dziedziny, zawiera ona elementy i sposoby, które absolutnie nie są religijne, a kapłaństwo, jak sugeruje jego nazwa, odnosi się, bez żadnych ograniczeń, do wszystkiego, co naprawdę może być powiedziane jako "święte".

Prawdziwa funkcja kapłaństwa jest zatem przede wszystkim funkcją poznania i nauczania[14] i dlatego, jak powiedzieliśmy powyżej, jego własnym atrybutem jest mądrość; z pewnością pewne inne, bardziej zewnętrzne funkcje, takie jak wypełnianie obrzędów, również do niego należą, ponieważ wymagają znajomości doktryny, przynajmniej w zasadzie, i uczestniczą w "świętym" charakterze, który jest w nim zawarty; ale funkcje te są jedynie drugorzędne, warunkowe i w jakiś sposób przypadkowe[15]. Jeśli w świecie zachodnim akcesorium wydaje się być główną, jeśli

[13] Zobaczymy później, dlaczego sama forma religijna jest szczególna dla Zachodu.

[14] To jest z powodu tej funkcji nauczania, że w *Purusha-sûkta Rig-Vêda*, Brâhmanes są reprezentowane jako odpowiadające usta *Purusha*, uważane za "Człowieka Uniwersalnego", podczas gdy Kshatriyas odpowiadają jego ramionom, ponieważ ich funkcje zasadniczo odnoszą się do działania.

[15] Czasami pełnienie funkcji intelektualnych z jednej strony i rytuały z drugiej strony doprowadziły w samym kapłaństwie do dwóch podziałów; w Tybecie istnieje bardzo wyraźny przykład: "Pierwszy z dwóch wielkich podziałów obejmuje tych, którzy opowiadają się za przestrzeganiem nakazów moralnych i reguł monastycznych jako środka zbawienia; drugi obejmuje wszystkich tych, którzy wolą metodę czysto intelektualną (zwaną "ścieżką bezpośrednią"), uwalniając tego, który podąża za wszystkimi prawami, niezależnie od tego, kim są. Nie jest to doskonała wodoszczelna przegroda oddzielająca elementy tych dwóch systemów. Bardzo niewielu zakonników przywiązanych do pierwszego z nich nie zdaje sobie sprawy, że życie cnotliwe i dyscyplina obrzędów klasztornych, jakkolwiek doskonałe i w wielu przypadkach niezbędne, stanowią jedynie proste przygotowanie do drogi wyższej. Jeśli chodzi o zwolenników drugiego systemu, wszyscy oni, bez wyjątku, w pełni wierzą w dobroczynne skutki ścisłej wierności prawom moralnym i tym

nie jedyną funkcją, to dlatego, że prawdziwa natura kapłaństwa jest prawie całkowicie zapomniana; jest to jeden ze skutków nowoczesnego zboczenia, które neguje intelektualność i które, jeśli nie było w stanie sprawić, by jakiekolwiek nauczanie doktrynalne zniknęło, przynajmniej "zminimalizowało" ją i odrzuciło na ostatnim planie. O tym, że nie zawsze tak było, świadczy samo słowo "duchowieństwo", ponieważ pierwotnie "duchowieństwo" nie oznacza nic innego niż "wyuczony"[16]i jest ono przeciwne "świeckiemu", które odnosi się do człowieka ludu, czyli "wulgarnego", przyrównywany do ignorantów lub "profanum", od których można jedynie prosić o wiarę w to, czego nie jest w stanie zrozumieć, ponieważ jest to jedyny sposób, aby skłonić go do uczestnictwa w tradycji w takim zakresie, w jakim jest to możliwe[17]. Ciekawe jest nawet to, że ludzie, którzy w naszych czasach są dumni z tego, że nazywają siebie "świeckimi", tak samo jak ci, którzy lubią nazywać siebie "agnostykami", a ponadto często są tacy sami, często chwalą się własną ignorancją; a żeby nie zdawali sobie sprawy, że takie jest znaczenie etykiet, które noszą, ignorancja ta musi być rzeczywiście bardzo wielka i naprawdę nieodwracalna.

Jeśli kapłaństwo jest z istoty repozytorium tradycyjnej wiedzy, to nie znaczy, że ma na nie monopol, ponieważ jego misją jest nie tylko zachowanie go w całości, ale także przekazywanie go wszystkim tym, którzy są w stanie go przyjąć, rozprowadzanie go w sposób hierarchiczny zgodnie z możliwościami intelektualnymi każdej osoby. Cała znajomość tego zakonu ma zatem swoje źródło w nauczaniu kapłańskim, które jest organem jego regularnego przekazywania; a to, co wydaje się być szczególnie zastrzeżone dla kapłaństwa, ze względu na jego charakter czystej inteligencji, jest wyższą częścią doktryny, to znaczy poznanie samych zasad, podczas gdy rozwój niektórych zastosowań jest lepiej dostosowany do predyspozycji innych ludzi, których własne funkcje wnoszą w bezpośredni i stały kontakt z przejawiającym się światem, czyli z dziedziną, której te zastosowania dotyczą. To dlatego widzimy na przykład w Indiach, że niektóre drugorzędne gałęzie doktryny były badane bardziej szczegółowo przez Kszatriyas, podczas gdy Brâhmanes przywiązują do nich jedynie

specjalnie podyktowanym dla członków sangi (wspólnoty buddyjskiej). Ponadto wszyscy są zgodni co do tego, że pierwsza z tych dwóch metod jest najbardziej zalecana dla większości osób" (Alexandra David-Néel, *Le Thibet mystique*, w *Revue de Paris*, 15 lutego 1928 r.). Próbowaliśmy odtworzyć ten fragment w dosłownym brzmieniu, chociaż niektóre z użytych w nim wyrażeń wymagają pewnych zastrzeżeń: nie ma więc dwóch "systemów", które jako takie musiałyby się wzajemnie wykluczać; lecz rola środków warunkowych, którymi są obrzędy i wszelkiego rodzaju obserwacje oraz ich podporządkowanie ścieżce czysto intelektualnej, są bardzo jasno zdefiniowane i to w sposób, który z drugiej strony, jest dokładnie zgodny z naukami doktryny hinduistycznej na ten sam temat.

[16] Nie jest uzasadnione rozszerzanie znaczenia słowa "duchowny", tak jak to uczynił Julien Benda w swojej książce *La Trahison des Clercs*, ponieważ rozszerzenie to oznacza lekceważenie fundamentalnego rozróżnienia, czyli "wiedzy świętej" i "wiedzy profanum"; duchowość i intelektualność z pewnością nie mają tego samego znaczenia dla pana Juliena Bendy. Benda tylko dla nas, a on wprowadza w pole, które opisuje jako duchowe wiele rzeczy, które w naszych oczach są czysto doczesne i ludzkie, co ponadto nie powinno nam przeszkadzać w uznaniu, że w jego książce są bardzo interesujące i sprawiedliwe rozważania pod wieloma względami.

[17] Rozróżnienie dokonane w katolicyzmie między "Kościołem nauczycielskim" a "Kościołem nauczycielskim" powinno być dokładnie rozróżnieniem między "tymi, którzy wiedzą" i "tymi, którzy wierzą"; tak właśnie jest w zasadzie, ale czy w obecnym stanie rzeczy tak jest nadal w rzeczywistości? Ograniczamy się do zadawania pytań, ponieważ nie do nas należy ich rozwiązywanie, ani też nie mamy na to środków; rzeczywiście, chociaż istnieje wiele wskazówek, że odpowiedź powinna być negatywna, nie twierdzimy, że posiadamy pełną wiedzę na temat aktualnej organizacji Kościoła katolickiego i możemy jedynie wyrazić życzenie, że nadal istnieje w nim centrum, w którym nie tylko "litera", ale i "duch" tradycyjnej doktryny są w pełni zachowane.

bardzo względną wagę, ich uwaga jest stale skupiona na porządku zasad transcendentnych i niezmiennych, z których wszystko inne jest tylko przypadkowymi konsekwencjami, lub, jeśli bierzemy rzeczy w przeciwnym kierunku, na najwyższym celu, w odniesieniu do którego cała reszta jest tylko warunkowa i podrzędna[18]. Istnieją nawet tradycyjne książki, które są szczególnie przeznaczone do użytku w Kszatrijach, ponieważ mają aspekty doktrynalne dostosowane do ich własnej natury[19]; istnieją "nauki tradycyjne", które są szczególnie odpowiednie dla Kszatriji, podczas gdy czysta metafizyka jest domeną Brâhmanów[20]. Nie ma w tym nic, ale jest to całkowicie uzasadnione, ponieważ te zastosowania czy adaptacje są również częścią całości przewidzianej wiedzy świętej, a ponadto, chociaż kasta kapłańska nie jest nimi bezpośrednio zainteresowana we własnym imieniu, to jednak są one jej dziełem, ponieważ tylko ona jest uprawniona do kontrolowania ich doskonałej zgodności z zasadami. Tylko, że może się zdarzyć, że Kszatrija, kiedy buntują się przeciwko duchowej władzy, ignorują względną i podporządkowaną naturę tej wiedzy, że jednocześnie uważają ją za swoją własność i zaprzeczają, że otrzymali ją od Brâhmanów, i że w końcu posuwają się nawet do tego, by twierdzić, że jest wyższa od tych, które są wyłączną własnością tych ostatnich. Wynika z tego, w koncepcjach zbuntowanego Kszatrija, odwrócenie normalnych relacji między zasadami a ich zastosowaniem, a czasem nawet, w najbardziej skrajnych przypadkach, czyste i proste zaprzeczenie jakiejkolwiek transcendentnej zasady; jest to zatem, we wszystkich przypadkach, zastąpienie "fizyki" "metafizyką" poprzez wysłuchanie tych słów w ich ściśle etymologicznym sensie, czyli, innymi słowy, tego, co można nazwać "naturalizmem", co zobaczymy [21]później jeszcze lepiej.

Od tego rozróżnienia, w wiedzy sakralnej lub tradycyjnej, dwóch zakonów, które można ogólnie określić jako zasady i zastosowania, albo, zgodnie z tym, co właśnie powiedzieliśmy, jako porządek "metafizyczny" i porządek "fizyczny", wywodzi się, w starożytnych tajemnicach, zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, rozróżnienie tego, co nazywano "wielkimi tajemnicami" i "małymi tajemnicami", które zasadniczo obejmują wiedzę o naturze, a także wiedzę o tym, co jest poza naturą. To samo rozróżnienie odpowiadało dokładnie rozróżnieniu "wtajemniczenia kapłańskiego" i "wtajemniczenia królewskiego", to znaczy wiedza, której nauczano w tych dwóch rodzajach tajemnic, to wiedza, którą uznano za

---

[18] Mieliśmy już możliwość zgłoszenia gdzie indziej sprawy, do której odnosi się to, co mówimy tutaj: Podczas gdy Brâmani zawsze poświęcali się prawie wyłącznie, przynajmniej dla własnego użytku, natychmiastowej realizacji ostatecznego "Wybawienia", Kszatrije najlepiej rozwinęli studium stanów warunkowych i przejściowych, które odpowiadają różnym etapom dwóch "manifestowanych ścieżek świata", zwanych *dęva-yâna* i *pitri-yâna* (*Człowiek i jego przyszłość według Vêdânta*, wydanie trzecie, ch. XXI).

[19] Tak jest w Indiach w przypadku *Itihâsas* i *Purânas*, podczas gdy studium *Vêdy* właściwie dotyczy Brâhmanów, ponieważ jest to zasada wszelkiej świętej wiedzy; ponadto, zobaczymy dalej, że rozróżnienie przedmiotów studiów odpowiednich dla dwóch kast odpowiada, w sposób ogólny, rozróżnieniu dwóch części tradycji, które w doktrynie hinduskiej nazywane są *Shruti* i *Smriti*.

[20] Zawsze mówimy o Brâhmanach i Kszatrijach jako całości; jeśli są wyjątki indywidualne, nie mają one wpływu na samą zasadę kast i dowodzą jedynie, że stosowanie tej zasady może być jedynie przybliżone, zwłaszcza w warunkach *Kali-Yugi*.

[21] Chociaż mówimy tutaj o Brâhmanie i Kszatrija, ponieważ użycie tych słów znacznie ułatwia wyrażanie rzeczy, o których mowa, należy zrozumieć, że wszystko, co tu mówimy, nie odnosi się tylko do Indii; i ta sama uwaga będzie miała zastosowanie, gdy będziemy używać tych samych terminów w ten sposób, bez wyraźnego odniesienia do tradycyjnej formy hinduskiej; ponadto, wyjaśnimy to pełniej powyżej nieco później.

konieczną do pełnienia odpowiednich funkcji Brâhmanów i Kszatrijias, czyli co było odpowiednikiem tych dwóch kast w instytucjach różnych narodów[22]; ale oczywiście, to właśnie kapłaństwo, na mocy swojej funkcji nauczania, również przyznawało obie inicjacje i w ten sposób zapewniało skuteczną legitymizację, nie tylko swoim członkom, ale także członkom kasty, do której należała władza doczesna; i stamtąd, jak zobaczymy, "boskie prawo" królów następuje[23]. Jeśli tak jest, to dlatego, że posiadanie "wielkich tajemnic" implikuje *a fortiori* i "dodatkowo" posiadanie "małych tajemnic"; jak każda konsekwencja i każde zastosowanie jest zawarte w zasadzie, z której się wywodzi, funkcja nadrzędna "wybitnie" obejmuje możliwości funkcji podrzędnych[24]; tak musi się stać w każdej prawdziwej hierarchii, tj. opartej na samej naturze istot.

Jest jeszcze jeden punkt, na który musimy zwrócić tu uwagę, przynajmniej krótko i bez przesadnego podkreślania go: oprócz wyrażeń "inicjacji kapłańskiej" i "inicjacji królewskiej", i tak powiem, znajdujemy także wyrażenia "sztuki kapłańskiej" i "sztuki królewskiej", które wyznaczają realizację wiedzy nauczanej w odpowiednich inicjatywach, przy czym wszystkie "techniki" mieszczą się w odpowiednich dziedzinach[25]. Nazwy te od dawna zachowały się w dawnych cechach, a drugie, "sztuki królewskiej", miało nawet dość szczególne przeznaczenie, ponieważ zostało przeniesione na współczesne murarstwo, w którym, rzecz jasna, już nie istnieje, jak również wiele innych określeń i symboli, jako niezrozumiały ślad przeszłości. Jeśli chodzi o określenie "sztuki kapłańskiej", to całkowicie zanikła; jednak oczywiście odpowiadała ona sztuce budowniczych średniowiecznych katedr, tak samo jak budowniczych starożytnych świątyń; ale wtedy musiało dojść do pomieszania tych dwóch dziedzin, z powodu przynajmniej częściowej utraty tradycji, co było konsekwencją wtrącenia się doczesnego w sferę duchową; i w ten sposób utracono nazwę "sztuka kapłańska", prawdopodobnie w okresie renesansu, co w rzeczywistości oznacza pod każdym względem konsumpcję pęknięcia świata

[22] W starożytnym Egipcie, którego konstytucja była wyraźnie "teokratyczna", wydaje się, że król był uważany za przyswojonego do kasty kapłańskiej na mocy jego wtajemniczenia w tajemnice i że nawet on był czasami brany pod uwagę wśród członków tej kasty; przynajmniej tak twierdzi Plutarcha: "Królowie zostali wybrani spośród kapłanów lub wojowników, ponieważ te dwie klasy, jedna z powodu ich odwagi, druga z powodu ich mądrości, cieszyły się szczególnym szacunkiem i rozwagą. Kiedy król został wyciągnięty z klasy wojowników, wstąpił do klasy kapłanów, gdy tylko został wybrany; następnie został zapoczątkowany w tę filozofię, gdzie tak wiele rzeczy, pod formułami i mitami, które zawijały prawdę w niejasny wygląd i manifestowały ją przezroczystością, było ukrytych" (*Isis and Osiris,* 9, tłumaczenie Mario Meunier). Należy zauważyć, że koniec tego fragmentu zawiera bardzo wyraźne wskazanie podwójnego znaczenia słowa "objawienie" (por. *Król świata,* s. 38).

[23] Należy dodać, że w Indiach, trzecia kasta, Vaishyas, której specyficzne funkcje są funkcjami porządku ekonomicznego, jest również dopuszczona do inicjacji dającej jej prawo do kwalifikacji, które są wspólne dla dwóch pierwszych, *ârya* lub "szlachetnego" i *dwija* lub "urodzonego dwukrotnie"; wiedza, która jest specjalnie dostosowana do niej, stanowi, co najmniej ograniczoną część "małych tajemnic", które właśnie zdefiniowaliśmy, ale nie musimy nalegać na ten punkt, ponieważ przedmiot tego badania obejmuje jedynie rozważenie sprawozdań z dwóch pierwszych kast.

[24] Można więc powiedzieć, że władza duchowa należy "formalnie" do kasty kapłańskiej, zaś władza czasowa należy "wybitnie" do tej samej kasty kapłańskiej i "formalnie" do kasty królewskiej. Zgodnie więc z Arystotelesem, wyższe "formy" zawierają "wybitnie" niższe "formy".

[25] W tym względzie należy zauważyć, że wśród Rzymian Janus, który był bogiem wtajemniczenia w tajemnice, był jednocześnie bogiem *Collegia fabrorum*; to zbliżenie jest szczególnie istotne z punktu widzenia korespondencji, którą tu wskazujemy. - O transpozycji, dzięki której każda sztuka, jak i każda nauka, może otrzymać wartość prawdziwie "inicjującą", patrz *Ezoteryka Dantego,* str. 12-15.

zachodniego z własnymi tradycyjnymi doktrynami[26].

[26] Niektórzy ustalili dokładną datę utraty tej starej tradycji w połowie XV wieku, co doprowadziło do reorganizacji bractw budowniczych w 1459 roku na nowej, a obecnie niekompletnej podstawie. Należy zauważyć, że właśnie z tego okresu kościoły przestały być regularnie zorientowane, a fakt ten ma dla tego, czym jest, znacznie większe znaczenie, niż można by pomyśleć na pierwszy rzut oka (por. *Król świata*, s. 96 i 123-124).

ROZDZIAŁ III

Wiedza i działanie

Powyżej powiedzieliśmy, że relacje między dwiema duchowymi i czasowymi mocarstwami muszą być określone przez te z ich odpowiednich dziedzin; w związku z tym, przywrócone do jego zasady, pytanie wydaje nam się bardzo proste, ponieważ zasadniczo nie jest niczym innym niż relacjami wiedzy i działania. Można by się temu sprzeciwić, mówiąc, że zgodnie z tym, co właśnie opisaliśmy, posiadacze władzy doczesnej również powinni posiadać pewną wiedzę, ale oprócz tego, że nie posiadają jej sami i nie otrzymują jej od duchowego autorytetu, wiedza ta dotyczy jedynie stosowania doktryny, a nie samych zasad, a zatem jest to ściśle mówiąc tylko wiedza poprzez uczestnictwo. Wiedza par excellence, jedyna wiedza, która naprawdę zasługuje na tę nazwę w pełni jej znaczenia, to znajomość zasad, niezależnie od ich warunkowego zastosowania, i to właśnie ta wiedza należy wyłącznie do tych, którzy posiadają autorytet duchowy, ponieważ nie ma w niej nic, co byłoby porządkiem czasowym, nawet rozumianym w najszerszym znaczeniu. Z drugiej strony, kiedy przechodzimy do wniosków, odnosimy się do tego porządku czasowego, ponieważ wiedza nie jest już uważana tylko za samą siebie i dla siebie, ale w takim zakresie, w jakim daje ona prawo do działania; i w takim zakresie jest ona niezbędna dla tych, których właściwa funkcja jest zasadniczo w obszarze działania.

Oczywiste jest, że władza czasowa, w różnych formach wojskowych, sądowych i administracyjnych, jest w pełni zaangażowana w działanie; dlatego też, poprzez swoje atrybuty, jest ona zamknięta w tych samych granicach, co ta, czyli w granicach świata, które można nazwać właściwie "ludzkimi", poprzez zrozumienie w tym pojęciu znacznie szerszych możliwości niż te, które są zazwyczaj przewidywane. Przeciwnie, władza duchowa opiera się całkowicie na wiedzy, ponieważ, jak widzieliśmy, jej podstawową funkcją jest zachowanie i nauczanie doktryny, a jej pole jest nieograniczone jako [27]sama prawda; to, co jest dla niego zarezerwowane przez samą naturę rzeczy, czego nie może przekazać ludziom, których funkcje są innego

[27] Zgodnie z doktryną hinduską, trzy terminy "Prawda, Wiedza, Nieskończoność" są zidentyfikowane w Najwyższej Zasady: to jest znaczenie formuły *Satyam Jnânam Anantam Brahma.*

porządku, a to dlatego, że ich możliwości go nie obejmują, jest transcendentną i "najwyższą"[28]wiedzą, tym, co wykracza poza domenę "ludzką", a nawet, bardziej ogólnie, poza świat manifestowany, tym, który nie jest już "fizyczny", ale "metafizyczny" w etymologicznym znaczeniu tego słowa. Trzeba jasno zrozumieć, że nie jest to pragnienie kasty kapłańskiej, by zachować dla siebie znajomość pewnych prawd, ale konieczność wynikająca bezpośrednio z różnic w naturze istniejących między istotami, różnic, które, jak już powiedzieliśmy, stanowią rację bytu i podstawę rozróżnienia kast. Mężczyźni, którzy są stworzeni do działania, nie są stworzeni dla czystej wiedzy, a w społeczeństwie, które opiera się na prawdziwie tradycyjnych podstawach, każdy musi spełniać funkcję, do której jest naprawdę "wykwalifikowany"; w przeciwnym razie wszystko jest tylko zamieszaniem i nieporządek, żadna funkcja nie jest spełniana tak, jak powinna być, i to właśnie dzieje się w obecnych czasach.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że z powodu tego zamieszania, rozważania, które tu przedstawiamy, mogą wydawać się bardzo dziwne jedynie we współczesnym świecie zachodnim, gdzie to, co nazywamy "duchowym", jest najczęściej tylko bardzo odległe w odniesieniu do ściśle doktrynalnego punktu widzenia i do jasnej znajomości wszystkich nieprzewidzianych sytuacji. Możemy nawet poczynić dość ciekawą obserwację na ten temat: nie jesteśmy już dziś zadowoleni z rozróżniania duchowego i doczesnego, ponieważ jest to uzasadnione, a nawet konieczne, ale mamy pretensję do radykalnego rozdzielenia ich; i właśnie dzieje się tak, że te dwa zakony nigdy nie były mieszane w obecnej postaci, a przede wszystkim, że obawy doczesne nigdy nie wpłynęły tak bardzo na to, co powinno być od nich całkowicie niezależne; nie ulega wątpliwości, że jest to nieuniknione ze względu na same warunki, które są warunkami naszych czasów i które opisaliśmy gdzie indziej. Dlatego też, aby uniknąć błędnej interpretacji, musimy jasno powiedzieć, że to, co tu mówimy, dotyczy tylko tego, co nazywamy duchową władzą w jej najczystszej formie powyżej, i że powinniśmy uważać, aby nie szukać jej przykładów wokół nas. Moglibyśmy nawet, jeśli byśmy chcieli, myśleć, że jest to tylko typ teoretyczny i jakoś "idealny", chociaż, szczerze mówiąc, ten sposób patrzenia na rzeczy nie jest całkowicie naszym własnym; uznajemy, że w zastosowaniach historycznych należy zawsze w pewnym stopniu brać pod uwagę nieprzewidziane okoliczności, ale bierzemy pod uwagę jedynie cywilizację współczesnego Zachodu za to, czym jest, czyli za odchylenie i anomalię, co tłumaczy się jej zgodnością z ostatnią fazą *Kali-Yugi*.

Wróćmy jednak do relacji między wiedzą a działaniem; mieliśmy już okazję zająć się tą kwestią z pewnym postępem[29] i dlatego nie będziemy tu powtarzać wszystkiego, co wtedy powiedzieliśmy; niemniej jednak konieczne jest przypomnienie przynajmniej najistotniejszych punktów. Uznaliśmy antytezę Wschodu i Zachodu, w obecnym stanie rzeczy, za możliwą do zredukowania do tego: Wschód utrzymuje wyższość wiedzy nad działaniem, podczas gdy współczesny

[28] W Indiach, wiedza (*vidyâ*) jest, zgodnie z jej przedmiotem lub domeną, rozróżniana na "najwyższą" (*parâ*) i "niesupreme" (*aparâ*).
[29] *Kryzys współczesnego świata*, rozdział III.

Zachód potwierdza przeciwnie wyższość działania nad wiedzą, kiedy nie idzie aż tak daleko, jak jej całkowite zaprzeczenie; mówimy tylko o nowoczesnym Zachodzie, ponieważ w starożytności i średniowieczu było zupełnie inaczej. Wszystkie tradycyjne doktryny, zarówno wschodnie, jak i zachodnie, jednogłośnie potwierdzają wyższość, a nawet transcendencję wiedzy nad działaniem, w odniesieniu do którego działa jako "silnik niemobilny" Arystotelesa, co oczywiście nie oznacza, że działanie nie ma również uzasadnionego miejsca i znaczenia w swoim porządku, ale porządek ten jest tylko jednym z ludzkich nieprzewidzianych zdarzeń. Zmiana byłaby niemożliwa bez zasady, z której by się wywodziła i która, ze względu na sam fakt, że jest to jej zasada, nie może być jej podporządkowana, a więc koniecznie jest "nieruchoma", będąc centrum "koła rzeczy"; podobnie, działanie, które należy do świata zmian, nie może mieć swojej zasady samo w sobie; cała rzeczywistość, z której jest podatna, czerpie ją z zasady, która jest poza jej domeną i którą można znaleźć jedynie w wiedzy. Tylko to pozwala na opuszczenie świata zmian lub "stawania się" i związanych z nim ograniczeń, a gdy osiągnie to, co niezmienne, co ma miejsce w przypadku wiedzy zasadniczej lub metafizycznej, która jest wiedzą par excellence[30], sama posiada niezmienność, ponieważ cała prawdziwa wiedza jest zasadniczo utożsamiana ze swoim przedmiotem. Władza duchowa, przez sam fakt, że implikuje tę wiedzę, posiada również niezmienność sama w sobie; przeciwnie, władza czasowa podlega wszelkim zmiennościom warunku i przejściowej, chyba że wyższa zasada przekazuje jej, w stopniu zgodnym ze swoją naturą i charakterem, stabilność, której nie może mieć za pomocą własnych środków. Zasada ta może być tylko tą, którą reprezentuje władza duchowa; władza doczesna, aby przetrwać, potrzebuje zatem konsekracji z niej; to właśnie ta konsekracja czyni ją prawowitą, czyli jej zgodność z samym porządkiem rzeczy. To była racja bytu "inicjacji królewskiej", którą zdefiniowaliśmy w poprzednim rozdziale; i to właśnie w niej właściwie składa się "boskie prawo" królów, czyli to, co tradycja Dalekiego Wschodu nazywa "mandatem nieba": jest to wykonywanie władzy doczesnej na mocy delegacji władzy duchowej, do której ta władza należy "wybitnie", jak to wtedy wyjaśniliśmy[31]. Każde działanie, które nie wynika z poznania, nie posiada zasad i nie jest niczym więcej niż próżną agitacją; podobnie, każda władza doczesna, która ignoruje jej podporządkowanie duchowej władzy, jest równie próżna i iluzoryczna; oddzielona od swojej zasady, może być wykonywana tylko w sposób nieuporządkowany i nieuchronnie doprowadzi do jej utraty.

Ponieważ właśnie mówiliśmy o "mandacie niebios", nie będzie bez znaczenia relacjonowanie tutaj, w jaki sposób, według samego Konfucjusza, mandat ten miał być wypełniony: "Aby naturalne cnoty świeciły w sercach wszystkich ludzi, starożytni książęta wcześniej dobrze zastosowali się do rządzenia każdym ze swoich księstw. Żeby dobrze rządzić swoimi księstwami, porządkowali swoje rodziny. Aby uporządkować swoje rodziny, pracowali nad doskonaleniem się. Aby się udoskonalić, używali do regulowania ruchów swoich serc. Aby regulować ruchy

[30] Z drugiej strony, "fizyczna" wiedza jest tylko znajomością praw zmian, praw, które są tylko odbiciem transcendentnych zasad w przyrodzie; to wszystko jest niczym więcej niż domeną zmian; ponadto, łacińska *natura* i grecka φυσις wyrażają ideę "stawania się".

[31] Dlatego słowo *melek*, które w języku hebrajskim i arabskim oznacza "król", ma jednocześnie, a nawet przede wszystkim, znaczenie "wysłany".

swoich serc, czynili swoją wolę doskonałą. Aby udoskonalić swoją wolę, rozwinęli swoją wiedzę na tyle, na ile to możliwe. Rozwijasz swoją wiedzę, badając naturę rzeczy. Natura rzeczy, które są nadzorowaną wiarą, wiedza osiąga swój najwyższy stopień. Wiedza, która osiągnęła swój najwyższy stopień, staje się idealna. Wola jest idealna, ruchy serca są regulowane. Ruchy serca są regulowane, cały człowiek jest wolny od wad. Po poprawieniu siebie, ustalasz porządek w rodzinie. Ponieważ w rodzinie panuje porządek, księstwo jest dobrze zarządzane. Ponieważ księstwo było dobrze zarządzane, wkrótce całe imperium cieszyło się pokojem[32]. Musimy uznać, że istnieje koncepcja roli suwerenności, która znacznie różni się od koncepcji, którą można mieć na współczesnym Zachodzie, i która utrudnia jej spełnienie w inny sposób, ale także nadaje jej zupełnie inny zakres; w szczególności zauważymy, że wiedza jest wyraźnie wskazana jako pierwszy warunek ustanowienia porządku, nawet w sferze czasowej.

Łatwo jest teraz zrozumieć, że odwrócenie relacji wiedzy i działania w cywilizacji jest konsekwencją uzurpowania sobie wyższości przez władzę czasową; rzeczywiście, władza czasowa musi wtedy twierdzić, że nie ma dziedziny wyższej od własnej, czyli właśnie tej, w której działa. Jeśli jednak rzeczy tam pozostaną, to nie idą jeszcze do punktu, w którym je teraz widzimy i w którym wszelkiej wartości zaprzecza się wiedzy; aby tak się stało, same Kszatrije musiały zostać pozbawione władzy przez niższe kasty[33]. Rzeczywiście, jak już wspominaliśmy wcześniej, Kszatrije, nawet buntownicze, mają tendencję do formułowania okrojonej doktryny, zniekształconej przez niewiedzę lub zaprzeczenie wszystkiego, co wykracza poza "fizyczny" porządek, ale w której nadal istnieje jakaś rzeczywista, choć gorsza, wiedza; mogą nawet twierdzić, że przekazują tę niepełną i nieregularną doktrynę jako wyraz prawdziwej tradycji. Jest to postawa, która, choć możliwa do potępienia w świetle prawdy, nie jest jeszcze pozbawiona pewnej wielkości[34]; ponadto, czy pojęcia takie jak "szlachetność", "bohaterstwo" i "honor", w ich pierwotnym znaczeniu, nie są określeniami cech, które są zasadniczo nieodłącznie związane z naturą Kszatrijias? Z drugiej strony, gdy elementy odpowiadające społecznym funkcjom niższego rzędu zdołają zdominować swoją kolej, cała tradycyjna doktryna, nawet okaleczona lub zmieniona, całkowicie znika; nie ma już nawet najmniejszego śladu "nauki świętej", a rządy "wiedzy profanum", czyli ignorancji, która bierze siebie za naukę i cieszy się swoją nicością. Wszystko to można podsumować w tych kilku słowach: dominacja Braminów utrzymuje ortodoksyjność doktrynalną; bunt Kszatrijias przynosi heterodoksyjność; ale wraz z dominacją niższych kast, jest to noc intelektualna, i tam właśnie jest dziś Zachód, który grozi rozprzestrzenieniem się własnej ciemności na cały świat.

---

32 *Ta-hio*, część 1, tłumaczenie: Fr. Couvreur.

33 W szczególności dominujące znaczenie nadane rozważaniom ekonomicznym, które są bardzo uderzającą cechą naszych czasów, może być postrzegane jako znak dominacji Vaishyas, którego przybliżony odpowiednik jest reprezentowany w świecie zachodnim przez burżuazję; i to właśnie ta ostatnia dominowała od czasu Rewolucji.

34 Ta postawa zbuntowanego Kszatrija mogłaby być dość dokładnie scharakteryzowana przez określenie "Lucyferykanizmu", którego nie należy mylić z "satanizmem", chociaż niewątpliwie istnieje pewien związek między nimi: "Lucyferykanizm" jest odmową uznania wyższej władzy; "Satanizm" jest odwróceniem normalnych relacji porządku hierarchicznego; a to często jest konsekwencją tego porządku, ponieważ Lucyfer stał się szatanem po jego upadku.

Możemy być krytykowani za mówienie tak, jakby wszędzie były kasty, i za niesłuszne rozszerzanie się na wszelkie denominacje organizacji społecznych, które są właściwe tylko dla denominacji Indii; a jednak, ponieważ te denominacje w sumie wyznaczają funkcje, które koniecznie znajdują się w jakimkolwiek społeczeństwie, nie wierzymy, że to rozszerzenie jest nadużyciem. Prawdą jest, że kasta jest nie tylko funkcją, ale także i przede wszystkim tym, co w naturze jednostek ludzkich sprawia, że są one zdolne do pełnienia tej funkcji zamiast każdej innej; ale te różnice w naturze i uzdolnieniach istnieją również wszędzie tam, gdzie są ludzie. Różnica między społeczeństwem, w którym istnieją kasty, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, a społeczeństwem, w którym ich nie ma, polega na tym, że w pierwszym przypadku istnieje normalna zgodność między naturą jednostki a pełnioną przez nią funkcją, z zastrzeżeniem jedynie błędów w stosowaniu, które w każdym razie są tylko wyjątkami, podczas gdy w drugim przypadku taka korespondencja nie istnieje, lub przynajmniej występuje tylko przypadkowo; a drugi przypadek ma miejsce, gdy organizacja społeczna nie ma tradycyjnej podstawy [35] . W normalnych przypadkach zawsze jest coś porównywalnego do instytucji kast, z modyfikacjami wymaganymi przez warunki specyficzne dla danej osoby; ale organizacja, jaką znajdujemy w Indiach, jest najpełniejszym typem, jako zastosowanie doktryny metafizycznej do porządku ludzkiego, i tylko ten powód byłby wystarczający, aby uzasadnić język, który przyjęliśmy, a nie jakikolwiek inny język, który moglibyśmy przyjąć od instytucji mających, poprzez swoją bardziej wyspecjalizowaną formę, o wiele bardziej ograniczony zakres zastosowania, a w konsekwencji nie będących w stanie zapewnić takich samych możliwości wyrażania pewnych bardzo ogólnych prawd[36]. Jest jeszcze jeden powód, który, aby być bardziej warunkowym, nie jest nieistotny, a którym jest ten: to jest bardzo niezwykłe, że organizacja społeczna zachodniego średniowiecza była wzorowana dokładnie na podziale kast, duchowieństwo odpowiadające Brâhmanes, szlachta do Kszatriyas, trzeci stan do Vaishyas, a poddani do Shûdras; nie były to kasty w pełnym znaczeniu tego słowa, ale ten zbieg okoliczności, który z pewnością nie jest przypadkowy, nie ułatwia transpozycji terminów z jednego do drugiego z tych dwóch przypadków; i ta uwaga znajdzie zastosowanie w przykładach historycznych, które będziemy musieli rozważyć później.

[35] Nie trzeba podkreślać, że "klasy" społeczne, tak jak rozumiemy je dziś na Zachodzie, nie mają nic wspólnego z prawdziwymi kastami i są co najwyżej rodzajem bezwartościowego i bezsensownego podrabiania, w żaden sposób nie opierającego się na różnicach w możliwościach związanych z naturą jednostek.

[36] Powodem tego jest fakt, że wśród tradycyjnych doktryn, które przetrwały do dziś, doktryna hinduska jest tą, która zdaje się wywieść najbardziej bezpośrednio z pierwotnej tradycji, ale jest to punkt, na który nie musimy tutaj nalegać.

ROZDZIAŁ IV

Odpowiedni charakter Braminów i Kshatriyasów.

Mądrość i siła są odpowiednimi atrybutami Brâhmanów i Kszatrijias, lub, jeśli ktoś woli, duchowy autorytet i władzę doczesną; i warto zauważyć, że wśród starożytnych Egipcjan, symbol Sfinksa, w jednym z jego znaczeń, połączył dokładnie te dwa atrybuty rozważane zgodnie z ich normalnymi związkami. Rzeczywiście, ludzka głowa może być uważana za reprezentanta mądrości, a ciało lwa jako siła; głowa jest duchowym autorytetem, który kieruje, a ciało jest doczesną mocą, która działa. Należy również zauważyć, że Sfinks jest zawsze reprezentowany w spoczynku, a władza doczesna jest tu podejmowana w stanie "niedziałającym" w swojej duchowej zasadzie, gdzie jest ona "wybitnie" zawarta, a więc tylko jako możliwość działania, a nawet lepiej w boskiej zasadzie, która jednoczy duchowość i czasowość, będąc poza ich rozróżnieniem i będąc wspólnym źródłem, z którego obie strony postępują, ale pierwsza bezpośrednio, a druga pośrednio i przez pierwszą. Znajdujemy gdzie indziej symbol słowny, który przez swoją hieroglificzną konstytucję jest dokładnym odpowiednikiem tego: jest to nazwa Druidów, która czyta *Druidów*, gdzie pierwszy korzeń oznacza siłę, a druga mądrość; a zjednoczenie dwóch atrybutów w tej nazwie, a także dwóch elementów Sfinksa w jednym i tym samym bycie, poza zaznaczeniem, że królewszczyzna jest implicite zawarta w kapłaństwie, jest niewątpliwie wspomnieniem odległych czasów, kiedy te dwie moce były jeszcze zjednoczone, w stanie pierwotnego obojętności, w ich wspólnej i nadrzędnej zasadzie[37].

Tej nadrzędnej zasadzie dwóch mocarstw poświęciliśmy już specjalne studium[38]: wskazaliśmy wtedy, jak z widzialnego, tak jak było początkowo, stał się niewidzialny i ukryty, wycofując się ze "świata zewnętrznego", odchodząc od pierwotnego stanu, który koniecznie musiał prowadzić do pozornego podziału obu

[37] W Egipcie, włączenie króla do kapłaństwa, o którym wspominaliśmy wcześniej według Plutarchy, było pozostałością tego starożytnego stanu rzeczy.
[38] *Król świata.*

mocarstw. Pokazaliśmy również, w jaki sposób zasada ta, określana różnymi nazwami i symbolami, występuje we wszystkich tradycjach, a w szczególności w tradycji judeochrześcijańskiej pod postacią Melchissedeca i Magi. Przypomnijmy tylko, że w chrześcijaństwie uznanie tej wyjątkowej zasady zawsze pozostaje, przynajmniej teoretycznie, i jest potwierdzane przez rozważenie dwóch funkcji kapłańskich i królewskich jako nierozerwalnie związanych z samą osobą Chrystusa. Z pewnego punktu widzenia, ponadto, te dwie funkcje, w odniesieniu do ich zasady, można uznać za w jakiś sposób uzupełniające, a następnie, chociaż druga, w rzeczywistości, ma swoją bezpośrednią zasadę w pierwszej, to jednak istnieje między nimi, w samym ich rozróżnieniu, pewien rodzaj korelacji. Innymi słowy, ponieważ kapłaństwo zazwyczaj nie wiąże się z efektywnym wykonywaniem władzy królewskiej, odpowiedni przedstawiciele kapłaństwa i władzy królewskiej muszą czerpać swoją moc ze wspólnego źródła, które jest "poza kastami"; hierarchiczna różnica między nimi polega na tym, że kapłaństwo otrzymuje swoją moc bezpośrednio z tego źródła, z którym jest w bezpośrednim kontakcie ze względu na swoją naturę, podczas gdy rodzina królewska, ze względu na bardziej zewnętrzną i ściśle ziemską naturę swojej funkcji, może otrzymać swoją własną moc jedynie poprzez kapłaństwo. Nie bez powodu pełnia kapłaństwa otrzymała w tradycjach zachodnich symboliczną nazwę "pontyfikatu", ponieważ, jak mówi św. Jeśli więc chcemy powrócić do pierwszego źródła dwóch władzy kapłańskich i królewskich, musimy szukać go w "świecie celestialnym"; można to [39]zrozumieć zarówno w sposób rzeczywisty, jak i symboliczny; ale to pytanie jest pytaniem, którego rozwój wykracza poza zakres tego studium, a jeśli damy ten krótki przegląd, to dlatego, że nie możemy się obejść bez, odnosząc się niekiedy do tego wspólnego źródła tych dwóch sił.

Aby powrócić do tego, co było punktem wyjścia tej dygresji, jest oczywiste, że atrybuty mądrości i siły odnoszą się odpowiednio do wiedzy i działania; z drugiej strony, w Indiach, nadal mówi się, w związku z tym samym punktem widzenia, że Brâhmane jest typem stabilnych istot, i że Kshatriya jest typem zmieniających się istot[40]; Innymi słowy, w porządku społecznym, który jest w doskonałej zgodności z porządkiem kosmicznym, pierwszy reprezentuje element niezmienny, a drugi element ruchomy. Również w tym przypadku niezmienność jest wiedzą, którą odzwierciedla również odczuwalnie niemobilna postawa człowieka w medytacji; mobilność natomiast jest tym, co jest nieodłącznie związane z działaniem, ze względu na swój przejściowy i tymczasowy charakter. Wreszcie, właściwa natura Brâhmane'a i Kshatriya zasadniczo wyróżnia się przewagą innej *gauny*; jak wyjaśniliśmy gdzie indziej[41], doktryna hinduska przewiduje trzy rodzaje *broni*, cechy składowe istot we wszystkich ich stanach manifestacji: *sattwa*, zgodność z czystą istotą Istoty Uniwersalnej, która jest utożsamiana ze zrozumiałym światłem lub

[39] Jest to tradycyjna koncepcja "trzech światów", którą przy różnych okazjach wyjaśnialiśmy w innych miejscach: z tego punktu widzenia rodzina królewska odpowiada "światu ziemskiemu", kapłaństwo "światu pośredniemu", a ich wspólna zasada - "światu niebieskiemu"; należy jednak dodać, że ponieważ zasada ta stała się niewidoczna dla ludzi, kapłaństwo reprezentuje również na zewnątrz "świat niebieski".
[40] Zestaw wszystkich istot, tak podzielony na stabilne i zmieniające się istoty, jest określony w sanskrycie jako złożony termin *sthâvara-jangama*; tak więc, wszystko, zgodnie z ich naturą, jest głównie związane albo z Brâhmane albo z Kshatriya.
[41] *Człowiek i jego przyszłość według Vêdânta*, rozdział IV.

wiedzą i przedstawiana jako trend wzrostowy; *raja*, ekspansywny impuls, według którego istota rozwija się w pewnym stanie i, w pewien sposób, na określonym poziomie istnienia; oraz *tama*, ciemność, asymilowana do ignorancji i przedstawiana jako trend spadkowy. *Broń* jest w doskonałej równowadze w pierwotnym niezróżnicowaniu, a każdy przejaw stanowi zakłócenie tej równowagi; te trzy elementy są we wszystkich istotach, ale w różnych proporcjach, które określają odpowiednie tendencje tych istot. W naturze Brâhmane'a dominuje *sattwa*, ukierunkowująca ją na państwa nadludzkie; w naturze Kszatriji jest to *raja*, która dąży do realizacji możliwości zawartych w państwie ludzkim[42]. Przewaga *sattwy* odpowiada dominacji intelektualizmu; dominacji *raja*, tego, co możemy, z braku lepszego określenia, nazwać sentymentalizmem; i jest to znowu usprawiedliwienie dla tego, co powiedzieliśmy powyżej, że Kszatrija nie jest stworzona dla czystej wiedzy: ścieżka, która mu odpowiada, to ścieżka, którą można by nazwać "pobożną", jeśli można by użyć takiego słowa, by w dość niedoskonały sposób oddać sanskrycki termin *bhakti*, czyli ścieżkę, która za punkt wyjścia przyjmuje element porządku emocjonalnego; i choć ścieżka ta znajduje się poza formami ściśle religijnymi, rola elementu emocjonalnego nie jest nigdzie bardziej rozwinięta niż w nich, gdzie oddziałuje ze szczególną barwą na ekspresję całej doktryny.

Ta ostatnia uwaga ujawnia prawdziwy cel tych form religijnych: są one szczególnie odpowiednie dla ras, których uzdolnienia są, ogólnie rzecz biorąc, ukierunkowane głównie na działanie, to znaczy tych, którzy, ogólnie rzecz biorąc, mają w nich przewagę elementu "rajasic", który charakteryzuje naturę Kszatriyas. Tak jest w przypadku świata zachodniego i dlatego też, jak już wspomnieliśmy gdzie indziej[43], w Indiach mówi się, że gdyby Zachód powrócił do normalnego stanu i miał regularną organizację społeczną, byłoby wielu Kszatriji, ale niewielu Braminów; dlatego też religia, rozumiana w najściślejszym tego słowa znaczeniu, jest rzeczą ściśle zachodnią. Wyjaśnia to również, dlaczego na Zachodzie nie ma żadnego czystego autorytetu duchowego, a przynajmniej nie ma takiego, który potwierdziłby się zewnętrznie, z cechami, które wyszczególniliśmy w poprzednim punkcie. Adaptacja religijna, podobnie jak konstytucja każdej innej formy tradycyjnej, jest jednak faktem prawdziwego autorytetu duchowego, w najpełniejszym tego słowa znaczeniu; i ten autorytet, który następnie pojawia się na zewnątrz jako religijny, może jednocześnie pozostać czymś innym samym w sobie, o ile pośród niego są prawdziwi Bramini, i mamy tu na myśli elitę intelektualną, która zachowuje świadomość tego, co jest poza wszystkimi szczególnymi formami, to znaczy głęboką istotę tradycji. Dla takiej elity forma może jedynie pełnić rolę "wspierającą", a z drugiej strony zapewnia środki angażowania w tradycję tych, którzy nie mają dostępu do czystej inteligencji; ale ci ostatni, oczywiście, nie widzą nic poza formą, swoje indywidualne możliwości, nie pozwalając im pójść dalej, a w konsekwencji,

[42] Trzy *pistolety* odpowiadają symbolicznym kolorom: biały - *sattwa*, czerwony - *rajas*, czarny - *tamas*; zgodnie z raportem wskazujemy tutaj, że pierwsze dwa z tych kolorów symbolizują również duchowy autorytet i władzę czasową odpowiednio. - W tym względzie warto zauważyć, że "sztandar" królów Francji był czerwony; późniejsze zastąpienie bieli czerwienią jako królewskich znaków kolorystycznych, w pewien sposób uzurpowanie jednego z atrybutów władzy duchowej.

[43] *Kryzys współczesnego świata*, s. 45 (wydanie drugie).

duchowy autorytet nie musi się im pokazywać w żadnym innym aspekcie niż ten, który odpowiada ich naturze[44], chociaż ich nauczanie, nawet zewnętrzne, jest zawsze inspirowane duchem wyższej doktryny[45]. Tylko, że można również zrobić tak, że ci, którzy są opiekunami tej tradycyjnej formy, po adaptacji znajdują się w niej sami, tracąc efektywną świadomość tego, co jest poza nią; może to wynikać również z różnych okoliczności, a zwłaszcza z "mieszanki kastowej", z powodu której mogą być wśród nich ludzie, którzy w rzeczywistości są w większości Kszatrija; łatwo jest zrozumieć, poprzez to, co właśnie powiedzieliśmy, że ten przypadek jest możliwy głównie na Zachodzie, zwłaszcza że forma religijna może być szczególnie odpowiednia. Rzeczywiście, połączenie elementów intelektualnych i sentymentalnych, które charakteryzują tę formę, tworzy rodzaj domeny mieszanej, gdzie wiedza jest uważana za znacznie mniej samą w sobie niż w jej zastosowaniu do działania; jeśli rozróżnienie między "inicjacją kapłańską" i "inicjacją królewską" nie jest zachowane w sposób bardzo jasny i rygorystyczny, to mamy do czynienia z pośrednim podłożem, na którym mogą pojawić się wszelkiego rodzaju nieporozumienia, nie wspominając o pewnych konfliktach, które nie byłyby nawet możliwe do pomyślenia, gdyby władza doczesna miała przed sobą czystą władzę duchową[46].

Nie musimy tu szukać, która z dwóch możliwości, które właśnie wskazaliśmy, jest tą, której odpowiada obecnie państwo religijne świata zachodniego, a powód tego jest łatwy do zrozumienia: władza religijna nie może mieć wyglądu tego, co nazywamy czystą władzą duchową, nawet jeśli ma wewnętrzną rzeczywistość; z pewnością był czas, kiedy ją posiadała, ale czy nadal posiada[47]? Tym trudniej byłoby powiedzieć, że gdy prawdziwa intelektualność jest tracona tak samo całkowicie, jak w czasach nowożytnych, naturalnym jest, że górna i "wewnętrzna" część tradycji powinna być coraz bardziej ukryta i niedostępna, ponieważ ci, którzy są w stanie ją zrozumieć, są jedynie niewielką mniejszością; chcemy, dopóki nie udowodni się inaczej, przyznać, że tak może być i że świadomość integralnej tradycji, ze wszystkim, co ona oznacza, nadal skutecznie istnieje w niektórych, jakkolwiek nielicznych. Ponadto, nawet gdyby świadomość ta całkowicie zaniknęła, to i tak by się stało, że jakakolwiek tradycyjna forma regularnie tworzona, poprzez zwykłe zachowanie "litery" chronionej przed jakąkolwiek zmianą, zawsze utrzymuje możliwość jej przywrócenia, co nastąpi, jeżeli wśród przedstawicieli tej tradycyjnej

---

[44] Symbolicznie mówi się, że bogowie, kiedy pojawiają się ludziom, zawsze przybierają formy związane z naturą tych, którym się objawiają.

[45] To znowu jest rozróżnienie, o którym już wspomnieliśmy powyżej, między "tymi, którzy wiedzą" i "tymi, którzy wierzą".

[46] Zapomniana "najwyższa" wiedza pozostaje tylko wiedzą "niesupreme", już nie z powodu buntu Kszatrijias, jak w przypadku, który wcześniej rozważaliśmy, ale przez rodzaj intelektualnego zwyrodnienia elementu, który odpowiada Brâhmanowi ze względu na jego funkcję, jeśli nie ze względu na jego naturę; w tym drugim przypadku tradycja nie ulega zmianie jak w drugim, lecz jedynie zmniejszeniu w jego górnej części; ostatnim stopniem tego zwyrodnienia jest ten, w którym nie istnieje już żadna skuteczna wiedza, gdzie jedyna wirtualność tej wiedzy pozostaje dzięki zachowaniu "litery" i gdzie nie ma już nic więcej niż zwykła wiara wśród wszystkich obojętnie. Należy dodać, że dwa przypadki, które tu teoretycznie rozdzielamy, mogą być również łączone w rzeczywistości, lub przynajmniej występują jednocześnie w tym samym środowisku i, że tak powiem, warunkują się nawzajem; ale to nie ma znaczenia, ponieważ w tej kwestii nie zamierzamy stosować żadnych konkretnych faktów.

[47] Pytanie to odpowiada, w innej formie, pytaniu, które zadaliśmy powyżej na temat "Kościoła nauczającego" i "Kościoła nauczającego".

formy będą dni, mężczyźni o wymaganych zdolnościach intelektualnych. W każdym razie, gdybyśmy nawet w jakikolwiek sposób dysponowali bardziej precyzyjnymi danymi w tym zakresie, nie musielibyśmy ujawniać ich publicznie, chyba że doprowadziły nas do tego wyjątkowe okoliczności, i oto dlaczego: władza, która jest jedynie religijna, jest jednak nadal w najbardziej niekorzystnym przypadku względną władzą duchową; mamy na myśli, że nie będąc w pełni skuteczną władzą duchową, niesie w sobie swoją cnotę, którą czerpie ze swego pochodzenia, a tym samym może zawsze spełniać swoją funkcję poza nim[48]; dlatego słusznie odgrywa swoją rolę wobec władzy doczesnej i musi być rzeczywiście tak postrzegana w swoich relacjach z nią. Ci, którzy zrozumieli nasz punkt widzenia, nie będą mieli trudności ze zrozumieniem, że w przypadku konfliktu między jakąkolwiek władzą duchową, nawet względną, a władzą czysto czasową, musimy zawsze stawiać się po stronie władzy duchowej; z zasady mówimy, że nie mamy zamiaru aktywnie interweniować w takie konflikty, a zwłaszcza brać udziału w kłótniach świata zachodniego, który ponadto nie byłby w naszej roli.

Nie dokonamy zatem, w przykładach, które będziemy musieli później rozważyć, rozróżnienia między tymi, w których jest to kwestia czystej duchowej władzy, a tymi, w których może to być tylko kwestia względnej duchowej władzy; we wszystkich przypadkach uznamy za duchową władzę tego, który spełnia swoją funkcję społecznie; a ponadto uderzające podobieństwa, które wszystkie te przypadki, niezależnie od tego, jak bardzo odległe są od siebie w historii, wystarczająco uzasadnią tę asymilację. Podobnie, jeśli chodzi o autorytet związany wyłącznie z pewną tradycyjną formą, musielibyśmy się martwić o wyznaczenie jego granic, jeśli moglibyśmy tak powiedzieć, w przypadkach, w których twierdzi, że wykracza poza nie, a nie są to przypadki, które obecnie badamy. W tej ostatniej kwestii przypomnimy sobie to, co powiedzieliśmy powyżej: Przełożony "wybitnie" zawiera podwładnych; ten, który jest kompetentny w pewnych granicach, określając swoją własną domenę, jest zatem również *fortiori* kompetentny w odniesieniu do wszystkiego poniżej tych samych granic, podczas gdy z drugiej strony, nie jest już kompetentny w odniesieniu do wszystkiego poza nią; gdyby ta bardzo prosta zasada, przynajmniej w odniesieniu do tych, którzy mają prawo do pojęcia hierarchii, była przestrzegana i stosowana tak, jak powinna być, nie doszłoby nigdy do pomyłki domen i żadnego błędu "jurysdykcji", aby o tym mówić. Niektórzy mogą dostrzec w rozróżnieniach i zastrzeżeniach, które właśnie sformułowaliśmy tylko środki ostrożności o wątpliwej użyteczności, a inni mogą ulec pokusie nadania im co najwyżej wartości czysto teoretycznej; ale wierzymy, że są jeszcze inni, którzy zrozumieją, że w rzeczywistości są czymś zupełnie innym i zaprosimy ich do myślenia o nich ze szczególną uwagą.

[48] Należy zauważyć, że ci, którzy w ten sposób pełnią zewnętrzną funkcję Braminów, nie mając tak naprawdę kwalifikacji, nie są uzurpatorami w tym celu, tak jak zbuntowany Kszatrija, który zająłby miejsce Braminów, aby ustanowić odchodzącą tradycję. Zawsze, nawet w najbardziej niefortunnej hipotezie, można by tu zastosować to słowo Ewangelii: "Uczeni w Piśmie i faryzeusze siedzą w ambonie Mojżesza; dlatego też obserwujcie i czyńcie wszystko, co wam mówią" (*św. Mateusza*, XXIII, 2-3).

ROZDZIAŁ V

Zależność od honorariów autorskich w odniesieniu do kapłaństwa

Wróćmy teraz do relacji między Braminami i Kszatrija w organizacji społecznej Indii: Kszatrija są zazwyczaj właścicielami całej władzy zewnętrznej, ponieważ polem działania, które ich bezpośrednio dotyczy, jest świat zewnętrzny i wrażliwy; lecz władza ta nie jest niczym bez wewnętrznej zasady, czysto duchowej, która ucieleśnia autorytet Braminów i w której znajduje swoją jedyną realną gwarancję. Widzimy tutaj, że związek pomiędzy tymi dwiema mocarstwami może być nadal reprezentowany jako związek "wnętrza" i "zewnętrza", związek, który w rzeczywistości symbolizuje związek wiedzy i działania, lub, jeśli chcesz, "silnika" i "mobilnego", w celu wykorzystania idei, którą nakreśliliśmy powyżej, odnosząc się ponadto do teorii arystotelesowskiej, jak również do doktryny hinduskiej[49]. Jest to harmonia pomiędzy tym "wewnętrznym" i tym "zewnętrznym", harmonia, która w żaden sposób nie może być pojmowana jako rodzaj "równoległości", ponieważ oznaczałoby to ignorowanie istotnych różnic między tymi dwiema dziedzinami, to właśnie z tej harmonii, jak mawiamy, wynika normalne życie tego, co można nazwać bytem społecznym, nie chcąc sugerować poprzez użycie takiego wyrażenia jakiejkolwiek asymilacji wspólnoty do istoty żywej, zwłaszcza, że obecnie niektórzy dziwnie nadużywają tej asymilacji, myląc ją z prawdziwą tożsamością, która jest jedynie analogią i korespondencją.

W zamian za gwarancję udzieloną ich władzy przez władzę duchową, Kszatrije muszą, przy pomocy siły, jaką mają do dyspozycji, wyposażyć Brâhmanów w środki do osiągnięcia w pokoju, wolne od niepokojów i agitacji, ich własnej funkcji wiedzy i nauczania; to właśnie symbolika hinduska reprezentuje pod postacią Skandy, Pana Wojny, chroniąc medytację Ganesz, Pana Wiedzy[50]. Tomasz z Akwinu wyraźnie oświadcza, że wszystkie funkcje ludzkie podporządkowane są kontemplacji jako cel

[49] Mogliśmy również zastosować tutaj, tak jak wtedy, obraz środka i obwodu "koła rzeczy".

[50] Ganeszha i Skanda są reprezentowane jako bracia, będący synami Sziwy; jest to znowu sposób wyrażenia, że zarówno duchowe, jak i doczesne siły opierają się na jednej zasadzie.

wyższy, "tak, aby wszystkie funkcje ludzkie, uważane za właściwe, wydawały się służyć tym, którzy kontemplują prawdę", oraz że cały rząd życia cywilnego ma w istocie prawdziwy powód, aby zapewnić pokój niezbędny do tej kontemplacji. Widzimy, jak daleko jest to od nowoczesnego punktu widzenia, a także widzimy, że dominacja tendencji do działania, takiej, jaką niewątpliwie istnieje wśród narodów zachodnich, niekoniecznie prowadzi do deprecjacji kontemplacji, czyli wiedzy, przynajmniej tak długo, jak długo narody te posiadają cywilizację o charakterze tradycyjnym, niezależnie od formy, jaką przyjmuje tradycja i która była tu formą religijną, stąd niuanse teologiczne, które w koncepcji św.

Z drugiej strony, w doktrynie hinduskiej i w organizacji społecznej, która ją stosuje, a więc w ludziach, gdzie zdolności kontemplacyjne, rozumiane tym razem w sensie czystej inteligencji, są wyraźnie przeważające i są nawet ogólnie rozwinięte w stopniu, którego nie można znaleźć nigdzie indziej, miejsce przyznane Kszatriom, a co za tym idzie, działanie, choć podporządkowane, jak powinno być normalnie, jest jednak dalekie od zniknięcia, ponieważ obejmuje ono wszystko, co można nazwać pozorną władzą. Ponadto, jak już podkreślaliśmy przy innej okazji[51], ci, którzy pod wpływem błędnych interpretacji przeważających na Zachodzie, mieliby wątpliwości co do rzeczywistego, aczkolwiek względnego znaczenia, jakie nadaje się działaniom doktryn hinduistycznych, jak również wszystkich innych tradycyjnych doktryn, musiałby się tylko odnosić do *Bhagavad-Gîtâ*, która, nie wolno nam zapominać, jeśli chcemy zrozumieć jej znaczenie, jest jedną z tych książek, które są specjalnie przeznaczone do użytku w Kshatriyas i do których nawiązaliśmy powyżej [52]. Brâhmanowie muszą jedynie sprawować władzę, która jest w jakiś sposób niewidoczna, która jako taka może zostać zignorowana przez zwykłego człowieka, ale która jest bezpośrednią zasadą wszelkiej widocznej władzy; władza ta jest jak oś, wokół której obracają się wszystkie rzeczy warunkowe, stała oś, wokół której świat dokonuje swojej rewolucji, biegun lub niezmienne centrum, które kieruje i reguluje ruch kosmiczny, nie uczestnicząc w nim[53].

Zależność władzy doczesnej od władzy duchowej ma swój widoczny znak w koronacji królów: są oni rzeczywiście "legitymizowani" tylko wtedy, gdy otrzymali od kapłaństwa inwestyturę i konsekrację, sugerując przekazanie "wpływu duchowego" koniecznego do regularnego pełnienia swoich funkcji[54]. Wpływ ten był czasami przejawiający się na zewnątrz przez wyraźnie widoczne efekty, a my przytoczymy jako przykład uzdrawiającą moc królów Francji, która rzeczywiście

---

[51] *Kryzys współczesnego świata*, s. 47 (wydanie drugie).

[52] *Bhagavad-Gitâ* jest ściśle mówiąc tylko epizodem *Mahâbhârata*, który jest jednym z dwóch *Itihâsas*, a drugim jest *Râmâyana*. Ten charakter *Bhagavad-Gîtâ* wyjaśnia użycie symboliki wojennej, porównywalnej pod pewnymi względami do symboliki "świętej wojny" wśród muzułmanów; istnieje również "wewnętrzny" sposób odczytywania tej książki, nadając jej głębokie znaczenie, a następnie przyjmuje nazwę *Atmâ-Gîtâ*.

[53] Oś i biegun są przede wszystkim symbolami unikalnej zasady dwóch mocarstw, jak wyjaśniliśmy w naszym studium na temat *Króla Świata*; ale symbole te mogą być również stosowane do duchowej władzy w odniesieniu do władzy czasowej, jak to czynimy tutaj, ponieważ władza ta, ze względu na swój zasadniczy atrybut wiedzy, jest rzeczywiście częścią niezmienności najwyższej zasady, która jest tym, co te symbole zasadniczo wyrażają, a także dlatego, jak powiedzieliśmy powyżej, bezpośrednio reprezentuje tę zasadę w odniesieniu do świata zewnętrznego.

[54] Tłumaczymy przez "duchowy wpływ" hebrajskie i arabskie słowo *baraka*; obrzęd "zakładania rąk" jest jednym z najczęstszych sposobów przekazywania *baraki*, a także wytwarzania przez nią pewnych skutków, zwłaszcza uzdrawiania.

była bezpośrednio związana z koronacją; nie została ona przekazana królowi przez jego poprzednika, ale otrzymał ją tylko przez fakt koronacji. Pokazuje to wyraźnie, że wpływ ten nie należy do króla w jego własnym imieniu, lecz jest mu nadany przez swego rodzaju delegację władzy duchowej, delegację, w której, jak już wspomnieliśmy powyżej, właściwie składa się "boskie prawo"; król jest zatem tylko depozytariuszem, a zatem w pewnych przypadkach może je stracić; dlatego też w "chrześcijaństwie" średniowiecza papież mógłby uwolnić poddanych od przysięgi wierności ich suwerenności [55]. Piotr jest reprezentowany w tradycji katolickiej, trzymając w rękach nie tylko złoty klucz władzy kapłańskiej, ale także srebrny klucz władzy królewskiej; te dwa klucze były, wśród starożytnych Rzymian, jedną z cech Janusa i były wtedy kluczami "wielkich tajemnic" i "małych tajemnic", które, jak wyjaśniliśmy, odpowiadają również odpowiednio "inicjacji kapłańskiej" i "inicjacji królewskiej" [56]. Piotra jest właściwie wcieleniem władzy kapłańskiej, do której przekazywane są dwa klucze, ponieważ to przez niego przekazywana jest władza królewska, a on sam jest otrzymywany bezpośrednio ze źródła[57].

To, co właśnie powiedziano, definiuje normalne relacje władzy duchowej i władzy doczesnej; a gdyby jego relacje były wszędzie i zawsze przestrzegane, nie mogłoby dojść do konfliktu między nimi, zajmując w ten sposób miejsce, które powinno być dane sobie nawzajem na mocy hierarchii funkcji i istot, hierarchii, która, jak wciąż podkreślamy, jest ściśle zgodna z samą naturą rzeczy. Niestety, w rzeczywistości nie zawsze tak jest, a te normalne relacje były zbyt często ignorowane, a nawet odwracane; w tym względzie należy przede wszystkim zauważyć, że już teraz poważnym błędem jest zwykłe uznanie duchowego i doczesnego za dwa terminy korelacyjne lub uzupełniające, nie zdając sobie sprawy, że ten ostatni ma swoją zasadę w tym jednym. Błąd ten może być tym łatwiejszy, że, jak już wspomnieliśmy, to rozważanie komplementaryzmu ma również rację bytu w pewnym sensie, przynajmniej w stanie podziału dwóch mocarstw, gdzie jedna nie ma swojej nadrzędnej i ostatecznej zasady w drugiej, ale tylko swoją bezpośrednią i wciąż względną zasadę. Jak zauważyliśmy gdzie indziej, jeśli chodzi o wiedzę i działanie [58], ta komplementarność nie jest nieprawdziwa, lecz jedynie niewystarczająca, ponieważ odpowiada jedynie punktowi widzenia, który jest wciąż zewnętrzny, podobnie jak sam podział tych dwóch mocarstw, konieczny ze względu na stan świata, w którym pojedyncza i najwyższa władza nie znajduje się już w

---

[55] Tradycja islamska naucza również, że *barakah* może zostać utracone; z drugiej strony, również w tradycji dalekowschodniej, "mandat nieba" jest odwołalny, gdy suweren nie wypełnia regularnie swoich funkcji, w harmonii z samym porządkiem kosmicznym.

[56] Są one, według jeszcze innej symboliki, kluczami do bram "raju niebieskiego" i "raju ziemskiego", jak zobaczymy w tekście Dantego, który zacytujemy poniżej; lecz może nie być właściwe, przynajmniej na razie, udzielić pewnego rodzaju "technicznego" wyjaśnienia na temat "mocy kluczy", ani wyjaśniać różnych innych rzeczy, które są mniej lub bardziej bezpośrednio z nim związane. Odnosimy się do niego tutaj tylko po to, aby ci, którzy mogą mieć pewną wiedzę na ten temat, mogli zobaczyć, że mamy tu do czynienia z całkowicie dobrowolnym zastrzeżeniem, do którego nie jesteśmy związani żadnym zobowiązaniem wobec nikogo.

[57] Są jednak pewne wyjątkowe przypadki dotyczące przekazania władzy królewskiej, gdzie ze szczególnych powodów jest ona przekazywana bezpośrednio przez przedstawicieli władzy najwyższej, źródła dwóch pozostałych: tak więc królowie Saul i Dawid zostali poświęceni nie przez Najwyższego Kapłana, ale przez proroka Samuela. Można to porównać do tego, co powiedzieliśmy gdzie indziej (*Król świata*, rozdz. IV) na temat potrójnego charakteru Chrystusa jako proroka, kapłana i króla, w odniesieniu do odpowiednich funkcji trzech Magów, odpowiadającego podziałowi "trzech światów", o którym wspominaliśmy w poprzednim przypisie: funkcja "prorocza", ponieważ oznacza bezpośrednie natchnienie, odpowiada właściwie światu niebieskiemu.

[58] *Kryzys współczesnego świata*, s. 44 (wydanie drugie).

zasięgu zwykłej ludzkości. Można by nawet powiedzieć, Ie gdy róInią się one między sobą, te dwie moIna powiedzieć, Ie te dwie moIliwości koniecznie przedstawiają się najpierw w swojej normalnej relacji podporządkowania i Ie ich koncepcja korelatywów moIe pojawić się dopiero w późniejszej fazie marszu w dół cyklu historycznego; do tej nowej fazy odnoszą się w sposób szczególny niektóre wyraIenia symboliczne, które podkreślają przede wszystkim aspekt komplementaryzmu, chociaż poprawna interpretacja moIe sprawić, Ie nadal rozpoznawać wskazanie relacji podporządkowania. Jest to w szczególności dobrze znane, ale mało rozumiane przeprosiny na Zachodzie niewidomych i paralityków, które w jednym z głównych znaczeń reprezentują związek między życiem aktywnym i kontemplacyjnym: działanie dostarczane samemu sobie jest ślepe, a istotna niezmienność wiedzy przekładana jest na zewnątrz przez bezruch porównywalny z paralitykiem. Punkt widzenia komplementarności jest reprezentowany przez pomoc dwóch mężczyzn, z których każdy zastępuje to, czego brakuje drugiemu, własnymi zdolnościami; a jeśli pochodzenie tego przeprosin, a przynajmniej bardziej szczególna uwaga na zastosowanie ich w ten sposób[59], musi być związana z konfucjanizmem, to łatwo zrozumieć, że rzeczywiście musi być ono ograniczone do tego punktu widzenia, poprzez sam fakt, że znajduje się ono wyłącznie w porządku ludzkim i społecznym. W tym kontekście chcielibyśmy nawet wskazać, że w Chinach rozróżnienie między taoizmem, doktryną czysto metafizyczną, a konfucjanizmem, doktryną społeczną, opartą na tej samej integralnej tradycji, która reprezentuje ich wspólną zasadę, odpowiada bardzo dokładnie rozróżnieniu między tym, co duchowe i tym, co czasowe[60]; należy dodać, że znaczenie "niedziałania" z punktu widzenia taoisty jest szczególnie usprawiedliwione, dla tych, którzy postrzegają je z zewnątrz, przez[61]symbolikę stosowaną w apologecie, o którym mowa. Trzeba jednak uważać, by w stowarzyszeniu tych dwóch mężczyzn główną rolę odgrywał paralityk, a sama jego pozycja, uniesiona na ramionach niewidomego człowieka, symbolizuje wyższość kontemplacji nad działaniem, wyższość, której sam Konfucjusz z zasady nie kwestionował, jak pokazuje relacja z wywiadu z Lao-tseu, zachowana nam przez historyka Sse-ma-tsiena; i wyznał, że nie "narodził się do poznania", to znaczy, że nie osiągnął poznania par excellence, czyli poznania czystego porządku metafizycznego, które, jak powiedzieliśmy powyżej, należy wyłącznie, ze swej natury, do posiadaczy prawdziwej duchowej władzy[62].

---

[59] Jest jeszcze jedno zastosowanie tego samego przeprosin, już nie społecznych, ale kosmologicznych, które można znaleźć w doktrynach Indii, gdzie należy do *Sânkhya*: tam paralitykiem jest *Purusha*, jako niezmienny lub "niedziałający", a ślepym jest *Prakriti*, którego niezróżnicowany potencjał utożsamia się z ciemnością chaosu; są to rzeczywiście dwie uzupełniające się zasady, jako bieguny powszechnego manifestacji, i pochodzą one z jednej wyższej zasady, którą jest Czysta Istota, to znaczy *Îshwara*, której rozważanie wykracza poza specjalny punkt widzenia *Sânkhya*. Aby odnieść tę interpretację do tej, którą właśnie wskazaliśmy, należy zauważyć, że można ustalić analogiczną zgodność kontemplacji lub wiedzy z *Purusha* i działania z *Prakriti*; ale nie możemy naturalnie wejść tutaj w wyjaśnienie tych dwóch zasad i musimy zadowolić się odwoływaniem się do tego, co ujawniliśmy na ten temat w *Człowieku i jego przyszłości według Vêdânta*.

[60] Ten podział tradycji Dalekiego Wschodu na dwie odrębne gałęzie został dokonany w VI wieku p.n.e., czyli w okresie, którego szczególny charakter mieliśmy okazję wskazać gdzie indziej (*The Modern World Crisis*, s. 18-21), a który, co więcej, znajdziemy jeszcze później.

[61] Mówimy z zewnątrz, ponieważ od wewnątrz "niedziałanie" jest w rzeczywistości najwyższą działalnością w całej jej pełni; ale właśnie z powodu jej całkowitego i absolutnego charakteru, działalność ta nie pojawia się z zewnątrz jako działalność szczególna, zdeterminowana i względna.

[62] Pokazuje to, że w zasadzie nie ma opozycji między taoizmem a konfucjanizmem, które nie są i nie mogą być dwiema rywalizującymi ze sobą szkołami, ponieważ każda z nich ma swoją odrębną i odrębną dziedzinę; jeżeli jednak

Jeżeli zatem błędem jest uznanie duchowego i czasowego za jedynie korelacyjne, to istnieje jeszcze jeden, jeszcze poważniejszy, polegający na tym, że twierdzi się, iż duchowe podporządkowuje się doczesnemu, czyli wiedzy działaniu; ten błąd, który całkowicie odwraca normalne stosunki, odpowiada tendencji, która jest w sposób ogólny tendencją współczesnego Zachodu i oczywiście może wystąpić tylko w okresie bardzo zaawansowanej dekadencji intelektualnej. W dzisiejszych czasach niektórzy idą nawet dalej w tym kierunku, aż do zaprzeczenia właściwej wartości wiedzy jako takiej, a także przez logiczną konsekwencję, ponieważ te dwie rzeczy są ściśle powiązane, aż do czystego i prostego zaprzeczenia jakiejkolwiek duchowej władzy; ten ostatni stopień degeneracji, który sugeruje dominację najniższych kast, jest jednym z charakterystycznych znaków ostatniej fazy *Kali-Yugi*. Jeśli weźmiemy pod uwagę w szczególności religię, ponieważ jest to szczególna forma, jaką duchowa przybiera w świecie zachodnim, odwrócenie relacji można wyrazić w następujący sposób: zamiast patrzeć na cały porządek społeczny jako wywodzący się z religii, jako w jakiś sposób zawieszony w nim i mający w nim swoją zasadę, jak to miało miejsce w "chrześcijańczęsto" średniowiecza, a także w islamie, który pod tym względem jest do niego bardzo porównywalny, chcemy widzieć dziś w religii co najwyżej jeden z elementów porządku społecznego, jeden element wśród innych i na tym samym poziomie, co inne; jest to podporządkowanie duchowego doczesnemu, a nawet wchłonięcie tego ostatniego w tym drugim, w oczekiwaniu na całkowite zaprzeczenie duchowego, które jest nieuniknionym wynikiem. Rzeczywiście, rozważanie rzeczy w ten sposób jest koniecznie "humanizacją" religii, mamy na myśli traktowanie jej jako faktu czysto ludzkiego, porządku społecznego lub lepszego "socjologicznego" dla jednych, porządku psychologicznego dla innych; a następnie, mówiąc szczerze, nie jest to już religia, ponieważ zasadniczo zawiera ona coś "nadludzkiego", w przypadku którego nie jesteśmy już w sferze duchowej, istoty doczesnej i istoty ludzkiej w rzeczywistości identycznej na dole, jak wyjaśniliśmy wcześniej; jest to zatem rzeczywiste domniemane zaprzeczenie religii i duchowości, bez względu na to, jakie by się nie pojawiły, tak, że wyraźne i udowodnione zaprzeczenie będzie mniej polegało na ustanowieniu nowego stanu rzeczy niż uznanie faktu dokonanego. Tak więc, obalenie sprawozdań bezpośrednio przygotowuje do stłumienia wyższego terminu, implikuje je przynajmniej praktycznie, tak jak bunt Kszatrijiasów przeciwko autorytetowi Brâhmanów, jak zobaczymy, przygotujemy i wezwiemy do pojawienia się najniższych kast, a ci, którzy poszli za naszą prezentacją do tej pory, łatwo zrozumieją, że jest coś więcej niż proste porównanie w tym zbliżeniu.

dochodziło do walk, czasem gwałtownych, jak wspomnieliśmy powyżej, wynikało to głównie z niezrozumienia i ekskluzywności Konfucjan, zapominając o przykładzie, jaki dał im sam mistrz.

ROZDZIAŁ VI

Bunt w Kszatriyi.

Wśród prawie wszystkich narodów, w różnych czasach i coraz częściej w miarę zbliżania się do naszych czasów, posiadacze władzy doczesnej próbowali, jak powiedzieliśmy, uniezależnić się od jakiejkolwiek władzy wyższej, twierdząc, że posiadają własną władzę tylko od siebie i całkowicie oddzielić duchową od doczesnej, jeśli nawet jej nie podporządkować. W tej "niesubordynacji", w etymologicznym znaczeniu tego słowa, istnieją różne stopnie, z których najbardziej akcentowane są również te najnowsze, jak wskazaliśmy w poprzednim rozdziale; nigdy nie posunęliśmy się tak daleko w tym sensie, że w czasach nowożytnych, a przede wszystkim nie wydaje się, aby wcześniej koncepcje, które im odpowiadają pod różnymi względami, kiedykolwiek włączyły się do ogólnej mentalności, jak to miało miejsce w ostatnich stuleciach. W tym kontekście można by w szczególności powtórzyć to, co powiedzieliśmy już gdzie indziej na temat "indywidualizmu" jako cechy charakterystycznej dla współczesnego świata[63]: funkcja władzy duchowej jest jedyną funkcją, która odnosi się do dziedziny ponadindywidualnej; gdy tylko władza ta zostanie zignorowana, logiczne jest, aby indywidualizm pojawił się natychmiast, przynajmniej jako tendencja, jeśli nie dobrze określona afirmacja, [64] ponieważ wszystkie inne funkcje społeczne, począwszy od funkcji "rządowej", jaką jest funkcja władzy tymczasowej, mają charakter czysto ludzki, a indywidualizm jest właśnie redukcją całej cywilizacji do samych elementów ludzkich. To samo odnosi się do "naturalizmu", jak wskazaliśmy powyżej: duchowa władza, związana z wiedzą metafizyczną i transcendentalną, ma charakter prawdziwie "nadprzyrodzony"; wszystko inne ma charakter naturalny lub "fizyczny", jak podkreślaliśmy w odniesieniu do tego rodzaju wiedzy, która jest przede wszystkim, w tradycyjnej cywilizacji, prerogatywą Kszatrijias. Co więcej, indywidualizm i naturalizm są ze sobą ściśle powiązane, ponieważ są to w zasadzie tylko dwa aspekty, które zajmują jedno i to samo, w zależności od tego, czy rozpatrujemy je w odniesieniu do człowieka czy świata; i możemy zauważyć, w bardzo ogólny sposób, że pojawienie

[63] *Kryzys współczesnego świata*, rozdział V.

[64] Ta afirmacja, bez względu na jej formę, jest w rzeczywistości jedynie mniej lub bardziej ukrytym zaprzeczeniem, zaprzeczeniem jakiejkolwiek zasady wyższej od indywidualności.

się doktryn "naturalistycznych" czy antymetafizycznych ma pierwszeństwo w cywilizacji przed tym, co reprezentuje władzę duchową.

Tak stało się w samych Indiach, kiedy Kszatrije nie zadowalają się już zajmowaniem drugiego miejsca w hierarchii funkcji społecznych, chociaż ta druga pozycja obejmowała sprawowanie wszelkiej zewnętrznej i widocznej władzy, zbuntowała się przeciwko władzy Braminów i chciała uwolnić się od wszelkiej zależności od nich. Tutaj historia stanowi uderzające potwierdzenie tego, co powiedzieliśmy powyżej, że władza doczesna rujnuje się, ignorując jej podporządkowanie władzy duchowej, ponieważ, jak wszystko, co należy do świata zmian, nie może być samowystarczalna, a zmiana jest niewyobrażalna i sprzeczna bez niezmiennej zasady. Każda koncepcja, która zaprzecza temu, co niezmienne, stawiając całą istotę w "stawania się", zawiera w sobie element sprzeczności; taka koncepcja jest wybitnie anty-metafizyczna, ponieważ domeną metafizyczną jest właśnie domena niezmiennego, tego, co jest poza naturą lub "stawania się"; i można by ją również nazwać "czasową", aby wskazać, że jej punktem widzenia jest wyłącznie punkt widzenia dziedziczenia; należy również zauważyć, że samo użycie tego słowa "czasowa", gdy odnosi się do tak oznaczonej władzy, ma oznaczać, że ta władza nie wykracza poza to, co wiąże się z dziedziczeniem, co podlega zmianie. Współczesne teorie "ewolucjonistyczne", w ich najróżniejszych formach, nie są jedynymi przykładami błędu wprowadzenia wszelkiej rzeczywistości do "stawania się", chociaż nadały jej szczególny niuans poprzez wprowadzenie niedawnego pojęcia "postępu"; teorie tego rodzaju istnieją od czasów starożytnych, zwłaszcza wśród Greków, i tak też było w przypadku niektórych form buddyzmu[65], które musimy uważać za formy zdegenerowane lub wypaczone, chociaż na Zachodzie przyzwyczailiśmy się, że reprezentują one "oryginalny buddyzm". W rzeczywistości, im dokładniej badamy, co można o nim wiedzieć, tym bardziej wydaje się on różnić od idei, jaką mają o nim orientaliści; w szczególności wydaje się dobrze ugruntowane, że w żaden sposób nie wiązało się to z negacją *atmosfery* czy "ja", czyli trwałej i niezmiennej zasady bytu, co jest dokładnie tym, o czym tutaj myślimy. Czy to negacja została później wprowadzona do niektórych szkół buddyzmu indyjskiego przez zbuntowanego Kszatrija, czy też pod ich natchnieniem, czy też chcieli ją tylko wykorzystać do własnych celów, to jest to, o czym nie będziemy się starali decydować, ponieważ nie ma to większego znaczenia, a konsekwencje są takie same we wszystkich przypadkach[66]. Rzeczywiście, widzieliśmy, poprzez to, co przedstawiliśmy, bardzo bezpośredni związek, który istnieje pomiędzy negacją jakiejkolwiek niezmiennej zasady i autorytetu duchowego, pomiędzy redukcją każdej rzeczywistości do "stawania się" a potwierdzeniem wyższości Kszatrijias; i trzeba dodać, że poddając całą istotę zmianie, redukujemy ją w ten sam sposób do jednostki, ponieważ to, co pozwala przezwyciężyć indywidualność, to, co jest transcendentne w

---

[65] Dlatego buddyści w tych szkołach otrzymali epitet *sarva-vainâshikas*, czyli "ci, którzy popierają rozpuszczalność wszystkich rzeczy"; ta rozpuszczalność jest, w skrócie, odpowiednikiem "powszechnego przepływu" nauczanego przez niektórych "fizyków-filozofów" z Grecji.

[66] Nie można argumentować, wbrew temu, co mówimy tutaj o oryginalnym buddyzmie i późniejszym odchyleniu, że sam Shakya-Muni należał przez narodziny do kasty Kszatrija, ponieważ ten fakt można bardzo prawomocnie wytłumaczyć szczególnymi warunkami pewnego okresu, warunkami wynikającymi z cyklicznych praw. W tym względzie można również zauważyć, że Chrystus również pochodzi nie z plemienia kapłańskiego Lewiego, ale z plemienia królewskiego Judy.

stosunku do niej, może być jedynie niezmienną zasadą bytu; bardzo wyraźnie widzimy tu tę solidarność naturalizmu i indywidualizmu, o której mówiliśmy wcześniej[67].

Ale rewolta wyszła poza swój cel, a Kszatrije nie kontrolowali zatrzymywania się, w dokładnym punkcie, w którym mogliby z niej skorzystać, ruch, który w ten sposób rozpętali; były to najniższe kasty, które faktycznie skorzystały z niej, a to jest łatwe do zrozumienia, ponieważ po wejściu w takie nachylenie, to jest niemożliwe, aby nie zejść go do końca. Negacja *Âtmâ* nie była jedyną, która została wprowadzona do zboczonego buddyzmu; istniała również różnica między kastami, podstawa całego tradycyjnego porządku społecznego; i ta negacja, skierowana przede wszystkim przeciwko Brâhmanom, miała wkrótce zostać zwrócona przeciwko samym Kszatriom[68]. Rzeczywiście, ponieważ hierarchia jest odrzucana w samej swojej zasadzie, nie jest jasne, w jaki sposób jakakolwiek kasta mogłaby utrzymać swoją dominację nad innymi, ani też w imię tego, co twierdzi, że ją narzuca; każdy, w tych warunkach, może uznać, że ma tyle samo praw do władzy, co każdy inny, pod warunkiem, że ma siłę materialną niezbędną do jej przejęcia i wykonywania jej w rzeczywistości; a jeśli jest to tylko kwestia siły materialnej, to czy nie jest oczywiste, że musi być ona w najwyższym stopniu odnaleziona w elementach, które są zarówno najliczniejsze, jak i, ze względu na swoje funkcje, najbardziej oddalone od jakiejkolwiek troski, nawet pośredniej, o duchowość? Przez zaprzeczenie kast drzwi były zatem otwarte dla wszystkich uzurpacji; również mężczyźni ostatniej kasty, Szudry, mogli sami z nich skorzystać; w rzeczywistości, niektórzy z nich byli czasami widziani jako przejmujący władzę królewską i przez pewien rodzaj "szoku w zamian", który był w logice wydarzeń, wywłaszczając Kszatrije władzy, która początkowo należała do nich zgodnie z prawem, ale której prawowitość prawie zniszczyli samych siebie[69].

---

[67] Można również zauważyć, że teorie "stawania się" mają dość naturalną tendencję do pewnego "fenomenyzmu", chociaż, co więcej, "fenomenyzm" w najściślejszym tego słowa znaczeniu jest w rzeczywistości tylko rzeczą bardzo nowoczesną.

[68] Nie można powiedzieć, że sam Budda zaprzeczył rozróżnieniu kast, ale tylko dlatego, że nie musiał go brać pod uwagę, ponieważ tak naprawdę miał na myśli konstytucję zakonu zakonnego, w którym to rozróżnienie nie miało zastosowania; dopiero wtedy, gdy twierdzono, że ten brak rozróżnienia został rozszerzony na społeczeństwo zewnętrzne, przekształcił się on w prawdziwe zaprzeczenie.

[69] Rząd, w którym mężczyźni z niższej półki domagają się tytułu i funkcji królewszczyzny, jest tym, co starożytni Grecy nazywali "tyranią"; prymitywne znaczenie tego słowa jest, jak widzimy, dość odległe od tego, jakie miało ono miejsce wśród współczesnych ludzi, którzy używają go raczej jako synonimu "despotyzmu".

ROZDZIAŁ VII

Uzurpacja królewskiej rodziny królewskiej i ich konsekwencje

Czasami mówi się, że historia powtarza się, co jest fałszywe, ponieważ nie może być dwóch istot lub wydarzeń we wszechświecie, które są ściśle do siebie podobne pod każdym względem; gdyby były, nie byłyby już dwiema, ale, zbiegając się we wszystkim, połączyłyby się czysto i po prostu, tak aby była to tylko jedna i ta sama istota lub jedno i to samo zdarzenie[70]. Powtarzanie identycznych możliwości pociąga za sobą również sprzeczne założenie, że ograniczenie uniwersalnej i całkowitej możliwości, a to właśnie umożliwia obalenie teorii takich, jak teoria "reinkarnacji" i "wiecznego powrotu", jak to wyjaśniliśmy gdzie indziej przy okazji wszystkich niezbędnych zmian[71]. Ale inną, nie mniej fałszywą opinią jest ta, która, na przeciwnym biegunie do tego, polega na twierdzeniu, że fakty historyczne są zupełnie niepodobne, że nie ma między nimi nic wspólnego; prawda jest taka, że zawsze istnieją różnice pod pewnymi względami i podobieństwami w innych, i że, jako że w naturze są rodzaje istot, istnieją również, zarówno w tej dziedzinie, jak i we wszystkich innych, rodzaje faktów; innymi słowy, istnieją fakty, które w różnych okolicznościach są przejawami lub wyrazami tego samego prawa. Dlatego czasami spotykamy się z porównywalnymi sytuacjami, które, jeśli pominiemy różnice, aby zachować tylko punkty podobieństwa, mogą dać iluzję powtórzenia; w rzeczywistości nigdy nie ma tożsamości pomiędzy różnymi okresami historii, ale istnieje korespondencja i analogia, tam jak pomiędzy cyklami kosmicznymi lub pomiędzy wieloma stanami istoty; oraz, jako że różne istoty mogą przechodzić przez porównywalne fazy, z zastrzeżeniem warunków, które są specyficzne dla charakteru każdej z nich, to samo dotyczy ludów i cywilizacji.

Tak więc, jak zaznaczyliśmy powyżej, pomimo bardzo dużych różnic, istnieje niekwestionowana analogia, a być może nigdy nie została dostatecznie zauważona, między organizacją społeczną Indii a organizacją zachodniego średniowiecza; między

[70] To właśnie Leibnitz nazwał "zasadą nierozróżnialności"; jak już mieliśmy okazję wskazać, Leibnitz, w odróżnieniu od innych współczesnych filozofów, posiadał pewne tradycyjne, fragmentaryczne dane, które nie pozwalały mu przezwyciężyć pewnych ograniczeń.

[71] *Błąd duchowy*, część 2, rozdział VI.

kastami jednej klasy a klasami drugiej, istnieje tylko jedna korespondencja, a nie tożsamość, ale ta korespondencja jest jednak bardzo ważna, ponieważ może ona służyć pokazaniu ze szczególną jasnością, że wszystkie instytucje o prawdziwie tradycyjnym charakterze mają te same naturalne podstawy i różnią się sumarycznie jedynie niezbędnym dostosowaniem do różnych okoliczności czasu i miejsca. Ponadto należy zauważyć, że nie mamy zamiaru sugerować w ten sposób pomysłu pożyczki, którą Europa w tamtym czasie udzieliłaby bezpośrednio Indiom, co byłoby dość mało prawdopodobne; mówimy jedynie, że istnieją dwa zastosowania tej samej zasady i, zasadniczo, że samo w sobie ma znaczenie, przynajmniej z punktu widzenia, w którym obecnie się znajdujemy. Zastrzegamy sobie zatem kwestię wspólnego pochodzenia, którą z pewnością można było znaleźć jedynie w każdym razie poprzez cofnięcie się w bardzo odległej przeszłości; kwestia ta byłaby powiązana z kwestią filiacji różnych form tradycyjnych, opartych na wielkiej tradycji pierwotnej, i jest to, jak łatwo zrozumieć, coś niezwykle złożonego. Zwracamy jednak uwagę na tę możliwość, ponieważ nie sądzimy, że w rzeczywistości takie precyzyjne podobieństwa można wytłumaczyć w całkowicie zadowalający sposób poza regularną i skuteczną transmisją, a także dlatego, że w średniowieczu napotykamy wiele innych zgodnych wskazówek, które pokazują dość wyraźnie, że na Zachodzie nadal istniał świadomy związek, przynajmniej dla niektórych, z prawdziwym "centrum świata", jedynym źródłem wszystkich tradycji ortodoksyjnych, podczas gdy z drugiej strony nie widzimy już nic podobnego w czasach nowożytnych.

W Europie znajdujemy również, od średniowiecza, analogię do buntu w Kszatriji; znajdujemy ją nawet szczególnie we Francji, gdzie od Filipa Jarmarku, którego należy uznać za jednego z głównych autorów charakterystycznego odchylenia epoki nowożytnej, tantiema pracowała niemal nieustannie, aby uniezależnić się od władzy duchowej, zachowując jednak, przez szczególną nielogiczność, zewnętrzny znak swojej pierwotnej zależności, ponieważ, jak wyjaśniliśmy, koronacja królów nie była niczym innym. Eksperci kryminalistyczni Philippe'a Le Bela byli już na długo przed renesansowymi "humanistami" prawdziwymi prekursorami obecnego "sekularyzmu" i to właśnie w tym czasie, tj. na początku XIV wieku, trzeba było wychowywać w rzeczywistości pęknięcie świata zachodniego z własną tradycją. Z powodów, które byłyby zbyt długie, aby to wyjaśnić i które wskazaliśmy w innych opracowaniach[72], uważamy, że punktem wyjścia tego pęknięcia było bardzo wyraźne zniszczenie Zakonu Świątyni; Przypomnijmy tylko, że stanowiła ona łącznik między Wschodem a Zachodem i że na samym Zachodzie, ze względu na swój podwójny charakter religijny i wojenny, była ona swego rodzaju łącznikiem między tym, co duchowe a tym, co czasowe, jeśli nawet ten podwójny charakter nie powinien być interpretowany jako znak bardziej bezpośredniej relacji ze wspólnym źródłem tych dwóch mocarstw[73]. Może być kuszące, aby sprzeciwić się temu, że to zniszczenie, jeśli było zamierzone przez króla Francji, zostało przynajmniej dokonane w porozumieniu z papiestwem; prawda jest taka, że zostało ono narzucone papiestwu, które jest zupełnie inne; i w ten sposób,

[72] Zobacz w szczególności *ezoterycyzm Dantego.*

[73] *Bernarda*; zwróciliśmy uwagę na to, e dwie postacie mnicha i rycerza połączyły się w św. Bernardzie, autorze reguły Zakonu Świątyni, opisanej przez niego jako "boska milicja", i przez to wyjaśnia się rolę, jaką miał do odegrania jako pojednawca i arbiter pomiędzy władzą religijną i polityczną.

odwracając normalne stosunki, władza doczesna zaczęła wykorzystywać władzę duchową dla swoich celów politycznej dominacji. Prawdopodobnie nadal będzie można powiedzieć, że fakt, iż ten duchowy autorytet został w ten sposób podporządkowany dowodzi, że nie był już tym, czym powinien być, a jego przedstawiciele nie byli już w pełni świadomi jego transcendentnego charakteru; Jest to prawdą i to właśnie wyjaśnia i usprawiedliwia, w tym samym czasie, gwałtowną inwektywę Dantego wobec nich, ale faktem jest, że w odniesieniu do władzy doczesnej był to jednak duchowy autorytet i że to właśnie z niego wywodzi się jego prawowitość. Przedstawiciele władzy doczesnej jako tacy nie są uprawnieni do uznania, czy władza duchowa odpowiadająca ich tradycyjnej formie, do której należą, posiada pełnię ich rzeczywistej rzeczywistości; nie są nawet zdolni do tego z definicji, ponieważ ich władza ogranicza się do niższej sfery; niezależnie od tego, jaka władza, jeśli ignorują jej podporządkowanie, narażają tym samym swoją prawowitość. Należy zatem zachować ostrożność, aby odróżnić kwestię tego, jaka władza duchowa może być sama w sobie, w takim i takim czasie swego istnienia, od władzy czasowej; ta ostatnia jest niezależna od tej pierwszej, która dotyczy tylko tych, którzy sprawują funkcje kapłańskie lub którzy normalnie mogliby je wykonywać; i nawet gdyby władza ta, z winy swoich przedstawicieli, całkowicie utraciła "ducha" swojej doktryny, samo zachowanie depozytu "litery" i form zewnętrznych, w których ta doktryna jest w jakiś sposób zawarta, nadal zapewniałoby jej konieczną i wystarczającą władzę, aby mogła skutecznie sprawować władzę nad nią w czasie[74], ponieważ dominacja ta jest przywiązana do samej istoty autorytetu duchowego i należy do niego tak długo, jak długo pozostaje regularnie, choć może być ona pomniejszona sama w sobie, a najmniejszy fragment duchowości jest wciąż nieporównywalnie wyższy od wszystkiego, co należy do porządku czasowego. Wynika z tego, że chociaż duchowa władza może i musi zawsze kontrolować władzę doczesną, to sama w sobie nie może być kontrolowana przez nic innego, przynajmniej zewnętrznie[75]; tak szokujące, że takie stwierdzenie może się wydawać większości naszych współczesnych, nie wahamy się oświadczyć, że jest ono jedynie wyrazem niezaprzeczalnej prawdy[76].

---

[74] Ten przypadek jest porównywalny z przypadkiem człowieka, który odziedziczył zamkniętą kasetę zawierającą skarb i który, nie mogąc go otworzyć, zignorowałby jego prawdziwą naturę; niemniej jednak ten człowiek byłby autentycznym posiadaczem skarbu; utrata klucza nie odebrałaby mu majątku i gdyby z majątkiem tym związane były pewne prerogatywy zewnętrzne, zawsze zachowałby on prawo do ich wykonywania; z drugiej strony oczywiste jest jednak, że w odniesieniu do niego osobiście nie mógłby w tych warunkach skutecznie korzystać w pełni ze swojego skarbu.

[75] Zastrzeżenie to dotyczy nadrzędnej zasady duchowej i doczesnej, która wykracza poza wszelkie formy szczególne i której bezpośredni przedstawiciele mają oczywiście prawo do kontrolowania obu tych dziedzin; ale działanie tej nadrzędnej zasady, w obecnym stanie świata, nie jest w sposób widoczny wykonywane, tak że można powiedzieć, że wszelka duchowa władza wydaje się być najwyższa na zewnątrz, nawet jeśli jest to tylko to, co nazwaliśmy powyżej względnej duchowej władzy, i nawet jeśli w tym przypadku utraciła klucz do tradycyjnej formy, za którą jest odpowiedzialna.

[76] To samo odnosi się do "nieomylności papieskiej", której proklamacja wywołała tak wiele protestów z powodu prostego współczesnego nieporozumienia, nieporozumienia, które ponadto jeszcze bardziej uwydatniło jej wyraźne i uroczyste potwierdzenie: autentyczny przedstawiciel tradycyjnej doktryny jest z konieczności nieomylny, gdy wypowiada się w imieniu tej doktryny; i trzeba sobie uświadomić, że ta nieomylność jest w ten sposób przywiązana, nie do indywidualności, ale do funkcjonowania. Tak więc w islamie każdy *mufti* jest nieomylny jako autoryzowany interpretator *szariji*, czyli ustawodawstwa opartego zasadniczo na religii, chociaż jego kompetencje nie obejmują bardziej wewnętrznego porządku; dlatego też orientalni mogą być zaskoczeni, nie to, że Papież jest nieomylny w swojej dziedzinie, co nie może zrobić dla nich najmniejszych trudności, ale raczej to, że jest sam w byciu takim na całym Zachodzie.

Wróćmy jednak do Philippe'a Le Bela, który daje nam szczególnie typowy przykład tego, co proponujemy tutaj wyjaśnić: warto zauważyć, że Dante przypisuje "chciwość", która jest [77] wadą nie Kszatriji, ale Vaishyi, jego działaniom jako motywowi; można by powiedzieć, że Kszatrija, gdy tylko znajdą się w stanie buntu, poniżają się w pewien sposób i tracą swój własny charakter, aby przyjąć charakter niższej kasty. Można by nawet dodać, że degradacja ta musi nieuchronnie towarzyszyć utracie legitymizacji: jeśli Kszatrija są, z ich winy, pozbawieni normalnego prawa do sprawowania władzy doczesnej, to dlatego, że nie są oni prawdziwymi Kszatrija, mamy na myśli, że ich natura nie jest już taka, że pozwala im wypełniać to, co było ich właściwą funkcją. Jeśli król nie jest już zadowolony z bycia pierwszym z Kszatriji, czyli głową szlachty, i odgrywania należącej do niego w tym względzie roli "regulacyjnej", traci to, co jest jego zasadniczą racją bytu, a jednocześnie kontrastuje z tą szlachtą, której był jedynie emanacją i najpełniejszym wyrazem. W ten sposób widzimy królewszczyznę, aby "scentralizować" i wchłonąć w nią siły, które należą zbiorowo do całej szlachty, podjąć z nią walkę i niestrudzenie pracować, aby zniszczyć system feudalny, z którego się wywodzi; mogło to uczynić jedynie poprzez poleganie na trzecim państwie, które odpowiada Vaishyasowi; i dlatego właśnie widzimy również, właśnie od czasów Filipa Jarmarku, królowie Francji niemal nieustannie otaczają się burżuazją, zwłaszcza ci, którzy, jak Ludwik XI i Ludwik XIV, najdalej posunęli dzieło "centralizacji", z którego korzyścią burżuazja miała wówczas czerpać, gdy przejęła władzę przez rewolucję.

Czasowa "centralizacja" jest ponadto, ogólnie rzecz biorąc, znakiem sprzeciwu wobec władzy duchowej, której wpływy rządy próbują w ten sposób zneutralizować, aby zastąpić swoje własne; dlatego forma feudalna, w której Kszatrije mogą najpełniej wykonywać swoje78 normalne funkcje, jest jednocześnie tą, która wydaje się najbardziej odpowiednia dla regularnej organizacji tradycyjnych cywilizacji, jak to miało miejsce w średniowieczu. Epoka nowoczesna, czyli zerwanie z tradycją, mogłaby, w kategoriach politycznych, charakteryzować się zastąpieniem systemu narodowego systemem feudalnym; i to właśnie w XIV wieku zaczęły powstawać "narodowości", poprzez wspomniane właśnie przez nas dzieło "centralizacji". Prawdą jest, że formacja "narodu francuskiego", w szczególności, była dziełem królów, ale oni, z tego samego powodu, nieświadomie przygotowywali swoją własną ruinę; a jeśli Francja była pierwszym krajem w Europie, w którym zniesiono honorarium królewskie, to dlatego, że to właśnie we Francji "nacjonalizacja" miała swój punkt wyjścia. Ponadto nie trzeba przypominać, jak zaciekle "nacjonalistyczna" i "centralizująca" była rewolucja, a także jakie prawdziwie rewolucyjne zastosowanie miała w XIX wieku tzw. zasada narodowości; istnieje zatem dość szczególna

[77] Jest to powód, nie tylko dla zniszczenia Zakonu Świątyni, ale także, jeszcze wyraźniej, dla tego, co zostało nazwane zmianą walut, a te dwa fakty są być może ściślej powiązane niż można by przypuszczać na pierwszy rzut oka; w każdym razie, jeśli współcześni Filipowi Jarmarkowi uczynili to przestępstwem tej zmiany, należy stwierdzić, że zmieniając tytuł waluty z własnej inicjatywy, przekraczał prawa przyznane władzy królewskiej. Jest to wskazówka do zapamiętania, ponieważ ta kwestia pieniądza miała w starożytności i w średniowieczu aspekty całkowicie ignorowane przez współczesnych ludzi, którzy ograniczyli się do prostego "ekonomicznego" punktu widzenia; Zauważono zatem, że wśród Celtów symbole na monetach mogą być wyjaśnione tylko wtedy, gdy są one związane z wiedzą doktrynalną specyficzną dla Druidów, co oznacza bezpośrednią interwencję tych ostatnich w tej dziedzinie; i ta kontrola władzy duchowej musiała być utrzymana do końca średniowiecza.

[78] Do walki królewskiej ze szlachtą feudalną można ściśle zastosować to słowo Ewangelii: "Każdy dom podzielony przeciwko sobie zginie".

sprzeczność w "nacjonalizmie" wykazywanym dziś przez niektórych deklarowanych przeciwników rewolucji i jej dzieła. Jeśli chcemy dotrzeć do sedna sprawy, możemy powiedzieć, że właśnie z tego powodu było to fatalne dla królewszczyzny, która, choć zdawała się realizować wszystkie swoje ambicje, popadała jedynie w ruinę.

Istnieje pewien rodzaj politycznego zjednoczenia, a zatem całkowicie zewnętrznego zjednoczenia, które oznacza brak wiedzy, jeśli nie negację, na temat zasad duchowych, które same w sobie mogą stworzyć prawdziwą i głęboką jedność cywilizacji, czego przykładem są "narodowości". W średniowieczu na całym Zachodzie istniała prawdziwa jedność, oparta na ściśle tradycyjnym porządku, jakim było "chrześcijaństwo"; gdy te drugorzędne jednostki porządku czysto politycznego, tj. doczesnego i już nie duchowego, zostały uformowane, ta wielka jedność Zachodu została nieodwracalnie złamana, a skuteczne istnienie "chrześcijaństwa" się skończyło. Narody, które są jedynie rozproszonymi fragmentami starożytnego "chrześcijaństwa", fałszywe jednostki zastąpione prawdziwą jednością wolą dominacji władzy doczesnej, mogły żyć tylko w samych warunkach konstytucji, przeciwstawiając się sobie nawzajem, nieustannie walcząc ze sobą na wszystkich poziomach[79]; duch jest jednością, materia jest wielością i podziałem, a im dalej odchodzimy od duchowości, tym więcej antagonizmów nasila się i rośnie. Nikt nie może zaprzeczyć, że wojny feudalne, ściśle zlokalizowane, a ponadto podlegające restrykcyjnym regulacjom ze strony władz duchowych, nie były niczym w porównaniu z wojnami narodowymi, które doprowadziły, wraz z rewolucją i imperium, do "uzbrojonych narodów"[80]i że obserwujemy obecnie nowe wydarzenia, które są bardzo niewygodne dla przyszłości.

Z drugiej strony, konstytucja "narodowości" umożliwiła autentyczne próby podporządkowania duchowego doczesności, co oznacza całkowite odwrócenie hierarchicznych relacji między obiema potęgami; podporządkowanie to znajduje swój najbardziej zdefiniowany wyraz w idei Kościoła "narodowego", tzn. podporządkowanego państwu i zamkniętego w jego granicach; a sam termin "religia państwowa", pod jego dobrowolnym, niejednoznacznym wyglądem, nie oznacza nic innego w jego sercu: jest to religia, którą rząd tymczasowy stosuje jako środek zapewniający dominację; jest to religia sprowadzona do bycia jedynie prostym czynnikiem porządku społecznego[81]. Ta idea "narodowego" Kościoła zrodziła się po raz pierwszy w krajach protestanckich, a jeszcze lepiej, być może przede wszystkim po to, aby zdać sobie sprawę, że protestantyzm został wygenerowany, ponieważ wydaje się, że Luter nie był, przynajmniej politycznie, instrumentem ambicji niektórych niemieckich książąt i jest wysoce prawdopodobne, że bez niego, nawet gdyby doszło do jego buntu przeciwko Rzymowi, konsekwencje byłyby równie nieistotne, jak w przypadku wielu innych indywidualnych dysydentów, którzy byli

---

[79] Dlatego idea "społeczeństwa narodów" może być jedynie utopią bez rzeczywistego zakresu; forma narodowa jest zasadniczo odrażająca w stosunku do poznania jakiejkolwiek jedności wyższej od własnej; ponadto, w obecnie wyłaniających się koncepcjach, byłaby ona oczywiście tylko jednostką porządku wyłącznie czasowego, a zatem tym bardziej nieskuteczna i nigdy nie mogłaby być niczym innym, jak parodią prawdziwej jedności.

[80] Jak zauważyliśmy gdzie indziej (*The Modern World Crisis,* s. 104-105), zmuszając wszystkich ludzi do udziału w nowoczesnych wojnach, zasadnicze rozróżnienie funkcji społecznych jest całkowicie ignorowane; jest to ponadto logiczną konsekwencją "egalitaryzmu".

[81] Koncepcja ta może być realizowana w innych formach niż "narodowy" Kościół właściwy; istnieje jeden z najbardziej uderzających przykładów w reżimie takim jak napoleoński "konkordat", przekształcający kapłanów w urzędników państwowych, który jest prawdziwym monstrum.

tylko incydentami bez przyszłości. Reformacja jest najbardziej widocznym objawem zerwania duchowej jedności "chrześcijaństwa", ale to nie było to, że rozpoczął się, jak to ujął Joseph de Maistre, aby "rozerwać szatę bezszwową"; to zerwanie było wówczas faktem dokonanym już dawno temu, ponieważ, jak już powiedzieliśmy, jego początek faktycznie datuje się dwa wieki wcześniej; i podobną uwagę można by poczynić na temat renesansu, który przez przypadek, gdzie nie ma nic przypadkowego, miał miejsce mniej więcej w tym samym czasie co reformacja i dopiero wtedy, gdy tradycyjna wiedza średniowiecza została prawie całkowicie utracona. Protestantyzm był więc pod tym względem bardziej wynikiem niż punktem wyjścia, ale gdyby w rzeczywistości była to przede wszystkim praca książąt i władców, którzy wykorzystywali go przede wszystkim do celów politycznych, jego tendencje indywidualizmu wkrótce zwróciły się przeciwko nim, ponieważ bezpośrednio utorowały drogę demokratycznym i egalitarnym koncepcjom współczesności[82].

Wracając do tematu poddania religii państwu, w formie, którą właśnie wskazaliśmy, błędem byłoby wierzyć, że nie będzie żadnych jej przykładów poza protestantyzmem[83]: jeśli schizm anglikański Henryka VIII jest najpełniejszym sukcesem w konstytucji Kościoła "narodowego", to sam galikanizm, jak to mógł sobie wyobrazić Ludwik XIV, nie był czymś innym; gdyby ta próba się powiodła, przywiązanie do Rzymu pozostałoby niewątpliwie w teorii, ale praktycznie jego skutki zostałyby całkowicie zniwelowane przez interpozycję władzy politycznej, a sytuacja we Francji nie różniłaby się znacząco od sytuacji, jaka miałaby miejsce w Anglii, gdyby tendencje "rytualistycznej" części Kościoła anglikańskiego utrzymywały się na stałe[84]. Protestantyzm, w różnych postaciach, doprowadził sprawy do skrajności, ale nie tylko w krajach, w których został ustanowiony, królestwo zniszczyło swoje "boskie prawo", które jest jedyną realną podstawą jego legitymizacji, a jednocześnie jedyną gwarancją jego stabilności; Według tego, co właśnie wyjaśniono, francuska rodzina królewska, nie posuwając się tak daleko, by zerwać z duchowym autorytetem, w sumie, innymi, bardziej pośrednimi środkami, działała dokładnie w ten sam sposób, a nawet wydaje się, że była pierwszą osobą, która weszła na tę drogę; ci z jej zwolenników, którzy czynią ją swego rodzaju chwałą, wydają się nie być świadomi konsekwencji, jakie przyniosła ta postawa i których nie mogła spowodować. Prawda jest taka, że to właśnie rodzina królewska nieświadomie otworzyła drogę do rewolucji, a rewolucja, niszcząc ją, poszła dalej w kierunku nieporządku, w który zaczęła się angażować. W rzeczywistości, wszędzie w świecie zachodnim, burżuazja zdołała przejąć władzę, w którą to władzę w pierwszej kolejności nadmiernie ją zaangażowała; nie ma znaczenia, czy następnie zniosła tantiemy jak we Francji, czy też pozwoliła jej pozostać nominalnie jak w Anglii czy gdzie indziej; wynik jest taki sam we wszystkich przypadkach i jest to triumf

---

[82] Należy zauważyć, że protestantyzm tłumi duchowieństwo, a jeśli twierdzi, że utrzymuje autorytet Biblii, to faktycznie rujnuje go poprzez "darmowe badanie".

[83] Niemniej jednak prawdą jest, że i tutaj znajdujemy religię państwową "w tym sensie, że ją zdefiniowaliśmy; lecz zakony zakonne przynajmniej były w stanie uciec w pewnym stopniu od podporządkowania duchowego doczesnemu, podczas gdy w krajach protestanckich ich zniesienie uczyniło to podporządkowanie tak kompletnym, jak to tylko możliwe".

[84] Należy również zauważyć, że istnieje ścisłe podobieństwo między dwoma wyznaniami "anglikanizmu" i "galikanizmu", co dobrze odpowiada rzeczywistości.

"gospodarczej", otwarcie ogłoszonej supremacji. Ale jak toniemy w materialności, wzrost niestabilności, zmiany zachodzą coraz szybciej; tak więc panowanie burżuazji może trwać tylko przez stosunkowo krótki czas, w porównaniu z reżimem, któremu się udało; i jak uzurpacja nazywa uzurpację, po Vaishyas, to właśnie teraz są Szudry, które z kolei dążą do dominacji: to jest, bardzo dokładnie, znaczenie bolszewizmu. W tym względzie nie chcemy sporządzać żadnych prognoz, ale prawdopodobnie nie byłoby bardzo trudno wyciągnąć z tego pewne wnioski na przyszłość: jeśli najniższe elementy społeczne dojdą do władzy w ten czy inny sposób, ich panowanie będzie prawdopodobnie najkrótsze ze wszystkich i będzie to oznaczało ostatnią fazę pewnego cyklu historycznego, ponieważ nie jest możliwe, aby przejść o wiele niżej; jeśli nawet takie wydarzenie nie ma bardziej ogólnego zakresu, należy zatem przyjąć, że przynajmniej dla Zachodu będzie to koniec okresu nowożytnego.

Historyk, który opierałby się na przekazanych przez nas danych, mógłby niewątpliwie rozwijać te rozważania niemal bez końca, poszukując bardziej konkretnych faktów, które w bardzo precyzyjny sposób ukazywałyby to, co chcieliśmy pokazać głównie tutaj [85] : tę mało znaną odpowiedzialność władzy królewskiej za powstanie wszelkiego współczesnego nieporządku, to pierwsze odchylenie, w relacjach duchowych i czasowych, które nieuchronnie musiało prowadzić wszystkich innych. Jeśli chodzi o nas, nie może to być nasza rola; próbowaliśmy podać tylko przykłady mające na celu rzucenie światła na prezentację podsumowującą; musimy zatem trzymać się ogólnych zarysów historii i ograniczyć się do podstawowych wskazówek, które wynikają z samej sekwencji wydarzeń.

[85] Interesujące może być na przykład przestudiowanie, zwłaszcza z tego punktu widzenia, roli Richelieu, który ciężko pracował, aby zniszczyć ostatnie ślady feudalizmu i który, walcząc z protestantami wewnątrz, sprzymierzył się z nimi na zewnątrz przeciwko temu, co mogłoby jeszcze pozostać w Cesarstwie Świętym, czyli przeciwko ocalałym z dawnego "chrześcijaństwa".

ROZDZIAŁ VIII

Ziemski Raj i Niebiański Raj

Konstytucja polityczna średniowiecznego "chrześcijaństwa" była, jak już powiedzieliśmy, zasadniczo feudalna; miała swoją koronę w funkcji, naprawdę najwyższej w porządku czasowym, którym był porządek cesarza, który musiał być w stosunku do królów, a królowie byli z kolei w stosunku do swoich wasali. Należy ponadto powiedzieć, że ta koncepcja Świętego Imperium pozostała nieco teoretyczna i nigdy nie została w pełni zrealizowana, prawdopodobnie z powodu samych cesarzy, którzy, utraceni przez zakres nadanej im władzy, jako pierwsi zakwestionowali swoje podporządkowanie duchowej władzy, z której jednak posiadali władzę, podobnie jak inni władcy, a nawet bardziej bezpośrednio[86]. Było to coś, co nazwano kłótnią Kapłaństwa i Cesarstwa, których różne zmienne losy są wystarczająco dobrze znane, że nie ma potrzeby ich tu przypominać, nawet w skrócie, zwłaszcza że szczegóły tych faktów nie mają znaczenia dla tego, co proponujemy; ciekawsze jest zrozumienie, czym naprawdę powinien był być cesarz, a także co mogło spowodować błąd, który skłonił go do wzięcia względnej prymatu nad nim absolutnej przewagi.

Rozróżnienie między Papiestwem a Imperium wynikało w pewien sposób z podziału władzy, który w starożytnym Rzymie został połączony w jedną osobę, ponieważ w tym samym czasie *Imperator* był *papieżem Maksymilianem*[87]; ponadto nie musimy szukać wyjaśnienia, w tym szczególnym przypadku, dla tego spotkania duchowego i doczesnego, które mogłoby nas zaangażować w dość złożone rozważania[88]. W każdym razie Papież i Cesarz nie byli więc dokładnie "dwiema połówkami Boga", jak napisał Victor Hugo, ale o wiele bardziej dokładnie dwiema

[86] Imperium Święte rozpoczyna się od Karola Wielkiego i wiemy, że to papież nadał mu godność cesarską; jego następcy nie mogliby być legitymizowani inaczej niż on sam.

[87] Jest rzeczą niezwykłą, że Papież zawsze zachowywał ten tytuł *Papieża Maksyma,* którego pochodzenie jest w sposób oczywisty obce chrześcijaństwu i znacznie wcześniejsze; fakt ten jest jednym z tych, którzy powinni sugerować tym, którzy są w stanie myśleć, że tak zwany "pogaństwo" miał w rzeczywistości bardzo odmienny charakter od tego, co zostało uzgodnione.

[88] Cesarz Rzymski pojawia się w pewnym sensie jako Kszatrija pełniący, oprócz swojej funkcji, funkcję brâhmana; wydaje się zatem, że istnieje tam anomalia i należy sprawdzić, czy tradycja rzymska nie ma szczególnego charakteru pozwalającego uznać ten fakt inaczej niż jako prostą uzurpację. Z drugiej strony, wątpliwe jest, aby cesarze byli w przeważającej części rzeczywiście "wykwalifikowani" z duchowego punktu widzenia, ale czasami konieczne jest rozróżnienie między "oficjalnym" przedstawicielem władzy a jej faktycznymi posiadaczami i wystarczy, że to go zainspiruje, nawet jeśli nie jest jednym z nich, aby rzeczy były tym, czym powinny być.

połówkami tego Chrystusa Janusa, którego pewne postacie pokazują nam trzymającego w jednej ręce klucz, a w drugiej berło, odpowiednie emblematy dwóch sił kapłańskich i królewskich zjednoczonych w nim, jak w ich wspólnej zasadzie[89]. Ta symboliczna asymilacja Chrystusa do Janusa, jako nadrzędna zasada dwóch mocarstw, jest wyraźnym znakiem pewnej tradycyjnej ciągłości, zbyt często ignorowanej lub zaprzeczanej przez uprzedzenia, między starożytnym Rzymem a chrześcijańskim Rzymem; nie należy zapominać, że w średniowieczu imperium było "rzymskie" jak papiestwo. Ale ta sama figuracja daje nam również powód błędu, który właśnie wskazaliśmy, a który miał być fatalny dla Imperium: błąd ten polega na uznaniu za równoważne dwóch połówek Janusa, które w rzeczywistości są równoważne w wyglądzie, ale które, kiedy reprezentują duchową i doczesną, w rzeczywistości nie mogą być; Innymi słowy, nadal błędem jest traktowanie relacji dwóch sił jako relacji koordynacyjnej, podczas gdy jest to relacja podporządkowania, ponieważ, gdy tylko są one oddzielone, podczas gdy jedna przechodzi bezpośrednio od nadrzędnej zasady, druga przechodzi tylko pośrednio; wyjaśniliśmy to już wystarczająco w powyższym, tak że nie ma już potrzeby dalszego nalegania.

Dante, na końcu swojego traktatu *De Monarchia,* jasno definiuje odpowiednie atrybuty Papieża i cesarza; oto ważny fragment: "Niezwyciężona Opatrzność Boża ofiarowała człowiekowi dwa cele: błogosławieństwo tego życia, które polega na wykonywaniu cnoty właściwej i reprezentowanej przez ziemski raj oraz błogosławieństwo życia wiecznego, polegające na cieszeniu się wzrokiem Boga, do którego cnota ludzka nie może być podniesiona bez pomocy światła Bożego i który jest reprezentowany przez raj niebieski. Do tych dwóch błogosławieństw, co do różnych wniosków, trzeba dojść różnymi środkami; do pierwszego przychodzimy nauczaniem filozoficznym, pod warunkiem, że postępujemy zgodnie z cnotami moralnymi i intelektualnymi; do drugiego nauką duchową, która wykracza poza rozum ludzki, pod warunkiem, że postępujemy zgodnie z cnotami teologicznymi, wiarą, nadzieją i miłością. Te wnioski i środki, chociaż są nam nauczane, niektóre przez ludzki rozum, który objawia się nam całkowicie przez filozofów, inne przez Ducha Świętego, który objawił nam nadprzyrodzoną prawdę, nam konieczną, przez proroków i świętych pisarzy, przez Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, współmostkującego z Duchem Świętym, i przez jego uczniów, te wnioski i środki, ludzka chciwość spowodowałaby, że ludzie, jak konie wędrujące w bestialstwie, nie byliby pozostawieni na swojej drodze przez hamulec. Dlatego człowiek potrzebował podwójnego kierunku według swojego podwójnego końca, to znaczy Najwyższego Papieża, który według Objawienia prowadziłby ludzkość do życia wiecznego, oraz cesarza, który według nauk filozoficznych prowadziłby ją do doczesnego szczęścia. A ponieważ nikt nie mógłby dotrzeć do tego portu, albo tylko dla niewielu ludzi i kosztem najgorszych trudności, gdyby rasa ludzka nie mogła odpocząć w spokoju, po uspokojeniu fal insynuującej chciwości, to właśnie w tym celu ten, który rządzi ziemią, rzymski książę, musi przede wszystkim dążyć do tego, aby w tym małym mieszkaniu śmiertelników żyć swobodnie w pokoju"[90].

[89] Zob. artykuł L. Charbonneau-Lassaya zatytułowany *Un ancien emblème du mois de janvier,* opublikowany w magazynie *Regnabit* (marzec 1925 r.). - Klucz i berło są tu równoważne bardziej popularnemu zestawowi dwóch kluczy: złotego i srebrnego; te dwa symbole są bezpośrednio związane z Chrystusem przez tę liturgiczną formułę: "*O Clavis David, i Sceptrum domus Israel...*". (*Roman Breviary,* biuro z dnia 20 grudnia).

[90] *De Monarchia,* III, 16.

Tekst ten wymaga wielu wyjaśnień, aby mógł być w pełni zrozumiany, ponieważ nie wolno nas oszukiwać: w języku, który wydaje się czysto teologiczny, zawiera prawdy o znacznie głębszym porządku, który jest zgodny z nawykami jego autora i organizacji inicjujących, do których był przywiązany[91]. Z drugiej strony, jest to dość zaskakujące, zauważmy na marginesie, że ten, który napisał te wiersze, mógł być czasami przedstawiany jako wróg papiestwa; niewątpliwie, jak powiedzieliśmy powyżej, potępił niedoskonałości i niedoskonałości, które mógł zaobserwować w ówczesnym stanie papiestwa, a w szczególności, jako jedną z ich konsekwencji, nadmierne odwoływanie się do środków ściśle doczesnych, a zatem nieodpowiednich dla działania duchowej władzy; ale nie wiedział, jak przypisywać samej instytucji wady ludzi, którzy ją tymczasowo reprezentowali, jaki nowoczesny indywidualizm nie zawsze wie, jak to zrobić[92].

Jeśli odniesiemy się do tego, co już wyjaśniliśmy, zobaczymy bez trudu, że rozróżnienie Dantego między dwoma końcami człowieka odpowiada bardzo dokładnie rozróżnieniu między "małymi tajemnicami" i "wielkimi tajemnicami", a w konsekwencji także rozróżnieniu między "inicjacją królewską" i "inicjacją kapłańską". Cesarz przewodniczy "małym tajemnicom", które dotyczą "ziemskiego raju", czyli realizacji doskonałości państwa ludzkiego [93] ; Najwyższy Papież przewodniczy "wielkim tajemnicom", które dotyczą "niebiańskiego raju", czyli realizacji państw nadludzkich, co wiąże się z państwem ludzkim funkcją "papieskiego", rozumianą w sensie ściśle etymologicznym [94] . Człowiek, jako człowiek, może oczywiście osiągnąć tylko pierwszy z tych dwóch celów, który można nazwać "naturalnym", podczas gdy drugi jest właściwie "nadprzyrodzony", ponieważ rezyduje poza światem objawionym; rozróżnienie to dotyczy zatem porządku "fizycznego" i porządku "metafizycznego". Tutaj zgodność wszystkich tradycji, czy to wschodnich, czy zachodnich, pojawia się jak najjasniej: definiując, tak jak to uczyniliśmy, odpowiednie atrybuty Kszatrijias i Brâhmanów, by nie widzieć w nich tylko coś, co ma zastosowanie do pewnej formy cywilizacji, cywilizacji Indii, ponieważ znajdujemy je, określone w ściśle identyczny sposób, w tym, czym była, przed współczesnym wypaczeniem, tradycyjna cywilizacja świata zachodniego.

Dante przydziela zatem funkcje cesarza i papieża, aby doprowadzić ludzkość odpowiednio do "ziemskiego raju" i "niebiańskiego raju"; pierwsza z tych dwóch

---

[91] Zob. w szczególności na ten temat nasze badania nad *ezoterycyzmem Dantego*, a także książkę Luigiego Valli'ego *Il Linguaggio segreto di Dante e dei "Fedeli d'Amore";* niestety, autor zmarł nie mogąc przeprowadzić swoich badań do końca, i to właśnie w momencie, gdy wydawało mu się, że prowadziło to do rozważenia spraw w duchu bliższym tradycyjnemu ezoterycyzmowi.

[92] Kiedy mówimy o katolicyzmie, powinniśmy zawsze zwracać szczególną uwagę na rozróżnienie między tym, co dotyczy samego katolicyzmu jako doktryny, a tym, co odnosi się tylko do aktualnego stanu organizacji Kościoła katolickiego. To, co mówimy tutaj o katolicyzmie, ponieważ przykład ten pojawia się natychmiast w odniesieniu do Dantego, może mieć również wiele innych zastosowań; ale bardzo niewielu jest dziś tych, którzy wiedzą, kiedy trzeba, jak uwolnić się od historycznych uwarunkowań, do tego stopnia, że aby nadal brać ten sam przykład, niektórzy obrońcy katolicyzmu, jak i jego przeciwnicy, wierzą, że mogą zredukować wszystko do prostej kwestii "historyczności", która jest jedną z form współczesnego "przesądu faktu".

[93] Osiągnięciem tym jest w istocie przywrócenie "stanu pierwotnego", o którym mowa we wszystkich tradycjach, co już mieliśmy okazję wyjaśnić przy kilku okazjach.

[94] W symbolice krzyża, pierwsze z tych dwóch osiągnięć jest reprezentowane przez nieokreślony rozwój linii poziomej, a drugie przez rozwój linii pionowej; są one, według języka islamskiego ezoteryzmu, dwoma znaczeniami "wielkości" i "egzaltacji", których pełny rozwój realizuje się w "Człowieku uniwersalnym", który jest mistycznym Chrystusem, "drugim Adamem" świętego Pawła.

funkcji jest spełniana "zgodnie z filozofią", a druga "zgodnie z Objawieniem"; ale terminy te należą do tych, które wymagają uważnego wyjaśnienia. Jest rzeczą oczywistą, że "filozofia" nie może być tu rozumiana w jej zwyczajnym i "profanum" znaczeniu, ponieważ gdyby tak było, to byłoby to zbyt oczywiste, że nie byłaby w stanie odegrać przypisanej jej roli; aby zrozumieć, co tak naprawdę oznacza, konieczne jest przywrócenie temu słowu "filozofia" jego prymitywnego znaczenia, tego, jakie miało dla Pitagorejczyków, którzy jako pierwsi go używali. Jak zaznaczyliśmy gdzie indziej[95], to słowo, które etymologicznie oznacza "miłość mądrości", odnosi się przede wszystkim do wcześniejszego przepisu wymaganego do osiągnięcia mądrości i może również odnosić się, poprzez bardzo naturalne rozszerzenie, do poszukiwań, które, wynikające z tego przepisu, muszą prowadzić do prawdziwej wiedzy; jest to zatem tylko etap wstępny i przygotowawczy, droga ku mądrości, ponieważ "Ziemski Raj" jest krokiem na drodze do "raju niebieskiego". Ta "filozofia", tak rozumiana, jest tym, co można by nazwać, jeśli się chce, "mądrością ludzką", ponieważ obejmuje ona całą wiedzę, którą mogą osiągnąć jedynie zdolności jednostki ludzkiej, zdolności, które Dante syntetyzuje w rozumie, ponieważ to właśnie z powodu rozumu człowiek jest właściwie zdefiniowany jako taki; ale ta "mądrość ludzka", właśnie dlatego, że jest tylko ludzka, nie jest mądrością prawdziwą, która utożsamia się z wiedzą metafizyczną. Ten ostatni jest zasadniczo ponadracjonalny, a zatem również ponadludzki; i tak jak w "Ziemskim Raju", ścieżka "Niebiańskiego Raju" pozostawia ziemię "*solą alle stelle*", jak mówi Dante, to znaczy[96], aby wznieść się do wyższych stanów, którymi są sfery planetarne i gwiaździste w języku astrologii oraz anielskie hierarchie w języku teologii, tak, aby wiedza o wszystkim, co wykracza poza stan człowieka, poszczególne wydziały stały się bezsilne i potrzebne są inne środki: W tym miejscu pojawia się "Objawienie", które jest bezpośrednią komunikacją stanów wyższych, komunikacją, która, jak już wspomnieliśmy, jest skutecznie ustanawiana przez "pontyfikat". Możliwość tego "Objawienia" opiera się na istnieniu wydziałów transcendentalnych w odniesieniu do jednostki: Niezależnie od nazwy, jaką im nadamy, niezależnie od tego, czy mówimy na przykład o "intuicji intelektualnej" czy "inspiracji", zawsze jest to samo na dole; pierwszy z tych dwóch terminów może skłonić nas do myślenia w sensie "anielskich" stanów, które rzeczywiście są identyczne z ponadindywidualnymi stanami bytu, a drugi będzie szczególnie przywoływał działanie Ducha Świętego, do którego Dante wyraźnie się odnosi[97]; możemy również powiedzieć, że to, co jest "inspiracją" wewnętrzną, dla tego, który otrzymuje ją bezpośrednio, staje się "Objawieniem" zewnętrznym, dla wspólnoty ludzkiej, do której jest ona przekazywana przez nią, na tyle, na ile jest to możliwe, to znaczy w stopniu, w jakim jest to możliwe. Oczywiście podsumowujemy tutaj jedynie bardzo krótko i być może w sposób, który jest nieco zbyt uproszczony przez ten fakt, zestaw rozważań, które, gdybyśmy chcieli je pełniej rozwinąć, byłyby dość złożone i znacznie odbiegałyby od naszego tematu; to, co właśnie powiedzieliśmy, jest w każdym razie wystarczające dla celu, który obecnie proponujemy.

---

[95] *The Modern World Crisis*, s. 21-22 (wydanie drugie).

[96] *Purgatorio*, XXXIII, 145; patrz *Ezoteryka Dantego*, str. 60.

[97] Czysty intelekt, który jest uniwersalny, a nie indywidualny i który łączy wszystkie stany bycia ze sobą, jest zasadą, że doktryna hinduska nazywa *Buddhi*, imię, którego korzeń zasadniczo wyraża ideę "mądrości".

W tym sensie "Objawienie" i "filozofia" odpowiadają odpowiednio dwóm częściom, do których w doktrynie hinduskiej odwołują się nazwy *Shruti* i *Smriti*[98]; należy zauważyć, że tutaj znowu mówimy, że istnieje zgodność, a nie tożsamość, różnica tradycyjnych form sugerująca rzeczywistą różnicę w punktach widzenia, w których rzeczy są rozważane. *Shruti*, który obejmuje wszystkie teksty Wedyjskie, jest owocem bezpośredniej inspiracji, a *Smriti* jest zbiorem konsekwencji i różnorodnych zastosowań, które są z niego czerpane przez refleksję; ich relacja jest, pod pewnymi względami, intuicyjną wiedzą i wiedzą dyskursywną; i rzeczywiście, tych dwóch sposobów poznania, ten pierwszy jest nadludzki, a drugi prawdziwie ludzki. Tak jak domenę "Objawienia" przypisuje się papiestwu, a domenę "filozofii" Imperium, tak *Shruti* bardziej bezpośrednio dotyczy Brâhmanów, których głównym zajęciem jest studium *Vêdy*, a *Smriti*, które obejmuje *Dharma-Shâstra* lub "Księgę Prawa", a[99]zatem społeczne zastosowanie doktryny, dotyczy raczej Kszatriyas, dla których większość książek zawierających jej wyraz jest bardziej szczegółowo przeznaczona. *Shruti* jest zasadą, z której wywodzi się cała reszta doktryny, a jej znajomość, sugerująca, że państw wyższych, stanowi "wielkie tajemnice"; znajomość *Smriti*, czyli zastosowań w "świecie człowieka", przez którą rozumiemy integralny stan człowieka, rozpatrywany we wszystkich swoich możliwościach, stanowi "małe tajemnice"[100]. *Shruti* jest światłem bezpośrednim, które, podobnie jak czysta inteligencja, która jest tu jednocześnie czystą duchowością, odpowiada słońcu, a *Smriti* jest światłem odbitym, które, podobnie jak pamięć, której nazwę nosi i która jest z definicji "czasową" zdolnością, odpowiada księżycowi[101]; Dlatego kluczem do "wielkich tajemnic" jest złoto, a kluczem do "małych tajemnic" jest srebro, ponieważ złoto i srebro są, w porządku alchemicznym, dokładnym odpowiednikiem tego, czym są słońce i księżyc w porządku astrologicznym. Te dwa klucze, które były kluczami Jana w starożytnym Rzymie, były jednym z atrybutów suwerennego pontyfikatu, do którego zasadniczo dołączono funkcję "hierofanta" lub "mistrza tajemnic"; z samym tytułem *Papieża Maksyma* pozostały one wśród głównych emblematów papiestwa, a nawet ewangeliczne słowa odnoszące się do "mocy kluczy" nie sumują się, jak to ma miejsce również w wielu innych punktach, co w pełni potwierdza pierwotną tradycję. Możemy teraz zrozumieć, nawet pełniej niż to, co wyjaśniliśmy wcześniej, dlaczego te dwa klucze są jednocześnie kluczami władzy duchowej i władzy czasowej; aby wyrazić związki tych dwóch sił, możemy powiedzieć, że Papież musi zachować dla siebie złoty klucz "niebiańskiego raju" i powierzyć cesarzowi srebrny klucz "ziemskiego raju"; i

---

[98] Zobacz *L'Homme et son devenir selon le Vêdânta,* ch. Ier.

[99] W tym względzie być może można by wyciągnąć pewne wnioski z faktu, że w tradycji żydowskiej, źródle i punkcie wyjścia wszystkiego, co można nazwać "religią" w jej najdokładniejszym znaczeniu, ponieważ islam jest z nią związany, a także chrześcijaństwo, określenie *Torah* lub "prawo" ma zastosowanie do wszystkich świętych ksiąg: Widzimy w nim przede wszystkim związek ze szczególną wygodą formy zakonnej dla narodów, w których dominuje natura Kszatrijias, a także ze szczególnym znaczeniem, jakie ma w tej formie punkt widzenia społecznego, przy czym te dwie kwestie są ze sobą ściśle powiązane.

[100] Należy oczywiście rozumieć, że we wszystkim, co mówimy, zawsze jest to wiedza, która jest nie tylko teoretyczna, ale i skuteczna, a zatem zasadniczo wiąże się z odpowiednią realizacją.

[101] W tym względzie należy zauważyć, że "Niebiański Raj" jest zasadniczo *Brahma-Loka*, utożsamiany z "Duchowym Słońcem" (*Człowiek i jego przyszłość według Vêdânta,* rozdz. XXI i XXII), a z drugiej strony, "Ziemski Raj" jest opisany jako wpływający na "sferę Księżyca" (*Król Świata,* p. 55): szczyt Góry Czyśćca, w symbolice *Boskiej Komedii,* jest granicą indywidualnego stanu ludzkiego lub ziemskiego oraz punktem komunikacji z ponadindywidualnymi stanami niebieskimi.

widzieliśmy wcześniej, że w symbolice ten drugi klucz był czasem zastępowany przez berło, bardziej szczególną odznakę królewską.

Jest to punkt, na który musimy zwrócić uwagę, aby uniknąć pojawienia się sprzeczności: z jednej strony powiedzieliśmy, że wiedza metafizyczna, która jest prawdziwą mądrością, jest zasadą, z której wszelka wiedza przednia wywodzi się poprzez zastosowanie do nakazów warunkowych, a z drugiej strony, że "filozofia", w pierwotnym znaczeniu, w którym odnosi się do całej tej wiedzy warunkowej, musi być traktowana jako przygotowanie do mądrości; jak można te dwie rzeczy pogodzić? W tej kwestii wyjaśniliśmy już gdzie indziej, w odniesieniu do podwójnej roli "nauk tradycyjnych"102: istnieją dwa punkty widzenia, jeden odgórnie, a drugi oddolnie, z których pierwszy odpowiada rozwojowi wiedzy od zasad do zastosowań, które są coraz bardziej od nich oddalone, a drugi do stopniowego przyswajania tej samej wiedzy od dołu do góry lub, jeśli chcesz, od zewnątrz do wewnątrz. Ten drugi punkt widzenia odpowiada zatem sposobowi, w jaki ludzie mogą być prowadzeni do poznania, w sposób stopniowy i proporcjonalny do ich możliwości intelektualnych; w ten sposób są oni prowadzeni najpierw do "ziemskiego raju", a następnie do "niebiańskiego raju"; ale ten porządek nauczania lub komunikacji "nauki świętej" jest przeciwieństwem hierarchicznego porządku konstytucyjnego. Wszelka wiedza, która rzeczywiście ma charakter "nauki świętej", bez względu na jej rodzaj, może być skutecznie tworzona jedynie przez tych, którzy przede wszystkim posiadają podstawową wiedzę, a zatem są jedynymi, którzy są w stanie dokonać, zgodnie z najbardziej rygorystyczną tradycyjną ortodoksją, wszelkich dostosowań wymaganych przez okoliczności czasu i miejsca; Dlatego te dostosowania, dokonywane regularnie, są koniecznie dziełem kapłaństwa, do którego z definicji należy podstawowa wiedza; i dlatego tylko kapłaństwo może w sposób prawnie uzasadniony nadać "królewską inicjację", przekazując wiedzę, która ją tworzy. Widzimy przez to także, że oba klucze, uważane za klucze poznania w porządku "metafizycznym" i "fizycznym", należą rzeczywiście do władzy kapłańskiej, i że tylko w drodze delegacji, jeśli możemy tak powiedzieć, drugi jest powierzony posiadaczom władzy królewskiej. W rzeczywistości, gdy wiedza "fizyczna" zostaje oddzielona od swojej transcendentnej zasady, traci swoją główną rację bytu i wkrótce staje się heterodoksem; to właśnie wtedy, jak wyjaśniliśmy, "przyrodnicze" doktryny pojawiają się w wyniku zafałszowania "nauk tradycyjnych" przez zbuntowanego Kszatrija; jest to już podróż w kierunku "nauki profanum", która będzie właściwą pracą niższych kast i znakiem ich dominacji w porządku intelektualnym, jeśli jednak w takim przypadku ciągle będziemy mogli mówić o intelektualności. Tutaj, podobnie jak w porządku politycznym, rewolta Kszatrijias toruje drogę do buntu Vaishyas i Shudras; i w ten sposób, od etapu do etapu, osiągamy najniższy poziom utylitaryzmu, zaprzeczania wszelkiej bezinteresownej wiedzy, nawet niższej rangi, i wszelkiej rzeczywistości poza wrażliwą dziedziną; to jest dokładnie to, co możemy zobaczyć w naszych czasach, kiedy świat zachodni osiągnął niemal ostatni stopień tego zejścia, które, podobnie jak upadek ciężkich ciał, stale przyspiesza.

W tekście *De Monarchia jest* jeszcze jeden punkt, którego nie wyjaśniliśmy i który jest nie mniej godny uwagi niż wszystko, co dotychczas wyjaśniliśmy: jest to

---

102 *The Modern World Crisis*, s. 63-65 (wydanie 2).

aluzja do nawigacji w ostatnim zdaniu, zgodnie z symboliką, którą Dante używa bardzo często[103]. Piotrowi i stał się postacią Kościoła[104]: jego "rzymski" charakter wymagał przekazania symboli, bez których reprezentowałby on jedynie prosty fakt geograficzny bez rzeczywistego znaczenia [105]. Ci, którzy widzieliby tam tylko "pożyczki", których pokusę krytykowania katolicyzmu, wykazaliby w tym całkowicie "profanacyjną" mentalność; przeciwnie, widzimy w niej, wręcz przeciwnie, dowód tej tradycyjnej prawidłowości, bez której żadna doktryna nie może być ważna, a która sięga od jednej chwili do następnej wielkiej pierwotnej tradycji; i jesteśmy pewni, że żaden z tych, którzy rozumieją głębokie znaczenie tych symboli, nie może nam zaprzeczyć. Postać nawigacji była często wykorzystywana w starożytności grecko-łacińskiej: przykładem jest wyprawa Argonautów na podbój "Złotego Runa".[106]Podróże Ulyssesa; można go również znaleźć w Virgilu i Ovidie. Również w Indiach obraz ten jest czasem spotykany i mieliśmy już okazję zacytować gdzie indziej zdanie, które zawiera wyrażenia dziwnie podobne do tych z Dantego: "Jogin, powiedział Shankarâchârya, przekroczywszy morze namiętności, jest zjednoczony ze spokojem i posiada "Ja" w pełni"[107]. Morze namiętności" jest oczywiście takie samo jak "fale chciwości", a w obu tekstach pojawia się to samo pytanie o "spokój": symboliczna nawigacja oznacza w rzeczywistości podbój "wielkiego pokoju"[108]. W tym drugim przypadku utożsamiana jest ze "światłem chwały" i "wizją błogosławieństwa"; w drugim jest to sam "pokój", w sensie bardziej ograniczonym, ale bardzo odmiennym od znaczenia "profanum"; warto też zauważyć, że Dante stosuje to samo słowo "błogosławieństwa" do dwóch celów człowieka. Piotra musi prowadzić ludzi do "niebiańskiego nieba"; lecz jeśli rolą "rzymskiego księcia", czyli cesarza, jest poprowadzenie ich do "ziemskiego nieba", to jest to również nawigacja, i[109]dlatego "Ziemia Święta" różnych tradycji, która nie jest niczym innym jak tym "ziemskim niebem", jest często reprezentowana przez wyspę: celem wyznaczonym przez Dantego dla "tego, który rządzi ziemią" jest osiągnięcie "pokoju"; portem, do którego musi prowadzić ludzkość, jest "święta wyspa", która pozostaje niezmienna pośród nieustannego wzburzania fal i która jest "Górą Zbawienia", "Sanktuarium Pokoju"[110].

Zatrzymamy tutaj wyjaśnienie tej symboliki, której zrozumienie, po tych wyjaśnieniach, nie może już sprawiać najmniejszych trudności, przynajmniej w takim zakresie, w jakim jest to konieczne dla zrozumienia poszczególnych ról Imperium i

---

[103] Zob. na ten temat Arturo Reghini, *L'Allegoria esoterica di Dante,* w *Il Nuovo Patto*, wrzesień-listopad 1921, s. 546-548.

[104] Symboliczna łódź Janusa była łódką, która mogła płynąć w obie strony, do przodu lub do tyłu, co odpowiada dwóm twarzom Janusa.

[105] Piotrowi, to dlatego, że Papiestwo od samego początku było predestynowane do bycia "rzymskim" ze względu na sytuację Rzymu jako stolicy Zachodu.

[106] Dante odwołuje się do niej właśnie w jednym z najbardziej charakterystycznych fragmentów *Boskiej komedii w odniesieniu do* użycia tej symboliki (*Paradiso,* II, 1-18); nie bez powodu wspomina tę aluzję w ostatniej pieśni wiersza (*Paradiso*, XXXIII, 96); hermetyczne znaczenie "złotego runa" było dobrze znane w średniowieczu.

[107] *Atmâ-Bodha;* zob. *L'Homme et son devenir selon le Vêdânta*, rozdz. XXIII, i *Le Roi du Monde*, s. 121.

[108] Jest to ten sam podbój, który jest czasem przedstawiany jako wojna; wspomnieliśmy powyżej o wykorzystaniu tej symboliki zarówno w *Bhagavad-Gitâ, jak i* wśród muzułmanów, i możemy dodać, że taka sama symbolika istnieje również w średniowiecznych powieściach rycerskich.

[109] Odnosi się to do symboliki obu oceanów, "wód górnych" i "wód dolnych", która jest wspólna dla wszystkich tradycyjnych doktryn.

[110] Powiedzieliśmy gdzie indziej, że "pokój" jest jednym z podstawowych atrybutów "króla świata", którego jeden aspekt odzwierciedla cesarz; drugi aspekt ma swój związek z papieżem, ale istnieje trzecia, zasada dwóch pozostałych, która nie ma widocznej reprezentacji w tej organizacji "chrześcijaństwa" (zob. na temat tych trzech aspektów: *Król świata,* s. 44). Ze wszystkich rozważań, które właśnie nakreśliliśmy, łatwo zrozumieć, że Rzym jest dla Zachodu obrazem prawdziwego "centrum świata", tajemniczego *Salem* Melchizedeka.

papiestwa; ponadto, nie moglibyśmy powiedzieć o tym więcej, nie wchodząc w obszar, którym nie chcemy się teraz zajmować[111]. Ten fragment z *De Monarchia jest, według* naszej wiedzy, najjaśniejszym i najpełniejszym wyjaśnieniem, w jego zwięzłej i dobrowolnej naturze, konstytucji "chrześcijaństwa" i sposobu, w jaki należy rozpatrywać relacje między tymi dwoma mocarstwami. Można się zastanawiać, dlaczego taka koncepcja pozostała wyrazem ideału, który nigdy nie powinien zostać zrealizowany; dziwne jest to, że w momencie, gdy Dante tak go sformułował, wydarzenia mające miejsce w Europie były właśnie takie, że powinny one na zawsze uniemożliwić jego realizację. Cała praca Dantego jest pod pewnymi względami jak wola późnego średniowiecza; pokazuje, jak wyglądałby świat zachodni, gdyby nie zerwał ze swoją tradycją; ale gdyby współczesne odchylenie mogło nastąpić, to dlatego, że tak naprawdę ten świat nie miał w nim takich możliwości, albo przynajmniej były one jedynie prerogatywą już bardzo ograniczonej elity, która niewątpliwie wykonywała je na własny rachunek, ale bez możliwości przejścia z niego na zewnątrz i odzwierciedlenia się w organizacji społecznej. Osiągnęła więc ten moment w historii, kiedy to najciemniejszy okres "ciemnego wieku" miał się rozpocząć, charakteryzować, we wszystkich porządkach, rozwojem najmniejszych możliwości; i ten rozwój, zawsze idący dalej w kierunku zmian i wielości, miał nieuchronnie prowadzić do tego, co widzimy dzisiaj: ze społecznego punktu widzenia, jak i z każdego innego punktu widzenia, niestabilność jest jakoś na maksimum, nieporządek i zamieszanie są wszędzie; ludzkość z pewnością nigdy nie była dalej od "ziemskiego raju" i pierwotnej duchowości. Czy należy stwierdzić, że ten dystans jest ostateczny, że żadna stabilna i prawowita władza czasowa nigdy więcej nie będzie rządzić ziemią, że wszelka władza duchowa zniknie z tego świata, a ciemność, rozciągająca się z Zachodu na Wschód, na zawsze ukryje przed ludźmi światło prawdy? Gdyby taki był nasz wniosek, z pewnością nie napisalibyśmy tych stron, ani też nie napisalibyśmy żadnej z naszych innych książek, ponieważ w tym przypadku byłaby to bardzo zbędna kara; dopiero się okaże, dlaczego nie sądzimy, że tak może być.

[111] Jest to domena katolickiego ezoterycyzmu średniowiecza, rozważanego bardziej szczegółowo w jego związku z hermetyzmem; bez takiej wiedzy nie byłyby w pełni urzeczywistnione moce papieża i cesarza, tak jak zostały one właśnie określone, i właśnie ta wiedza wydaje się najbardziej utracona współczesnym ludziom. Pominęliśmy kilka drugorzędnych punktów, ponieważ nie miały one znaczenia dla celu tego badania: aluzja Dantego do trzech cnót teologicznych - Wiary, Nadziei i Miłosierdzia - powinna być porównana do roli, jaką przypisuje im w *Boskiej Komedii* (zob. 31); z drugiej strony, molna by porównać odpowiednie role trzech przewodników Dantego, Virgila, Beatrycze i Świętego Bernarda z rolą przewodników władzy doczesnej, autorytetu duchowego i ich wspólnej zasady; jeśli chodzi o św.

ROZDZIAŁ IX

Niezmienne prawo.

Nauki wszystkich tradycyjnych doktryn są, jak widzieliśmy, jednomyślne w potwierdzaniu wyższości duchowej nad doczesną i w uznaniu za normalną i prawowitą jedynie organizacji społecznej, w której wyższość ta jest uznawana i odzwierciedlona w relacjach dwóch sił odpowiadających tym dwóm dziedzinom. Z drugiej strony, historia wyraźnie pokazuje, że brak znajomości tego hierarchicznego porządku ma wszędzie i zawsze takie same konsekwencje: nierównowaga społeczna, pomieszanie funkcji, dominacja coraz gorszych elementów, a także degeneracja intelektualna, zapominając najpierw o zasadach transcendentnych, a następnie, od upadku do upadku, dochodzi się do negacji prawdziwej wiedzy. Należy również zauważyć, że doktryna, która pozwala przewidzieć, że rzeczy muszą się tak nieuchronnie wydarzyć, sama w sobie nie wymaga takiego potwierdzenia a *posteriori*; ale jeśli uważamy, że musimy na nie nalegać, to dlatego, że ponieważ nasi współcześni są szczególnie wrażliwi na fakty ze względu na swoje tendencje i zwyczaje psychiczne, istnieje powód, by zachęcać ich do poważnego myślenia, a być może nawet przez to można ich doprowadzić do poznania prawdy doktryny. Gdyby prawda ta miała być rozpoznana, choćby tylko przez niewielką liczbę, byłaby ona wynikiem o dużym znaczeniu, ponieważ tylko w ten sposób można rozpocząć zmianę kierunku prowadzącą do przywrócenia normalnego porządku; i to przywrócenie, bez względu na środki i sposoby, musi nastąpić wcześniej czy później; to właśnie w tym ostatnim punkcie musimy jeszcze udzielić pewnych wyjaśnień.

Władza czasowa, jak powiedzieliśmy, dotyczy świata działania i zmian; jednak zmiana, nie mając w sobie wystarczającego powodu[112], musi otrzymać od wyższej zasady swoje prawo, przez które tylko integruje się z porządkiem uniwersalnym; jeżeli natomiast twierdzi, że jest niezależna od wyższej zasady, nie jest już, z tego samego powodu, czystym i prostym nieporządkiem. Nieporządek jest w istocie taki sam jak nierównowaga, a w sferze ludzkiej przejawia się w tym, co nazywa się niesprawiedliwością, ponieważ istnieje tożsamość między pojęciami sprawiedliwości, porządku, równowagi, harmonii, a dokładniej - są to tylko różne

[112] Jest to właściwie sama definicja nieprzewidzianych okoliczności.

aspekty tego samego, rozpatrywane na różne i wielorakie sposoby w zależności od dziedzin, do których się odnosi[113]. Teraz, zgodnie z doktryną Dalekiego Wschodu, sprawiedliwość składa się z sumy wszystkich niesprawiedliwości i w całkowitym porządku, każdy nieporządek jest rekompensowany przez inny nieporządek; dlatego rewolucja, która obala tantiemy jest zarówno logiczną konsekwencją, jak i karą, czyli rekompensatą za poprzedni bunt tej samej tantiemy przeciwko duchowej władzy. Prawo jest zaprzeczane, gdy tylko zaprzecza się samej zasadzie, z której emanuje; lecz jego negatywy nie mogły go tak naprawdę stłumić i zwraca się przeciwko nim; w ten sposób należy wreszcie przywrócić porządek, któremu nic nie może być przeciwstawione, z wyjątkiem pozorów i w bardzo iluzoryczny sposób.

Niewątpliwie sprzeciwiać się temu będzie fakt, że rewolucja, zastępująca moc Kszatrijias władzą niższych kast, jest tylko pogłębieniem się nieporządku, i z pewnością jest to prawdą, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko jego natychmiastowe skutki; ale to właśnie ta właśnie agresja zapobiega utrwalaniu się nieporządku w nieskończoność. Gdyby władza czasowa nie utraciła swojej stabilności przez sam fakt, że zignorowała swoje podporządkowanie się władzy duchowej, nie byłoby powodu, aby ustąpić nieporządku, gdy tylko wstąpił do organizacji społecznej; ale mówienie o stabilności nieporządku jest sprzecznością w kategoriach, ponieważ nie jest niczym innym, jak tylko zmianą zredukowaną do siebie, gdybyśmy mogli powiedzieć: w skrócie oznaczałoby to pragnienie znalezienia bezruchu w ruchu. Za każdym razem, gdy nieporządek wzrasta, ruch przyspiesza się, ponieważ robi się jeszcze jeden krok w kierunku czystej zmiany i "natychmiastowości"; dlatego też, jak powiedzieliśmy powyżej, im gorsze są przeważające elementy społeczne, tym mniej trwała jest ich dominacja. Podobnie jak wszystko, co ma tylko negatywne istnienie, nieporządek sam się niszczy; to właśnie w jego nadmiarze można znaleźć lekarstwo na najbardziej rozpaczliwe przypadki, ponieważ coraz szybsze tempo zmian musi mieć swój koniec; i czy dziś nie wiele osób zaczyna czuć się mniej lub bardziej zdezorientowanych, że sprawy nie mogą trwać tak dalej w nieskończoność? Nawet jeśli w tym momencie na świecie odbudowa nie jest już możliwa bez katastrofy, czy ten powód nie wystarcza, aby nie rozważać jej mimo wszystko, a jeśli odmówimy, to czy nie byłaby to również forma zapomnienia o niezmiennych zasadach, które wykraczają poza wszystkie zmienne "czasowe" i na które w konsekwencji żadna katastrofa nie może oddziaływać? Powiedzieliśmy wcześniej, że ludzkość nigdy nie była tak daleko od "ziemskiego raju", jak jest teraz, ale nie możemy zapominać, że koniec jednego cyklu pokrywa się z początkiem innego; że odwołujemy się ponadto do *Apokalipsy i* zobaczymy, że to właśnie na granicy nieporządku, posuwając się aż do pozornej zagłady "świata zewnętrznego", musi nastąpić nadejście "niebieskiej Jerozolimy", która przez nowy okres w historii ludzkości będzie analogią tego, czym był "Ziemski Raj" dla tego, co właśnie się skończy[114]. Tożsamość bohaterów epoki

[113] Wszystkie te znaczenia, a także znaczenie "prawa", są rozumiane w tym, do czego doktryna hinduska odnosi się przez słowo *dharma;* wykonywanie przez każdą istotę funkcji, która jest odpowiednia dla jego własnej natury, na której opiera się rozróżnienie kast, jest nazywane *swadharmą,* a związek z tym, co Dante, w tekście, który zacytowaliśmy i skomentowaliśmy w poprzednim rozdziale, odnosi się do "wykonywania cnoty właściwej". - W tym kontekście odniesiemy się również do tego, co powiedzieliśmy gdzie indziej na temat "sprawiedliwości" jako jednego z podstawowych atrybutów "króla świata" i jego związku z "pokojem".

[114] Na temat raportów "Ziemski raj" i "Niebiańskiej Jerozolimy", patrz *Ezoteryka Dantego,* str. 91-93.

nowożytnej z postaciami wskazanymi przez tradycyjne doktryny dla ostatniej fazy *Kali-Yugi sugeruje,* bez zbytniego nieprawdopodobieństwa, że ta ewentualność nie będzie zbyt odległa; a to z pewnością byłoby, po obecnym zaciemnieniu, całkowitym triumfem duchowym[115].

Jeżeli takie prognozy wydają się zbyt ryzykowne, co może się wydawać tym, którzy nie mają wystarczających tradycyjnych danych, aby je poprzeć, możemy przynajmniej pamiętać przykłady z przeszłości, które wyraźnie pokazują, że wszystko, co opiera się wyłącznie na warunkowym i przejściowym, nieuchronnie mija, że zaburzenie jest zawsze wymazywane i porządek jest wreszcie przywracany, tak że nawet jeśli zaburzenie czasami wydaje się triumfować, ten triumf może być tylko tymczasowy, a tym bardziej, że zaburzenie jest większe. Prawdopodobnie tak samo, prędzej czy później, a może wcześniej niż można by pomyśleć, w świecie zachodnim, gdzie zaburzenia we wszystkich obszarach są teraz przenoszone dalej niż kiedykolwiek wcześniej; tutaj również trzeba czekać na koniec; a nawet gdyby, jak to się obawiam, zaburzenie to rozciągnęło się na cały świat, to i tak nie zmieniłoby to naszych wniosków, ponieważ potwierdziłoby to tylko prognozy, które wcześniej wskazywaliśmy na koniec cyklu historycznego, i przywrócenie porządku musiałoby mieć miejsce tylko w tym przypadku na znacznie szerszą skalę niż we wszystkich znanych przykładach, ale także byłoby nieporównywalnie głębsze i bardziej integralne, gdyż posunęłoby się aż do powrotu do "pierwotnego stanu", o którym mówią wszystkie tradycje[116].

Ponadto, kiedy stawiamy się, jak to robimy, z punktu widzenia rzeczywistości duchowych, możemy czekać bez zakłóceń i tak długo, jak to konieczne, ponieważ jest to, jak powiedzieliśmy, domena niezmiennych i wiecznych; gorączkowy pośpiech, który jest tak charakterystyczny dla naszych czasów, dowodzi, że w głębi duchowości nasi współcześni zawsze trzymają się doczesnego punktu widzenia, nawet jeśli wierzą, że go przekroczyli, i że mimo zapewnień niektórych w tym względzie nie wiedzą, czym jest czysta duchowość. Ponadto wśród tych, którzy próbują przeciwstawić się współczesnemu "materializmowi", ilu z nich jest w stanie wyobrazić sobie tę duchowość poza jakąkolwiek szczególną formą, a w szczególności formą religijną, oraz określić zasady stosowania jej do okoliczności warunkowych? Wśród tych, którzy stawiają się jako obrońcy władzy duchowej, jak wielu podejrzewa, czym może być ta czysta władza, jak powiedzieliśmy powyżej, którzy rzeczywiście zdają sobie sprawę z jej istotnych funkcji i którzy nie zatrzymują się na zewnętrznych pozorach, sprowadzając wszystko do prostych pytań o obrzędy, których głębokie powody pozostają całkowicie niezrozumiałe, a nawet o "praworządność", która jest rzeczą bardzo doczesną? Wśród tych, którzy chcieliby podjąć próbę przywrócenia intelektualności, ilu z nich nie umniejsza jej do poziomu prostej "filozofii", tym razem rozumianej w zwykłym i "profanum" znaczeniu tego słowa, i którzy rozumieją, że w swojej istocie i w swojej głębokiej rzeczywistości,

[115] Zgodnie z niektórymi tradycjami zachodniego ezoterycyzmu wiązałaby się ona również z prądem, do którego należał Dante, z prawdziwą realizacją "Świętego Imperium"; i rzeczywiście, ludzkość odnalazłaby wtedy "Ziemski Raj", co ponadto oznaczałoby ponowne zjednoczenie dwóch duchowych i czasowych mocy w ich zasadzie, co ponownie przejawia się w sposób widoczny, jak to miało miejsce u źródła.

[116] Trzeba zrozumieć, że przywrócenie "stanu pierwotnego" jest zawsze możliwe dla niektórych ludzi, ale są to tylko wyjątkowe przypadki; jest to odbudowa przewidziana dla całej ludzkości jako całości i zbiorowo.

intelektualizm i duchowość są absolutnie jedną i tą samą rzeczą pod dwoma różnymi nazwami? Wśród tych, którzy jednak zachowali coś z tradycyjnego ducha, a my mówimy tylko o tych, ponieważ są jedynymi, których myśl może mieć dla nas jakąś wartość, jak wielu z nich uważa prawdę dla siebie, w sposób całkowicie bezinteresowny, niezależnie od wszelkich sentymentalnych trosk, jakiejkolwiek pasji dla partii czy szkoły, jakiejkolwiek troski o dominację czy prozelityzm? Wśród tych, którzy, aby uniknąć chaosu społecznego, w którym zmaga się świat zachodni, rozumieją, że przede wszystkim konieczne jest potępienie próżności "demokratycznych" i "egalitarnych" iluzji, jak wiele z nich ma pojęcie prawdziwej hierarchii, opartej zasadniczo na różnicach właściwych samej naturze istot ludzkich i na stopniach wiedzy, które faktycznie osiągnęły? Wśród tych, którzy deklarują się jako przeciwnicy "indywidualizmu", ilu z nich jest świadomych transcendentnej rzeczywistości w odniesieniu do jednostek? Jeśli zadamy tutaj wszystkie te pytania, to dlatego, że pozwolą one tym, którzy chcą się nad nimi zastanowić, znaleźć wyjaśnienie bezużyteczności pewnych wysiłków, pomimo doskonałych intencji tych, którzy je podejmują, a także wszystkich nieporozumień, które pojawiają się w dyskusjach, do których nawiązaliśmy na pierwszych stronach tej książki.

Tak długo jednak, jak istnieje regularnie tworzony autorytet duchowy, nawet jeśli jest on nieznany niemal każdemu, a nawet jego własnym przedstawicielom, nawet jeśli sprowadza się on do bycia tylko cieniem samym w sobie, autorytet ten zawsze będzie miał najlepszą część, a tej części nie można mu odebrać[117], ponieważ jest w niej coś więcej niż tylko ludzkie możliwości, ponieważ, nawet jeśli jest osłabiony lub śpiący, nadal ucieleśnia "jedyną konieczną rzecz", jedyną rzecz, która nie przemija. "*Patiens quia oterna*", czasami mówi się o duchowej władzy i bardzo słusznie, oczywiście nie dlatego, że każda z zewnętrznych form, jakie może przybrać, jest wieczna, ponieważ każda forma jest tylko warunkowa i przejściowa, ale dlatego, że sama w sobie, w swojej prawdziwej istocie, uczestniczy w wieczności i niezmienności zasad; i dlatego we wszystkich konfliktach, które wprowadzają władzę doczesną w konflikt z władzą duchową, możemy być pewni, że niezależnie od tego, jakie będą pozory, to właśnie ta ostatnia będzie miała ostatnie słowo.

[117] Myślimy tu o dobrze znanej narracji ewangelicznej, w której Maryja i Marta mogą być rzeczywiście uznane za symbolizujące odpowiednio życie duchowe i doczesne, ponieważ odpowiadają one życiu kontemplacyjnemu i aktywnemu. - Augustyn (*Contra Faustum*, XX, 52-58) ten sam symbolizm można znaleźć w dwóch żonach Jakuba: Lia (*laborans*) reprezentuje życie aktywne, a Rachel (*visum principium*) życie kontemplacyjne. Ponadto, w "Sprawiedliwości" podsumowuje się wszystkie cnoty życia czynnego, podczas gdy w "Pokoju" urzeczywistnia się doskonałość życia kontemplacyjnego; i tutaj odnajdujemy dwie podstawowe cechy Melchissédec, czyli wspólną zasadę dwóch sił duchowych i doczesnych, które odpowiednio rządzą polem życia czynnego i polem życia kontemplacyjnego. Z drugiej strony, również dla św. Augustyna (*Sermo XLIII by Verbis Isaić*, c. 2), rozum znajduje się na górze dolnej części duszy (znaczenie, pamięć i kogitatywność), a intelekt na górze jej górnej części (który zna idee wieczne, które są niezmiennymi przyczynami rzeczy); do pierwszej należy nauka (rzeczy ziemskich i przejściowych), do drugiej Mądrości (znajomość rzeczy absolutnych i niezmiennych); pierwsza odnosi się do życia czynnego, druga do życia kontemplacyjnego. Tomasza z Akwinu można jeszcze do niego porównać: "Dicendum quod sicut *rationabiliter* procedere attribuitur *naturali philosophiœ*, quia in ipsa observatur maxime modus rationis, ita *intellectualiter* procedere attribuitur *divinœ scientiœ,* eo quod in ipsa observatur maxime modus intellectus" (*In Boetium de divinœ scientiœ*, eo quod in ipsa modus intellectus) (*In Boetium de blanco de va* observatur maxime modus intellectus). 6, art. 1, reklama 3). Wcześniej widzieliśmy, że według Dantego, władza czasowa jest sprawowana zgodnie z racjonalną "filozofią" lub "nauką", a władza duchowa zgodnie z ponadracjonalnym "Objawieniem" lub "Mądrością", co bardzo dokładnie odpowiada temu rozróżnieniu między dolną i górną częścią duszy.

SPIS TREŚCI